

W Komendzie Miejskiej Policji w Krakowie jest za ciasno. Będzie nowa siedziba **str. 4**



Krakowskie Zaduszki Jazzowe. To już 69. edycja festiwalu, który tworzy historię **str. 6**

W izraelskich nalotach w Strefie Gazy giną dziesiątki palestyńskich cywili, kobiet i dzieci **str. 8**



TRANSPORT NIE KRAKÓW, LECZ INNA GMINA MOŻE ZAJĄĆ SIĘ NAJWAŻNIEJSZĄ INWESTYCJĄ DLA MIASTA

Komplikacje z metrem w Krakowie

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

Przygotowania do budowy metra w Krakowie mogą się opóźnić. Samorządowe Kolegium Odwoławcze ma zdecydować, która gmina wyda decyzję środowiskową w tej sprawie, bowiem gmina Kraków może zostać wyłączona z postępowania.

Przewodniczący Rady Dzielnicy I Stare Miasto Jan Hoffman, który jest prawnikiem, uzyskał dokument, z którego wynika, że prezydent Krakowa Aleksander Myszalski złożył wniosek do Samorządowego Kolegium Odwoław-

czego o „załatwienie sprawy lub wyznaczenie innego organu do załatwienia sprawy” w związku ze staraniami o wydanie decyzji środowiskowej dla budowy metra w Krakowie. Dlaczego? Bo rodzice prezydenta są właścicielami nieruchomości w obszarze, na który będzie oddziaływać inwestycja, a wiceprezydent Krakowa Stanisław Mazur jest właścicielem nieruchomości położonej na terenie planowanego przedsięwzięcia.

– Nie jest niczyją winą, że rodzice prezydenta mają nieruchomość na terenie, na który oddziałuje inwestycja, a wiceprezydent ma nieruchomość na tym obszarze. Jest natomiast zaskar-

kujące i rozczarowujące, że prezydent nie poinformował opinii publicznej w pełni, jaka jest przyczyna wniosku do SKO o wyłączenie. Sama informacja o wniosku w tej sprawie mogła być odbierana jako postęp w przygotowaniu inwestycji. Okazuje się jednak, że to może opóźnić sprawę. Wobec zaistniałej sytuacji istnieje konieczność aktualizacji harmonogramu budowy metra w Krakowie – komentuje Jan Hoffman, który jest też przewodniczącym Stowarzyszenia Inicjatywa Obywatelska Kraków.

Przed weekendem zorganizował konferencję w tej sprawie przy skrzyżowaniu przy Teatrze Bagatela, gdzie

planuje się przystanek metra. – Również zasmucający jest fakt, że chociaż przesłanki dotyczące wyłączenia nastąpiły 7 maja 2024 roku, czyli w dniu zaprzysiężenia prezydenta, to zwlekał on z przekazaniem akt do SKO aż do 27 września, a więc przez cztery miesiące i 20 dni. Jeżeli w tym okresie nie podjęto żadnych czynności związanych z tą sprawą, to zmarnowano ten okres na przygotowanie kluczowej inwestycji dla miasta i dzielnicy – dodaje Jan Hoffman.

– Jestem przekonany, że pojawiające się obawy o przeciągające się terminy nie są słuszne i wskazana przez SKO gmina podoła wyzwaniu i decy-

zja zostanie wydana bez żadnych opóźnień – komentuje Stanisław Mazur, zastępca prezydenta Krakowa.

Przypomnijmy, obecnie miasto czeka na decyzję środowiskową dla I etapu budowy metra. Jej uzyskanie spodziewane jest w pierwszym kwartale 2025 roku, a wbicie pierwszej łopaty miałyby nastąpić w 2028 r.

I etap budowy metra będzie obejmował odcinek od skrzyżowania ulic Reymonta i Piastowskiej do realizowanej obecnie linii tramwajowej KST IV (ul. Meissnera – Mistrzejowice) w obszarze ronda Młyńskiego. Długość tego etapu to 6 km.

Czytaj str. 3

OŚWIĘCIM

Pierwszy odcinek obwodnicy tuż-tuż

Pierwszy odcinek południowej obwodnicy Oświęcimia, która będzie nowym śladem drogi krajowej 44, ma zostać oddany do ruchu w najbliższych tygodniach. Ma długość ok. 2,2 km.
Czytaj str. 5

Zbliżenia

Rotunda w Regietowie: niezwykle cmentarz wojenny na szczycie góry **str. 13**



SPORT

10. Cracovia Półmaraton Królewski już za nami.

Blisko 11 tysięcy biegaczy i biegaczek w Krakowie. Padł rekord trasy

W Krakowie rozegrano wczoraj 10. Cracovia Półmaraton Królewski. Z trasą długości 21,0975 km zmagало się 10 753 uczestników. I padł nowy rekord trasy – Kenijczyk Denis Chirchir przebiegł ten dystans w 1:01.33 godz., poprawiając poprzedni rekord o sekundę

Jutro w Dzienniku Polskim Strefa Biznesu

● Rynek dzieł sztuki stwarza, choć oczywiście nie codziennie, okazje pozwalające inwestorowi z dnia na dzień stać się milionerem

Tadeusz Płatek
publicysta



INSTRUKCJA OBSŁUGI PIANISTY (DLA KOBIET)

Nie przerywaj mu, gdy ćwiczy. Usuń z domu olej rzepakowy i ziemniaki, bo może mu przyjść do głowy wspałały pomysł, by usmażyć frytki. On bardzo precyzyjnie obierze kartofelki, pokroi w perfekcyjne julienne, wysuszy ściereczką, ułoży na specjalnej desce, wleje olej do garnka, włączy pod nim kuchenkę i uzna, że długi czas potrzebny do osiągnięcia temperatury 160 st. C warto spożytkować na poćwiczenie kadencji III koncertu Rachmaninowa. Niestety, to jest długa i trudna kadencja. Skupi się na szybkim przekładaniu rąk z jednoczesną relaksacją zgodnie z metodą Alexandra, zapomni o oleju i spali dom, razem z tobą i fortepianem. Spali doszczętnie, ponieważ cały dom zawalony jest nutami, z których co prawda nie korzysta, bo sobie wziął i pada na raty, ale papierowych wydań z naniesionymi planowaniami na drogich kursach w Japonii przecież nie wyrzuci.

Nie umawiaj się na randki. Nie pójdzie, bo musi ćwiczyć. Jeżeli już, to na pewno nie na „romantyczną kolację”, tylko na basen, żeby „rozruszać aparat wykonawczy”. Sprawdź tylko, czy po wyjściu z szatni do hali basenowej nie ma wciąż w uszach słuchawek bezprzewodowych. Szkoda by było.

Nie obrażaj się, że nie poda ci ręki na powitanie. Żal mu palców. Nie pros, by ci zagrał „Dla Elizy” Beethovena. Jeśli bardzo lubisz ten utwór, to popros o „Bagatelę” a-moll (to jest to samo, ale nie wyjdiesz na wieśniaczkę).

Nie pytaj, czy był lub czy się wybiera na Konkurs Chopinowski. To tak, jakby facet zapytał nowo napotkaną kobietę, czy była albo będzie w finale Top Model. Pewnie, że nie była i nie będzie, a jeśli miał to być komplement, to tani jak produkty firmy Casio.

Proszenie pianisty klasycznego, żeby coś zaimprovizował, jest takim samym nietaktem, jak błaganie pianisty jazzowego, żeby pyknął Etiudę Rewolucyjną Chopina. Gorsze jest tylko wymawianie mu, że wydaje krocie na stroiciela, „bo przecież sam mógłby stroić”.

Nigdy, ale to przenigdy nie stawiaj na jego instrumencie gorących kubków z herbatą. Nie masz do tego prawa nawet po wspólnej spędzonej nocy.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX 16°C MIN 8°C



Wiatr pld.-zach. 8 km/h
Zachmurzenie umiarkowane z przejaśnieniami, opady nie są przewidywane

JUTRO

MAX 17°C MIN 9°C



Wiatr pld. 8 km/h
Zachmurzenie duże, możliwe przejaśnienia, opady nie są przewidywane

DUCHOWA WSPÓLNOTA

Do Krakowa zawitała XXIII Pielgrzymka Małopolskich Strażaków.

Licznie przybyli oni do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. To wyjątkowe wydarzenie jednoczy strażaków z całego regionu, stanowiąc wyraz ich duchowej wspólnoty i dziękczynienia za codzienną służbę na rzecz bezpieczeństwa mieszkańców. Pielgrzymka gromadzi nie tylko strażaków z Małopolski, ale także ich rodziny, przedstawicieli władz oraz inne społeczności z województwa małopolskiego. (BUN)



FOT. ANNA KACZMARZ

ROZMOWA DNIA

Grzyby i ludzie mają ze sobą dużo wspólnego, nie tylko przy obiedzie

Mira Suchodolska
(PAP)

Rozmowa z dr hab. Martą Wrzosek, biologiem, mykologiem, profesorem Uniwersytetu Warszawskiego, pracownikiem ogrodu botanicznego i wykładowcą na Wydziale Biologii UW.

Czym są grzyby? Wydają się organizmami „pomiędzy”. Ni to zwierzę, ni to roślina. Grzyby są bliżej spokrewnione ze zwierzętami niż z roślinami. Grzyby i zwierzęta mają wspólnego przodka, który wyglądał zapewne jak ameba, a rośliny są bardzo daleko od niego. Dwie największe grupy organizmów to właśnie grzyby i zwierzęta. Jest ich znacznie więcej niż roślin, które tworzą niezależną gałąź na drzewie życia.

Czy chce pani zasugerować, że pochodzimy od grzyba? Nie, od czegoś w rodzaju ameby czy służowca, który był pełzakiem cudzożywnym. Poruszał się za pomocą nibynózek, zapewne miał też wic pchającą, pozwalającą na ruch i pożerał wszystko, co znalazło się na jego drodze. Od takiego pełzaka wyodrębniły się dwie linie – jedna skierowała się ku grzybom, druga ku zwierzętom. Tym, co najbardziej różni zwierzęta od grzybów, jest ściana komórkowa – w linii rozwojowej prowadzącej do grzybów pełzak zaczął wytwarzać ściany komórek, a w zwierzęcej linii pozostały tylko błony komórkowe.

Czyli grzyby mają ściany komórkowe, a my mamy błony komórkowe. Tak, to jest podstawowa różnica między nami a grzybami. Za to materiały zapasowe u grzybów i zwierząt są takie same. To tłuszcz i glikogen, czyli wielocukier, który my gromadzimy w wątrobie. Grzyby nie mają wątroby, ale odkładają glikogen w strzępkach, w postaci drobnych pęcherzyków, które wyglądają jak ziarenka piasku.

Ale w przeciwieństwie do nas, grzyby się nie ruszają. Nieprawda. Duża część grzybów się rusza, a niektóre z nich robią to wręcz wyśmienicie. Zwłaszcza grzyby należące do starych linii ewolucyjnych. Niektóre wytwarzają ściany komórkowe tylko na niektórych etapach swojego życia, a na innych etapach zachowują stadium pełzaka, czyli potrafią się poruszać samodzielnie, wyciągając swoje niby nóżki. Najczęściej to się dzieje w komórkach innych organizmów. Inne śmigają szybko w toni wodnej lub roztworze glebowym dzięki swoim wiciom. Przypominają swoim wyglądem plemniki. Mało kto o nich wie, ale to jest całkiem zróżnicowana grupa organizmów. Możemy je znaleźć w każdym stawie, a czasami nawet w kałużach.

Ale ludzie się porozumiewają, a grzyby? Porozumiewają się poprzez sygnały chemiczne, nie ma co do tego wątpliwości. Można to



FOT. OGROD.UW.EDU.PL

stwierdzić, obserwując zachowania seksualne grzybów – tak nawiasem mówiąc, u niektórych gatunków występują dwie, a u innych cztery płcie. Grzyby, aby znaleźć partnerów seksualnych, wysyłają chemiczne sygnały i je odbierają. To dialog, w którym cząsteczki chemiczne pełnią rolę słów.

Czyli jest borowik-dziewczynka i borowik-chłopiec? Nie do końca, dlatego że borowik jest w pewnym sensie obojnaczy. Borowiki już w stadium strzępek są dwiema połączonymi płciami, które jednak swoje jądra łączą dopiero pod kapeluszem, mimo że są jednym ciałem.

Jak to możliwe, że niektóre grzyby mają aż cztery płcie? Cztery płcie mogą być w pewnych warunkach ewolucyjnie korzystne. W miastach nieraz spotykamy grzyba o nazwie rozszczepka pospolita (Schizophyllum commune). U niej także, jak wynika z badań DNA, występują cztery różne typy płciowe. Minus jest taki, że trudniej jest się im z odpowiednim partnerem odszukać. Korzystne jest to, że „dzieci” tych grzybów są genetycznie bardziej zróżnicowane niż u gatunków dwupłciowych. (PAP)

PRZYRODA

Wtyk się wtyka

Do naszych mieszkań usiłuje wetknąć się wtyk. Wtyk wedle pochodzenia zwie się amerykańskim. Jest nowym nabytkiem w europejskiej rodzinie owadów. U nas pokazał się niespełna dwie dekady temu i już jest w całym kraju. Jak na Jankesa przystało, jest bardzo przebojowy. Teraz garść szczegółów. Wtyk to pluskwiaak różnoskrzydły długości półtora centymetra, o brązowej barwie. W lecie można było wypatrzeć na jego skrzydełkach delikatny wzorek, ale z upływem czasu brzydko ściemniał. Słowo pluskwiaak brzmi groźnie, jednak pluskwie są urządzeniami podsłuchowymi lub krwiopijnymi pasażerami. Spokojnie, wtyk ma – jak każdy pluskwiaak – klujkę, ale służy mu ona tylko do wysysania soków z młodych roślin. O co chodzi z tym wtykaniem? Wtyk lubi ciepło, którego zaczyna mu drastycznie brakować. Włazi na nagrzone słońcem ściany domów i ucieka jak najwyżej. Ucieka przed pierwszymi przymrozkami i jeśli trafi na uchylone okno, wlezie do mieszkania. Krzywdy nie wyrządzi, ale jeśli potraktować go zbyt brutalnie, to wypuści porcję pasywnie pachnącej cieczy. Taki mechanizm obronny pluskwiaaków. Zapaszek jest bardzo trwały i długo trzyma się powierzchni. Także na skórze, o czym lojalnie uprzedzam. Do eksmisji wtyka najlepszy jest odkurzacz. Szczególnie jeśli gromada wtyków przytuli się do framugi okiennej. Metoda przydatna w likwidacji biedronek arlekinowych, ale to już inna historia. **Grzegorz Tabasz**

Kronika Krakowska

1,4

Na blisko 1,4 mld zł opiewa nowy kontrakt z Mobilisem. Umowa będzie obowiązywała 10 lat. W Krakowie przybędzie autobusów i nowych linii.

NIECODZIENNA WYSTAWA W Sukiennicach można oglądać wyjątkową wystawę. Tak rodziło się MNK.

Pamiątkowa kielnia, którą „prezydent RP Ignacy Mościcki położył pierwszą grudę lepiszcza pod kamień węgielny Muzeum Narodowego w Kra-

kowie”, pióro Marii Konopnickiej, którą podpisano akt erekcyjny, a także dzieła i pamiątki ze wszystkich oddziałów MNK, obiekty rzadko pokazywane zostały się na wystawę „145”, prezentowaną w sali Małarnia w Sukiennicach do marca przyszłego roku. (AP)

KRAKÓW

TELEFON

dziennikarza dyżurnego

697 730 318

E-MAIL

redakcja@gk.pl

TRANSPORT SKO ZDECYDUJE, KTÓRA GMINA WYDA DECYZJĘ ŚRODOWISKOWĄ W SPRAWIE METRA W KRAKOWIE

Budowa metra może się opóźnić

Piotr Tymczak

piotr.tymczak@polskapress.pl

Przewodniczący Rady Dzielnicy I Stare Miasto Jan Hoffman ma obawy, że najważniejsza inwestycja transportowa dla Krakowa - budowa metra - może się opóźnić.

Dotarł on do dokumentu, z którego wynika, że prezydent Krakowa Aleksander Miszański złożył do Samorządowego Kolegium Odwoławczego wniosek o „załatwienie sprawy lub wyznaczenie innego organu do załatwienia sprawy” w związku ze staraniami o wydanie decyzji środowiskowej dla budowy metra w Krakowie, bowiem rodzice prezydenta są właścicielami nieruchomości w obszarze, na który będzie oddziaływać inwestycja, a wiceprezydent Krakowa Stanisław Mazur jest właścicielem nieruchomości położonej na terenie planowanego przedsięwzięcia.

To powód, dla którego Samorządowe Kolegium Odwoławcze będzie teraz musiało zdecydować, która gmina wyda decyzję środowiskową w sprawie metra. A to - zdaniem Jerzego Hoffmana, który jest prawnikiem - może opóźnić przygotowania do tej jakże ważnej dla Krakowa inwestycji.

Wiceprezydent Krakowa Stanisław Mazur jest jednak

przekonany, że te obawy nie są słuszne i wskazana przez Samorządowe Kolegium Odwoławcze gmina podoła wyzwaniu i decyzja środowiskowa zostanie wydana bez opóźnień.

Metro to dla miasta priorytet

Krakowski magistrat wydał przed weekendem komunikat w tej sprawie. „Prezydent Aleksander Miszański traktuje realizację budowy metra priorytetowo. Z tego względu Miasto nie może sobie pozwolić na żadne uchybienia lub niezgodności z przepisami obowiązującego prawa, a wszystkie działania prowadzi w sposób transparentny, ponieważ komplikacje formalne mogłyby doprowadzić do opóźnień” - zaznaczono w komunikacie Urzędu Miasta.

W magistracie przyznają, że przy realizacji tak dużej inwestycji stroną postępowania jest każdy, komu przysługuje prawo własności do nieruchomości leżącej na terenie inwestycji lub znajdującej się w odległości 100 metrów od granicy planowanego przedsięwzięcia budowlanego, także w przypadku posiadania niewielkiego mieszkania.

„Taka sytuacja zachodzi w przypadku rodziny prezydenta Aleksandra Miszańskiego oraz zastępcy prezydenta Stanisława Mazura. Zgodnie z art. 25 par. 1 pkt 1



Miasto czeka na decyzję środowiskową dla pierwszego etapu budowy metra w Krakowie

Ustawy z 14 czerwca 1960 r. KPA, organ administracji publicznej - Prezydent Miasta Krakowa - podlega wyłączeniu od załatwienia sprawy, która dotyczy interesów jego lub rodziny, w tym małżonka oraz krewnych i powinowatych do drugiego stopnia. Skutkuje to koniecznością przekazania całości akt sprawy do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Krakowie” - informują magistracy urzędnicy.

SKO wskaże właściwą gminę, która będzie kontynuowała postępowanie o wydanie decyzji środowiskowej.

Pierwszy etap z Olszy do ul. Piastowskiej

Przypomnijmy, obecnie miasto czeka na wydanie decyzji środowiskowej dla pierwszego etapu budowy krakowskiego metra. Jej uzyskanie spodziewane jest w pierwszym kwartale przyszłego roku. Zgodnie z wcze-

śniejzymi założeniami przygotowywana jest realizacja tunelu, który umożliwi w przyszłości jazdę taboru metra.

Pierwszy etap byłby finansowany i realizowany przez miasto przy wsparciu środków unijnych lub dotacji. Etap ten będzie obejmować odcinek od skrzyżowania ul. Reymonta i ul. Piastowskiej do realizowanej obecnie linii tramwajowej KST IV (ul. Meissnera - Mistrzejowice) w obszarze ronda Młyńskiego.

Długość tego etapu to 6 km. Szacowany koszt realizacji tego odcinka to 3 mld zł. Plany są takie, by wbicie pierwszej łopaty nastąpiło w 2028 roku.

Natomiast etapy drugi (wschodni) i trzeci (zachodni) zostaną zrealizowane przez partnera prywatnego w formule partnerstwa publiczno-prywatnego. Koszty wykonania tych etapów mogłyby być ponoszone z dominującym udziałem środków publicznych w układzie: budżet państwa, środki UE, środki inwestora prywatnego i środki Gminy Miejskiej Kraków.

Długość II i III etapu pierwszej linii metra to ok. 20 km. Szacunkowy koszt realizacji kolejnych etapów to ok. 10 mld zł.

Po zakończeniu postępowania na wybór partnera prywatnego i rozpoczęcia przez niego fazy projektowej, przeanalizowane zostanie połączenie tunelu (odcinka centralnego) z kolejnymi etapami. To, jaki będą miały finalny przebieg, określą dodatkowe prace studialne. Wtedy też konieczne będzie przeprowadzenie postępowania o wydanie nowej decyzji środowiskowej.

Szacunkowy łączny koszt realizacji pierwszej linii metra (uwzględniając pierwszy, drugi i trzeci etap) o długości ok. 26 km to ok. 13 mld zł.

Przewidywany koszt pozyskania taboru wyniesie około 1,5 mld zł. ©

Mieszkańcy chcą poszerzenia ulicy Stella-Sawickiego

Ewa Waclawowicz

ewa.waclawowicz@polskapress.pl

Radny Rafał Nowak skierował do prezydenta interpelację, w której pyta o możliwość utworzenia buspasa lub dodatkowego pasa do skrętu w prawo przy ulicy Stella-Sawickiego.

Okoliczni mieszkańcy zwracają uwagę, że przez duże natężenie ruchu autobusy mają utrudniony przejazd. Pomysł poszerzenia drogi był analizowany przez miasto, ale nie jest obecnie brany

pod uwagę. Władze nie wykluczają jednak, że po wybudowaniu obwodnicy temat wróci.

Jak czytamy w dokumencie podpisanym przez radnego, chodzi o fragment ul. Stella-Sawickiego od przystanku autobusowego Dywizjonu 303 do przystanku przy ul. Wiślickiej.

„Mieszkańcy szukają rozwiązania, które nie będzie miało negatywnego wpływu na komfort poruszania się samochodów osobowych oraz usprawni przejazd autobusom komunikacji miejskiej” - pisze w swojej interpelacji Rafał Nowak.

Skrzyżowanie al. gen. Bora-Komorowskiego z ulicami: Stella-Sawickiego, gen. Okulickiego i gen. Andersa stanowi jedno z głównych połączeń drogowych Krakowa. Dodatkowo do czasu ukończenia budowy pełnej autostradowej obwodnicy miasta stanowi również łącznik pomiędzy drogami krajowymi nr 94 i 7.

Jak informuje wiceprezydent Stanisław Kracik, w przypadku ustanowienia pasa dla autobusu po południowej stronie al. Bora-Komorowskiego, od przystanku autobusowego „Jurczaka”, istnieje wysokie prawdopodobieństwo, że spowoduje to opóź-

nienie „przeplatanie” się pojazdów zmierzających w kierunku ul. Nowohuckiej.

„Przy tak znacznym obciążonym prawoskręcie, jak ma to miejsce obecnie, spowoduje to znaczne wydłużenie kolejek na pasach ruchu do jazdy na wprost oraz wpłynie na spadek strumienia pojazdów mogących przejechać podczas nadawania sygnału zielonego” - tłumaczy wiceprezydent Krakowa.

Pracownicy Wydziału Miejskiego Inżyniera Ruchu UMK

wykonali analizy natężenia ruchu dla ul. Stella-Sawickiego, przy skrzyżowaniu z al. Bora-Komorowskiego i ul. Wiślicką. Z pomiarów tych wynika, że 41 proc. pojazdów korzysta z pasa ruchu do jazdy na wprost i skrzyżowania na prawo, a pozostałe 59 proc. z dwóch pasów ruchu do skrętu w lewo.

„Obecny układ pasów (dwa pasy ruchu do jazdy w lewo, jeden wspólny pas ruchu do jazdy na wprost i w prawo) jest dostosowany do istniejącego natężenia ruchu pojazdów” - podaje Stanisław Kracik.

Aktualnie miasto nie przewiduje więc wprowadzenia pasa dla autobusów ani też budowy nowego pasa ruchu na wskazanym odcinku al. Bora-Komorowskiego. Niemniej jednak po ukończeniu prac związanych z budową obwodnicy Krakowa (droga S52), która to zapewne zmieni charakter ruchu na al. Bora Komorowskiego, oraz po zakończeniu innych trwających w okolicy zadań inwestycyjnych oceniona zostanie możliwość wprowadzenia pasów ruchu dla autobusów na wnioskowanym odcinku drogi.

Kronika Krakowska

KRÓTKO

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś żegnamy

Cmentarz Rakowicki

11:00 - Józefa Pieszczyńska (lat 97)
11:40 - Teresa Górka (lat 82)
12:20 - Andrzej Włodarczyk (lat 73)
13:00 - Jacek Tracz (lat 62)
13:40 - Bartosz Płaczek (lat 50)

Cmentarz Mydlniki

11:00 - Zofia Czepiec (lat 84)

Cmentarz Wola Duchacka

13:00 - Maria Kozajewa (lat 78)

Cmentarz Prądnik Czerwony

10:20 - Izabela Piróg (lat 85)
11:00 - Wiktor Szczepański (lat 62)
11:40 - Stanisława Bobak (lat 78)
13:00 - Andrzej Melerowicz (lat 74)

Cmentarz Grębałów

11:00 - Józefa Łukowska (lat 90)
11:40 - Stanisław Twardowski (lat 83)
13:00 - Lidia Stadnik (lat 78)

KRAKÓW

Odszedł ks. infułat Jerzy Bryła



W sobotę zmarł ks. infułat Jerzy Bryła, wieloletni duszpasterz środowisk osób głuchoniemych i twórczych, Honorowy Obywatel Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa, z którym związany był od lat 50. - m.in. jako duszpasterz akademicki w bazylice św. Floriana. Miał 96 lat.

21 PAŹDZIERNIKA – KALENDARIUM

Imieniny obchodzą: Bernard, Celina, Dobromił, Elżbieta, Jakub, Karol, Klementyna, Pelagia Piotr, Samuel, Urszula
1963 – Ostatni żołnierz podziemia sierż. Józef Franczak ps. „Laluś” poległ w walce z obławą ZOMO na Lubelszczyźnie.
1964 – Sztafeta kobiet 4x100 m (w składzie Teresa Ciepły, Irena Kirszenstein, Halina Górecka i Ewa Kłobukowska) ustanawia rekord świata (43,6 s) i zdobywa złoty medal na igrzyskach w Tokio



FOT. ANNA KACZMARZ

21 PAŹDZIERNIKA 1893
W Krakowie przy placu św. Ducha, w miejscu zburzonego klasztoru duchaków przy kościele Ducha Świętego, otwarto teatr miejski (dziś Teatr im. J. Słowackiego). Budynek wzorowany jest na gmachu opery paryskiej.

Komenda Miejska Policji już za mała. Będzie nowa siedziba

Marcin Banasik
marcin.banasik@polskapress.pl

Komendant wojewódzkiej policji rozmawia z prezydentem Krakowa i wojewodą małopolskim na temat powstania w Krakowie nowej siedziby komendy miejskiej i komisariatu w rejonie Rybitw.

W Komendzie Miejskiej przy ul. Siemiradzkiego jest już tak tłoczno, że kilka wydziałów ma swe siedziby w innych jednostkach policji. - Na razie trwają wstępne rozmowy co do lokalizacji i finansowania inwestycji - mówi Katarzyna Cisło, rzeczniczka małopolskiej policji.

Wydziały rozsiane po całym mieście

Komenda miejska przy ul. Siemiradzkiego położona jest w samym centrum miasta. Rodzi to niestety sporo problemów, m.in. parkingowych. Zaparkować nie mają gdzie nie tylko petenci, ale i pracownicy komendy, a kilka wydziałów miejskich jest rozsiadanych po całym mieście. - Wydział Ruchu Drogowego jest przy ul. Mogilskiej 109, Wydział Techniki Kryminalistycznej w budynku Komisariatu Policji VII w Krakowie na os. Żółtej Jesieni, Wydział do Walki z Przestępczością Gospodarczą w budynku Komisariatu Policji VIII w Krakowie na os. Zgody - wymienia Anna Wolak-Gromala z biura prasowego miejskiej policji.



FOT. WOJCIECH MATYSK

Prawie gotowa jest już nowa siedziba V Komisariatu Policji w Krakowie na Ruczaju

Jeśli natomiast chodzi o stany etatowe Komendy Miejskiej Policji w Krakowie wraz z podległymi jej komisariatami, to zatrudnionych jest około 1711 policjantów i występuje około 330 wakatów na stanowiskach policyjnych. Ponadto zatrudnionych jest 270 pracowników cywilnych.

Nowy komisariat na Rybitwach

Jest również pomysł na wybudowanie nowego komisariatu policji na Rybitwach. - Kraków ciągle się rozrasta i chcielibyśmy stworzyć jeszcze jeden komisariat, który odciążałby dwie inne jednostki: komisariat numer 5 przy ul. Jana Zamoyskiego oraz „szóstkę”

przy ul. Mieczysławy Ćwiklińskiej - mówi Katarzyna Cisło.

Rzeczniczka informuje, że na razie toczą się rozmowy co do lokalizacji nowych jednostek oraz finansowania tych inwestycji.

Komisariat na Ruczaju już prawie gotowy

Tymczasem prawie gotowa jest już nowa siedziba V Komisariatu Policji w Krakowie na Ruczaju. Przeniosą się tam policjanci z „piątki”, której siedziba mieści się obecnie przy ul. Zamoyskiego w Podgórzu; obsługuje dzielnice: Dębni, Łagiewniki i Podgórze.

O tym, że wzniesiona w pierwszej połowie XX wieku podgórska siedziba jednostki

jest nieprzystająca do potrzeb - m.in. w złym stanie technicznym, bez wystarczającej liczby miejsc do parkowania - wiadomo było od dawna, stąd inwestycja w okolicy pętli Czerwone Maki.

Działka pod komisariat została przekazana policji w 2017 roku (w drodze wymiany gruntów pomiędzy miastem i Skarbem Państwa), natomiast dokumentację dla przedsięwzięcia sfinansowano z Programu Modernizacji Policji na lata 2017-2020.

Budowa obiektu ruszyła jesienią 2021 roku. Zakładano, że inwestycja za 27 mln zł zakończy się w grudniu 2023 r. Ostatecznie pojawiło się spore opóźnienie. ©

Problemy finansowe hali Cracovii przy Błoniach

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

Jedyna hala w Polsce dostosowana do potrzeb sportowców z niepełnosprawnościami boryka się z problemami finansowymi.

W magistracie przyznają, że wysokie koszty utrzymania hali 100-lecia KS Cracovia 1906 Centrum Sportu Niepełnosprawnych przy al. Focha, ograniczone możliwości prowadzenia działalności komercyjnej i brak sponsora stawiają zarząd hali w trud-

nym położeniu. Sytuacja ta była głównym tematem niedawnego posiedzenia Komisji Sportu Rady Miasta Krakowa.

Agnieszka Plet, prezes Fundacji Centrum Inicjatyw Sportowych, która jest operatorem hali, przedstawiła problemy z jakimi się boryka. Jest to przede wszystkim trudna sytuacja finansowa, wynikająca z wysokich kosztów utrzymania obiektu, konieczności przeprowadzenia remontu, zaniedbań poprzedniego zarządcy obiektu oraz ograniczonych możliwości prowadzenia działalności komercyjnej.

Prezes Zarządu KS Cracovia 1906 Ewa Kasprzycka podkreśliła, że hala jako jedyny obiekt w Polsce jest przystosowana do prowadzenia zajęć dla osób z niepełnosprawnościami i jak największa dostępność hali dla tych sportowców jest priorytetem.

Sam klub Cracovia korzysta nieodpłatnie z hali przez 24 godziny w tygodniu. Jest ona również miejscem treningów sportowców z niepełnosprawnościami zrzeszonych w 14 sekcjach.

Środki na bieżącą działalność hali pochodzą z działalności komercyjnej, którą fundacja pro-

wadzi w weekendy i z funduszy z umowy z Orlenem. Trzyletnia umowa z tą firmą kończy się w grudniu br. i teraz fundacja oraz klub intensywnie poszukują sponsora tytularnego.

Zastępca dyrektora ds. inwestycji Zarządu Infrastruktury Sportowej Paweł Bystrowski poinformował, że obecny zarządca hali opiekuje się obiektem poprawnie. Agnieszka Plet zapowiada, że fundacja zwróci się do Urzędu Miasta Krakowa o pomoc we wnioskowaniu o wsparcie finansowe do Ministerstwa Sportu i Turystyki.

INFORMATOR MEDYCZNY

Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:

Zadzwońcie: 12 688-84-40

Wysyłajcie maile:
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0010985747

COR-MED
www.cor-med.com

CENTRUM CHOROŚ SERCA

PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW,
PROFESORÓW I DOCENTÓW

◆ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
◆ EKG ◆ EKG wysiłkowe ◆ Holter ◆ Holter ciśnieniowy

Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00 - 17.00)
012 636 44 22

Pierwszym odcinkiem obwodnicy Oświęcimia pojedziemy lada chwila

Bogusław Kwiecień
boguslaw.kwiecien@polskapress.pl

Pierwszy odcinek południowej obwodnicy Oświęcimia ma zostać oddany do ruchu w najbliższych tygodniach. Ma długość ok. 2,2 km.

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad ustaliła, że obwodnica będzie oddawana etapami.

- Na przełomie października i listopada planujemy udostępnić wschodni odcinek obwodnicy. Będzie to prawie 2,2 km trasy między ul. Jagiełły a ul. Zatorską - zaznacza Monika Skrzydlewska z krakowskiego Oddziału GDDKiA. Teraz powstaje tam oznakowanie i ekrany akustyczne. Z obu stron dojazd do obwodnicy będzie prowadził

przez rondo. Jedno na skrzyżowaniu z ul. Zatorską i drugie na przecięciu z ul. Jagiełły.

W tej chwili trwają prace na całej długości 9-kilometrowej obwodnicy, która zaczyna się w rejonie węzła Oświęcim w gminie Bojszowy, a kończy właśnie na Zatorskiej. Dotyczą kluczowych fragmentów z mostami nad Sołą i Wisłą oraz tunelu pod linią kolejową Oświęcim - Czechowice-Dziedzice.

Inwestycję rozpoczęto w listopadzie 2022 r. Południowa obwodnica będzie nowym śladem drogi krajowej 44. Wyprowadzi z miasta ruch tranzytowy pojazdów ciężarowych i połączy Oświęcim z powstającą na Śląsku trasą ekspresową S1 Mysłowice - Bielsko-Biała, a także umożliwi szybki dojazd do autostrady A4. ©



Pierwszy odcinek obwodnicy Oświęcimia oddany zostanie do ruchu w najbliższych tygodniach

Kolej poprawiła komfort jazdy, ale na stację trzeba brnąć po błocie

Klaudia Kulak
klaudia.kulak@polskapress.pl

NOWY SĄCZ. Niezadowolonia nie kryją mieszkańcy okolicy przystanku Nowy Sącz-Gorzków. - Dojście z tej stacji na ulicę Magazynową graniczy z cudem - mówi Aneta Michalik i prosi o interwencję.

Prace realizowane na linii Tarnów - Leluchów obejmowały wiele zadań inwestycyjnych: przebudowę torów i przejazdów kolejowo-drogowych, remonty mostów, a także modernizację peronów i budowę nowych punktów zatrzymywania się pociągów. PKP Polskie Linie Kolejowe SA zainwestowały łącznie 19 mln złotych.

Jedzie się przyjemnie, ale...

Dzięki realizacji tych inwestycji na trasie Tarnów - Leluchów znacząco poprawił się komfort podróży koleją do miejscowości turystycznych i uzdrowiskowych. Poszczególne zadania realizowane były na odcinkach: Kamionka Wielka - Nowy Sącz, a w toku jest remont toru na stacji Gromnik.

Zgodnie z założeniem, dla zapewnienia sprawniejszych podróży pociągami oraz wyższego poziomu bezpieczeństwa w ruchu kolejowym i drogowym zrealizowana została przebudowa 5 przejazdów kolejowo-drogowych w Kamionce Wielkiej i w Jamnicy.



Tak wygląda dojście do przystanku na Gorzkowie - po deszczu tonie w błocie

Nowa nawierzchnia jezdni na tych skrzyżowaniach ułatwia kierowcom samochodów przeprawę przez tory. W trakcie realizacji jest remont toru na stacji Gromnik, a jeszcze w tym roku przewidziane są podobne roboty w Muszynie.

Dodatkowo poprzez modernizację peronów, a także budowę nowych punktów zatrzymywania się pociągów zgodnie z założeniem zwiększyć miała się dostępność komunikacyjna oraz poziom obsługi pasażerów kolei. Między Tarnowem a Muszyną podróżni zyskali dwa dodatkowe przystanki: Nowy Sącz-Gorzków i Nowy Sącz-Dąbrówka.

...dojście do stacji tonie w błocie

I tutaj właśnie pojawił się problem. Z prośbą o interwencję zwróciła się do naszej redakcji Czytelniczka. Chodzi o stację Nowy Sącz-Gorzków.

- Uważam, że urządzenie przystanku w tym miejscu to dobra inwestycja, miała sporo ułatwić i najpewniej tak by

Kolej urządziła nowy przystanek Nowy Sącz-Gorzków - i bardzo dobrze, ale trzeba jeszcze zadbać o drogę dojazdu do pociągu

było, ale niestety dojście z tej stacji na ulicę Magazynową graniczy z cudem. Jest olbrzymie błoto, po drobnym deszczu nie da się tam przejść lub trzeba słomą brnąć po błocie. Niestety są takie dni, że muszę z tego przystanku skorzystać, aby dojechać na główną stację w mieście - opisuje Czytelniczka.

- Wiem, że więcej osób korzystałoby z tego przystanku, gdyby nie to fatalne dojście. Obecnie z pociągu, którym ja jeżdżę, wysiadają tam zaledwie dwie osoby. Z reguły jestem cała ubłocona, nim dojdę do pracy na osiedlu - dodaje.

Drogą na stację nie zarządza PKP

Kto odpowiada za utrzymanie drogi do przystanku? Z pytaniami zwróciliśmy się do PKP PLK. Jak poinformowała nas Dorota Szalacha z zespołu prasowego PKP Polskie Linie Kolejowe SA, utrzymanie drogi nie należy do spółki.

- Ta droga nie jest w naszym zarządzaniu. My wybudowaliśmy przystanek i nasza inwestycja była realizowana tylko na terenie kolejowym. Do przystanku jest dojście od drogi publicznej. Ciąg, o którym mowa, wcześniej istniał, ale nie wiemy, w czym jest zarządzaniu. To jakaś droga wewnętrzna - przekazała nam rzeczniczka PKP PLK.

A zatem - właściciel błotnistej drogi pilnie poszukiwany! ©

Jaskinia Mroźna w Tatrach zostanie zamknięta. Ostatnie dni na zwiedzanie

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Jaskinia Mroźna w Tatrach od listopada będzie zamknięta dla turystów. Tatrzański Park Narodowy zdecydował się na taki krok w trosce o zwierzęta.

Jaskinia Mroźna to jedna z kilku jaskiń udostępnianych przez TPN dla turystów. Znajduje się w Dolinie Kościeliskiej. Została odkryta w 1934 r. przez Stefana Zwolińskiego i Jerzego Zahorskiego. Od 12 lipca 1953 r. jest udostępniona turystom. Długość jej korytarzy to ok. 773 m, z czego ścieżka turystyczna liczy ok. 500 m.

Przed rokiem jaskinia została otwarta po długim remoncie. W trakcie prac usunięto przede wszystkim oświetlenie jaskini. TPN zdecydował się na taki krok, bo uznał, że sztuczne światło niekorzystnie wpłynęło



Jaskinia Mroźna. Dostępna dla turystów będzie do końca października. Potem przerwa w zwiedzaniu, ponowne otwarcie pod koniec kwietnia lub na długi weekend majowy

na ekosystem w jaskini. Teraz jaskinię można zwiedzać jedynie z własnym światłem. TPN zaleca używanie latarki czołowej.

Jaskinia jednak zostanie wkrótce zamknięta. - Zamknięcie podyktowane jest względami przyrodniczymi. Chodzi o nietoperze, które zimę spędzają w jaskini. Chcemy im dać więcej spokoju, bo każde wybudzenie się dla nich oznacza dużą stratę energii. A każde pojawienie się człowieka, hałas i światło

laterek może je obudzić. Chcemy także, by sama jaskinia odpoczęła od ludzi. Mam tutaj na myśli to dawne oświetlenie, które spowodowało, że na ścianach jaskini zaczęła pojawiać się roślinność, co nie jest naturalne - mówi Tomasz Zajac z Tatrzańskiego Parku Narodowego.

Mroźna ponownie zostanie otwarta na wiosnę - pod koniec kwietnia lub na długi weekend majowy. To jedyna jaskinia

Chodzi o nietoperze, które zimę spędzają w jaskini. Światło i ludzie mogą je obudzić, a każde wybudzenie oznacza dla nich dużą stratę energii

w Tatrach, która jest zamykana na okres zimy.

Kto więc chce jeszcze zdążyć przed zamknięciem, ma czas do końca października. Jaskinia

otwarta jest codziennie od 9 do 17. Ostatnie wejście jest możliwe o godz. 16.30.

Wstęp do jaskini jest płatny. Bilet kosztuje 10 zł za osobę (dzieci do 7 lat wchodzi bezpлатnie). Wejściówkę można kupić w punkcie wejścia do TPN w Dolinie Kościeliskiej, online za pośrednictwem strony www.tpn.gov.pl lub przy samej Jaskini Mroźnej. W tym miejscu, ze względu na brak zasięgu internetowego, płatność jest możliwa wyłącznie gotówką.

- Konieczne jest posiadanie własnej latarki lub czołówki. Światło z telefonu komórkowego może być niewystarczające. Zalecamy także posiadanie własnego kasku. Trzeba pamiętać o ciepłych okryciach, bo w jaskini panuje stała temperatura poniżej 10 stopni C, a czas zwiedzania to ok. 30-40 minut - ostrzega Tatrzański Park Narodowy. ©

KRÓTKO

KONCERT

ZALEWSKI w Tauron Arenie



FOT. KRYSZTOF DOBUSZYŃSKI

Sześć miast, sześć hal, sześć niezapomnianych koncertów. ZALEWSKI wkracza w zupełnie nowy artystyczny etap i wyrusza w trasę koncertową promującą swój nowy album ZGŁOWY TOUR. W Krakowie zobaczymy go 8 grudnia w Tauron Arenie. Bilety są dostępne na www.eventim.pl/goodtaste. (GZL)

MUZEUM ZABAWEK

Wystawa dla dużych dzieci

Beztroskie zabawy to nieodłączna część dziecięcego szczęścia. O korzeniach tego szczęścia opowiada nowa wystawa Muzeum Zabawek w Aptece Designu (ul. Kopernika 19a).

„Korzenie szczęścia wyrastają z troski, uwagi i bezpiecznego środowiska, jakie zapewniamy dziecku od najwcześniejszych chwil życia. To w tych pierwszych latach powstają podstawy zdolności do budowania relacji, radzenia sobie z wyzwaniami i odkry-

wania radości w codziennym życiu” – zapowiada wystawę Muzeum Zabawek.

Wystawę można oglądać do 10 listopada. Muzeum Zabawek prezentuje tu historyczną kolekcję dawnych zabawek i jej współczesnego kontekstu. Choć to wystawa poświęcona zabawkom, skierowana jest głównie do rodziców, jako inspiracja do podjęcia dialogu i refleksji nad rozwojem emocjonalnym dziecka.

Anna Piątkowska

KINO POD BARANAMI

„Megalopolis” przedpremierowo



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Głośny, budzący kontrowersje i skrajne opinie film Francisca Forda Coppoli „Megalopolis” to realizowana od lat 80. epicka opowieść osadzona w wyimaginowanej współczesnej Ameryce. W obsadzie są m.in. Adam Driver, Shia LaBeouf, Aubrey Plaza i Jon Voight. Pokaz przedpremierowy odbędzie się w Ki-

nie Pod Baranami 24 października o godz. 17.30. Z kolei 25 października zobaczymy film w ramach cyklu Spotkania Filozoficzne. Rozmowę po projekcji poprowadzi filozofka Anna Piskorska. Bilety: 28 zł (normalny), 24 zł (ulgowy) i 20 zł (klubowy/senior). Paweł Gzyl

Jazz, który tworzy historię. Krakowskie Zaduszki Jazzowe

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

69. edycja najstarszego festiwalu jazzowego w Europie i drugiego na świecie odbędzie się w Krakowie w dniach 23-26 października.

W tym roku organizatorzy zaprosili do udziału w wydarzeniu najznakomitsze postaci polskiej muzyki synkopowanej z Urszulą Dudziak na czele.

69. edycja Krakowskich Zaduszek Jazzowych przypada dokładnie w 70. rocznicę organizacji pierwszego koncertu z tego cyklu. Dlaczego zatem legendarny festiwal nie świętuje w tym roku swojej okrągłej rocznicy? Wynika to z faktu, iż roku 1968, po politycznej decyzji zamknięcia sławnego klubu jazzowego Helikon, który wówczas odpowiadał za organizację festiwalu, Krakowskie Zaduszki Jazzowe nie odbyły się. Sami organizatorzy bardzo często odwołują się jednak do historii festiwalu, podkreślając jej olbrzymią wagę i wpływ na kolejne edycje jazzowych spotkań. W tym roku hasło festiwalu brzmi „Jazz, który tworzy historię”.

– Krakowskie Zaduszki Jazzowe bez swojej historii nie byłoby tak autentyczne i wyjątkowe. Wydarzenia przeszłości, osoby zaangażowane w budowę festiwalu, otoczenie polityczne, zmiany zachodzące w społeczeństwie na przestrzeni lat – wszystko to wpłynęło na DNA



FOT. PRZEMYSŁAW SWIDERSKI

W festiwalu wezmą udział najznakomitsze postaci polskiej muzyki synkopowanej, m.in. Urszula Dudziak

festiwalu, który od początku uchodzi za prawdziwą oazę wolności i rokrocznie gromadzi wokół siebie rzesze oddanych fanów. Jazz, który tworzy historię, to jazz wybrzmiewający na Krakowskich Zaduszkach Jazzowych – mówi Ireneusz Raś, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego 69. Krakowskich Zaduszek Jazzowych.

Pierwszy dzień festiwalu to tradycyjnie już ułkon w stronę najmłodszego pokolenia twórców jazzowych. 23 października w Szkole Muzycznej I i II stopnia w Krakowie odbędzie się koncert „Ogrody Jazzu na Podgórzu”. Wystąpi laureat stypendium Krakowskich Zaduszek Jazzowych „Nadzieja Polskiego Jazzu”

A.D. 2023 – studiujący obecnie w krakowskiej Akademii Muzycznej perkusista Artur Małecki, a także dziecięca orkiestra dęta Mała Wieniawa.

24 października na koncert „Nowa Huta Jazz” zaprasza wokalista Kuba Badach. Znamy go jako frontmana zespołu Poluzjanci, jak również z solowej działalności. Badach ma na swoim koncie również płytę z piosenkami Andrzeja Zauchy. Obecnie oglądamy go jako jednego z trenerów w talent-show „The Voice Of Poland”.

W piątkowy wieczór 25 października, we wnętrzach Opery Krakowskiej wystąpi Urszula Dudziak. To prawdziwa pierwsza dama polskiego jazzu – choć

w tym roku kończy 80 lat, swoją energią i żywotnością mogłaby obdzielić kilka młodszych od niej wokalistek. Działa na jazzowej scenie od lat 60., zarówno w Polsce, jak i w USA. Jej muzycznym i życiowym partnerem był przez wiele lat Michał Urbaniak, współpracowała też z takimi tuzami jak Archie Shipp, Gil Evans, Bobby McFerrin czy Grażyna Auguścik. Nagrała ponad 50 płyty studyjnych, a jej utwór „Papaya” stał się międzynarodowym hitem i internetowym wiralem.

Ostatni dzień festiwalu to „Krakowska Gala Jazzu”. W sobotę 26 października na scenie Opery Krakowskiej pojawią się: Natalia Kukulska, Krzysztof Kiljański oraz Wojciech Myrczek. Artyści zaprezentują swoje aranżacje muzyki Włodzimierza Nahornego, wybitnego polskiego muzyka jazzowego, pianisty, saksofonisty, flecisty, kompozytora, aranżera i profesora. Sobotnią galę uświetni występ Orkiestry Śląskich Kameralistów.

Epilog 69. edycji festiwalu odbędzie się w sobotę 9 listopada Komorze Warszawa, w kopalni soli w Wieliczce. Gwiazdą koncertu i gospodarzem wieczoru będzie Marek Stryskowski, dyrektor artystyczny Krakowskich Zaduszek Jazzowych i współtwórca legendarnego zespołu jazz-rockowego Laboratorium. W wydarzeniu wezmą udział zaproszeni goście: Janusz Grzywacz, Bernard Maseli, Jacek Królik, Rasm Al-Mashani i inni.

Na Targi Książki najlepiej wybrać się rowerem. Szykuje się komunikacyjny armageddon

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

24 października w EXPO Kraków przy ul. Galicyjskiej rozpoczną się Międzynarodowe Targi Książki. Swój udział zapowiedziało ponad 800 autorów, a odwiedzających będą dziesiątki tysięcy.

Targi potrwają w dniach 24-27 października. Do Krakowa przyjadą literackie gwiazdy i tłumy czytelników. Dotarcie do hal wystawowych EXPO w tym roku może jednak stanowić spore utrudnienie, ponieważ trwa remont ul. Centralnej, prowadzącej do ul. Galicyjskiej od strony Nowohuckiej i M1. Warto się więc przygotować na utrudnienia. Organizatorzy apelują, by wybrać inny niż od ul. Centralnej dojazd albo zamienić auto na rower czy komunikację miejską.



FOT. ANNA KACZMARZ

W tym roku będzie problem z dojazdem do EXPO

„Prace drogowe mogą powodować utrudnienia w ruchu, dlatego sugerujemy korzystanie z tras objazdowych. Polecamy objazdy al. Pokoju i ul. Centralną lub ulicami Ciepłowniczą, Skrzęconą oraz Galicyjską” – zachęcają organizatorzy Targów Książki.

W tegorocznej edycji udział weźmie ponad 470 wystawców oraz ponad 800 autorów z kraju i zagranicy. Program, obejmujący blisko 900 godzin warsztatów i paneli dyskusyjnych, zapewni wiele okazji do spotkań z ulubionymi twórcami książek: pisarzami, tłumaczami, ilustratorami oraz odkrywania licznych nowości wydawniczych.

W ramach targów odbędzie się m.in. Spotkania z Literaturą Piękną, Young Adult, Fantastyka, Non-fiction, Festiwal Literatury Kobiecej, Górskiej i Podróżniczej, Festiwal Mroczne Historie oraz Dziecięca Strefa Literacka.

– Powiększyliśmy powierzchnię targów o 3000 m. Będzie to, tak jak w zeszłym roku, hala namiotowa przeznaczona na podpisywanie książek przez popularniejszych autorów. Wprowadziliśmy również limity wejść na targi, zachęcamy naszych odwie-

dających do zakupu biletów online, żeby mieć gwarancję wejścia. Wprowadziliśmy bezpłatne vouchery. Wejściówki na spotkania z niektórymi autorami, w tym roku do pobrania online – wymienienia Wiktorii Penszkal, koordynatorka programu towarzyszącego targom.

Dla posiadaczy biletów online wyznaczone zostaną odrębne tory. Będzie możliwość wielokrotnego wejścia w tym samym dniu na teren targów na podstawie pieczętki. Strefa gastronomiczna będzie poza halami wystawowymi. Ustawione zostaną także poidełka przy wejściach do hal targowych.

– W tym roku również będzie zorganizowany Punkt Wysyłki Książek, w którym będzie można wysłać zakupione książki z targów za jedyne 5 zł. Zapraszamy do korzystania z punktu – dodaje Wiktorii Penszkal.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Polacy ocenili rząd

36,9 proc. Polaków uważa, że rząd Donalda Tuska wywiązuje się z obietnic, przeciwnego zdania jest 51,4 proc. badanych; 11,7 proc. nie ma w sprawie zdania - wynika z opublikowanego w sobotę sondażu United Surveys dla Wirtualnej Polski.

„Wyborcy koalicji rządzącej w przeważającej większości twierdzą, że rząd Tuska wywiązuje się z obietnic. Uważa tak 68 proc. ankietowanych w tej grupie. Przeciwnego zdania jest 25 proc. respondentów, a 7 proc. nie ma zda-

nia” - podaje Wirtualna Polska. Wśród wyborców opozycji 7 proc. respondentów uważa, że obecny rząd dotrzymuje obietnic; 88 proc. ankietowanych jest przeciwnego zdania, a 5 proc. nie ma zdania na ten temat. Wśród „pozostałych wyborców” opinie są bardziej podzielone. 35 proc. respondentów w tej grupie uważa, że rząd wywiązuje się z obietnic. Przeciwnie twierdzi 33 proc. ankietowanych. 32 proc. nie ma zdania na ten temat.

Tomasz Dereszyński

GDĄŃSK

Potężny karambol na drodze S7



FOT. KW PSP GDĄŃSK

Aż cztery osoby, w tym dwoje dzieci w wieku 7 i 9 lat, zginęły w wypadku drogowym na S7 w powiecie gdańskim! Jak poinformowała Komenda Wojewódzka Policji w Gdańsku, na południowej obwodnicy Gdańska zdarzyło się około 20 samochodów. Część z nich się zapaliła. Policjanci zatrzymali 37-letniego kierowcę ciężarówki.

TATRY

Polski turysta zasłabł na szlaku

Słowacka Horska Zachranna Służba (HZS) poinformowała w sobotę wieczorem o śmierci 67-letniego Polaka w Tatrach Wysokich. Mężczyzna zasłabł na szlaku pod Rakuszą Czubą (słowacka nazwa Velka Svisztovka), uderzył się w głowę i stracił przytomność. Do zdarzenia doszło na popularnym czerwonym szlaku tzw. Magi-

strali Tatrzańskiej, prowadzącym południowymi stokami Tatr Wysokich. Mężczyznę próbowali ratować turyści, którzy poinformowali HZS o wypadku. Na miejsce został skierowany śmigłowiec ratowniczy. Był przewożony śmigłowcem z gór w dolinę. Nie udało się uratować życia turysty.

Tomasz Dereszyński

STANY ZJEDNOCZONE

Mężczyzna, u którego doszło do zatrzymania akcji serca i stwierdzono śmierć mózgu... obudził się w samą porę. Chirurdzy byli już w trakcie pobierania jego narządów do przeszczepu. Do tej szokującej historii doszło w amerykańskim stanie Kentucky. Wszystko wydarzyło się trzy lata temu, ale niektóre szczegóły stały się znane dopiero teraz, po tym, jak sprawę w mediach nagłośniła siostra niedosłzłego dawcy.

”

Ukraina będzie w przyszłości członkiem NATO. Tak zdecydowaliśmy w Waszyngtonie

Mark Rutte, szef Sojuszu Północnoatlantyckiego

Koalicja dogada się w sprawie związków partnerskich?

Dorota Kowalska
Warszawa

Rządowe Centrum Legislacji opublikowało projekt ustawy o rejestrowanych związkach partnerskich. Teraz czas na rozmowy i konsultacje

O zgrzytach w koalicji rządzącej mówi się od dawna, a właściwie od dnia, kiedy powstał nowy rząd. Koalicjantów dzieli wiele, żeby wspomnieć chociażby ostatnie zawirowania wokół składki zdrowotnej, ale prawdziwą osią podziału są sprawy światopoglądowe. W Sejmie przepadła ustawa o dekryminalizacji pomocy w aborcji, parlament powołał komisję nadzwyczajną do rozpatrzenia projektów ustaw dotyczących samej aborcji, bo tu też zgody nie ma, od tygodni trwają również dyskusje wokół ustawy o związkach partnerskich. Wszystko wskazuje jednak na to, że przynajmniej w tej kwestii sprawy ruszyły do przodu.

Na rządowym centrum legislacji zostały opublikowane dwa projekty ustaw. Pierwszy to projekt właściwy o rejestrowanych związkach partnerskich. Drugi projekt to tzw. ustawa wprowadzająca, która ma dostosować przepisy innych ustaw do nowego prawa.

Na piątkowej konferencji prasowej minister ds. równości Katarzyna Kotuła powiedziała, że proponowane projekty „zmieniają właściwie ponad 250 in-



FOT. ADAM JANKOWSKI

Minister Kotuła poinformowała, że w sprawie nowego projektu odbędą się międzyresortowe konsultacje

nych ustaw”, po raz pierwszy wprowadzając do polskiego prawa instytucję rejestrowanego związku partnerskiego.

Jak wyjaśniła, projekt ustawy o związkach partnerskich przewiduje m.in. rejestrację związku partnerskiego w urzędzie stanu cywilnego, możliwość przyjęcia wspólnego nazwiska, dostęp do informacji medycznej, kwestie prawa do decyzji o pochówku, dziedziczenia, wspólność majątkowa, która jest deklaracyjna i umożliwia wspólne rozliczanie podatków. Zapisy przewidują również wprowadzenie tzw. małej pieczy.

- Nie ma tam przysposobienia dzieci - podkreśliła minister Kotuła, przypominając, że to była jedna z kwestii, „które były sporne od początku w koalicji 15 października i na które nie zgadzało się Polskie Stronnictwo Ludowe”. - Tu faktycznie zrobiliśmy taki krok do tyłu, krok kompromisowy i zdecydowaliśmy się na zapisy tylko o małej pieczy - przyznała Katarzyna Kotuła.

Nowy dokument przewiduje, że „osoba w związku partnerskim jest uprawniona do uczestniczenia w sprawowaniu bieżącej pieczy nad wspólnie z nim przebywającym dzie-

ciem pozostającym pod władzą rodzicielską drugiej z osób w związku partnerskim i jego wychowaniu”.

Projekt jest, teraz czas na koalicyjne uzgodnienia i oczekiwany konsensus. Minister Kotuła przyznała, że w ciągu kolejnych dni liczy na merytoryczne rozmowy, w sprawie projektu będą odbywały się konsultacje międzyresortowe i społeczne.

- Mamy poparcie Koalicji Obywatelskiej, ale także Szymon Hołownia, Polska 2050 mówi, że poprze taki projekt, bo jeszcze przed wakacjami o szczegółach takiego projektu rozmawiałam z marszałkiem - przekazała.

Inaczej sprawa wygląda z ludowcami. Marek Sawicki z PSL w rozmowie z PAP stwierdził, że opublikowane na RCL-u projekty nie są projektami rządowymi, tylko projektami przygotowanymi przez minister ds. równości Katarzynę Kotulę.

- Jestem przekonany, że Polskie Stronnictwo Ludowe, jako środowisko polityczne, w tej sprawie nie zajmie stanowiska. U nas każdy poseł ma wolne prawo głosu w tej sprawie - podkreślił Sawicki. Ludowcy już raz „przyblokowali” ustawę o związkach partnerskich, nie godząc się na kwestię przysposobienia dzieci i zrównania statusem związków z małżeństwami.

Minister Kotuła powiedziała też, że gdy projekt będzie ostatecznie ukończony, jest gotowa, aby spotkać się w tej sprawie z prezydentem Andrzejem Dudą. PAP

Rzecznik Straży Granicznej: Do końca września z Niemiec do Polski przekazano 570 cudzoziemców

Tomasz Dereszyński
Warszawa

Od początku roku do końca września przekazano z Niemiec do Polski łącznie 570 cudzoziemców; najwięcej to obywatele Rosji - poinformował PAP rzecznik Straży Granicznej.

Z danych polskiej Straży Granicznej wynika, że od 1 stycznia do 30 września tego roku na podstawie umów o readmisji

i Dublin III przekazano z Niemiec do Polski łącznie 570 cudzoziemców - najwięcej obywateli Rosji. W 2023 r. takich przekazanych było ponad 900. Dla porównania rok wcześniej było to przeszło 600 cudzoziemców, wśród których największą grupę stanowili obywatele Gruzji.

Jak pisał portal dziennika „Welt”, który powoływał się na dane policji federalnej, w okresie od października 2023 roku do końca sierpnia 2024 roku podczas kontroli na gra-

nicy z Polską w Brandenburgii wykryto ponad 10 tys. nieuprawnionych wjazdów. 5,1 tys. osób zostało zawróconych na granicy.

Zapytany o te informacje rzecznik Straży Granicznej ppłk SG Andrzej Juźwiak przypomniał, że funkcjonariusze tej formacji nie prowadzą kontroli granicznej na granicach wewnętrznych, w tym na granicy z Niemcami.

„Na podstawie tzw. analizy ryzyka patrol mobilne reali-

zują działania kompensacyjne polegające m.in. na kontroli legalności pobytu cudzoziemców w miejscach, w których może dochodzić do nielegalnego przekroczenia granicy. Od początku roku do połowy października w Nadodrzańskim Oddziale Straży Granicznej zatrzymano prawie 3,2 tys. cudzoziemców, a łącznie wylegitymowano prawie 59 tys. osób, w tym obywateli Polski” - powiedział rzecznik. PAP

Władimir Putin nie pojedzie do Brazylii na szczyt G20. Boi się, że go aresztują?

Tomasz Dereszyński
Moskwa

Władimir Putin oświadczył w piątek, że nie pojedzie na szczyt państw grupy G20. Wyjaśnił, że Rosję będzie tam reprezentował ktoś inny.

Szczyt odbędzie się w dniach 18-19 listopada w Brazylii. Zdaniem Putina jego obecność na szczycie „zakłóciłaby ważne prace, które mają się tam odbyć”.

Ukraina wezwała Brazylię do aresztowania rosyjskiego przywódcy, jeśli pojawi się w Brazylii. Putin w piątek zaznaczył, że nie obawia się zatrzymania, bowiem Rosja może podpisać, jeśli zaszłaby taka potrzeba, dwustronne porozumienie z Brazylią, aby ominąć nakaz Międzynarodowego Trybunału Karnego.

W marcu 2023 roku MTK wydał nakaz aresztowania Putina i rosyjskiej rzeczniczki praw dziecka Marii Lwowej-Bielewej za zbrodnie wojenne popełnione na Ukrainie. Sędziowie przychyliłi się do wniosku prokuratury, uznając, że są do tego realne podstawy.

W czwartek ambasador USA ds. globalnej sprawiedliwości Beth Van Schaack oświadczyła, że na miejscu Putina byłaby ostrożna, podróżując do państw należących do MTK, bowiem mają one niezależne sądy.

To nie pierwsza rezygnacja Putina z wyjazdu do państwa, należącego do MTK. Rosyjski dyktator nie pojechał na inaugurację prezydentki Meksyku Claudii Sheinbaum i na szczyt BRICS w RPA. PAP



Rosyjski przywódca nie pojedzie na szczyt państw grupy G20, będzie go na nim reprezentował ktoś inny

W izraelskich nalotach giną dziesiątki palestyńskich cywili

Grzegorz Kuczyński
Strefa Gazy

Kolejna masakra cywilów w Strefie Gazy. W izraelskim nalocie na Beit Lahiya zginęło co najmniej 73 Palestyńczyków, a ponad 100 zostało rannych. Wśród ofiar były kobiety i dzieci.

Izraelskie naloty w sobotni wieczór były wymierzone w wielopiętrowy budynek i uszkodziły kilka pobliskich domów, poinformowali lekarze w Strefie Gazy. Biuro prasowe władz północnej Strefy Gazy podało, że bombardowano przeludnione dzielnice mieszkalne. - To wojna ludobójstwa i czystek etnicznych. Okupant dokonał przerażającej masakry w Beit Lahiya - powiedział przedstawiciel biura.

Atak wstrząsnął całą zachodnią częścią miasta, a budynki zawaliły się, gdy ludzie byli w środku, podała Al Jazeera. Mieszkańcy nie zostali ostrzeżeni, by opuścić swoje domy. Wiele osób zostało uwięzionych pod gruzami, a ratownicy medyczni i ekipy obrony cywilnej nie były w stanie natychmiast dotrzeć do tego obszaru ze względu na intensywność izraelskich bombardowań.

Hossam Abu Safia, dyrektor szpitala Kamal Adwan w Beit Lahiya, powiedział, że wielu rannych w ataku zmarło z powodu braku zasobów, środków medycznych i wyspecjalizowanego personelu w placówce.



Izraelska bomba spadła niemal w samym centrum obozu dla uchodźców w Strefie Gazy. Dzień później izraelska armia zaatakowała miasto Beit Lahiya, zginęły kobiety i dzieci

Wcześniej w sobotę siły izraelskie otoczyły i ostrzelały szpital indonezyjski, który również znajduje się w Beit Lahiya. Według palestyńskiego ministerstwa zdrowia, siły izraelskie atakowały górne piętra, gdzie przebywało ponad 40 pacjentów i personel medyczny.

Dwa tygodnie trwa też izraelskie oblężenie obozu dla uchodźców Dżabalija w północnej Strefie Gazy. W tym czasie do obozu nie dotarła żadna żywność ani czysta woda. W piątek wieczorem doszło do krwawego nalotu na Dżabaliję.

Izraelska bomba spadła niemal w samym centrum obozu dla uchodźców. Zabiła 33 Palestyńczyków, a liczba ta może wzrosnąć.

Według palestyńskiej agencji informacyjnej WAFA wśród zabitych jest co najmniej 20 kobiet i dzieci.

Palestyńczycy oskarżają Izrael o wojnę ludobójstwa i czystek etnicznych. Kolejne dni przynoszą kolejne naloty na Strefę Gazy

Dżabalija jest centralnym punktem trwającej od 6 października ofensywy wojsk izraelskich na północy Strefy Gazy. Armia deklaruje, że jej celem jest rozbić odrażających się tam sił Hamasu. Władze lokalne informują o setkach ofiar i tysiącach uwięzionych cywilów, którym nakazano ewakuację do przepelnionej strefy humanitarnej na południu Gazy.

Przed wojną na północy Strefy Gazy mieszkała ponad połowa z ok. 2,3 mln mieszkańców tego palestyńskiego terytorium. Szacuje się, że teraz przebywa obecnie ok. 400 tys. Palestyńczyków.

Niedźwiedzica z młodymi zaatakowała grzybiarza

Grzegorz Kuczyński
Słowacja

Niedźwiedzica z młodymi zaatakowała grzybiarza w środkowo-zachodniej części Słowacji - poinformowały słowackie media. 67-letni mężczyzna z ranami rąk i nóg trafił do szpitala.

Ponieważ do zdarzenia doszło w trudno dostępnym i mocno zalesionym terenie, po rannego wysłano śmigłowiec. Gdy ratownicy dotarli na miejsce, mężczyzna był przytomny. Według wstępnych informacji grzybiarz miał spłoszyć niedźwiedzicę, która poczuła się zagrożona i go zaatakowała.

Na miejsce został skierowany specjalny zespół interwencyjny, który analizuje zdarzenie i ocenia, czy niedźwiedź regularnie pojawia się w pobliżu ludzi

siedząc i stwarzając zagrożenie dla mieszkańców i zwierząt. Na podstawie takiej analizy można podjąć decyzję o eliminacji problematycznego osobnika.

To kolejny atak niedźwiedzicy brunatnej na Słowacji w ostatnim czasie. Na początku października zwierzę śmiertelnie raniło 63-latkę zbierającą grzyby w okolicach Liptowskiego Mikulasa. To był drugi taki wypadek w historii Słowacji. Pierwszy miał miejsce w 2021 r. także w okolicach Liptowskiego Mikulasa.

Władze w Bratysławie chcą regulować populację niedźwiedzi i na forum unijnym domagają się złagodzenia przepisów dotyczących ich ochrony. Minister środowiska Słowacji Tomasz Taraba uważa, że ataki niedźwiedzi związane są m.in. z rosnącą populacją tego gatunku. PAP

Potężna awaria elektrowni na Kubie. Cała wyspa pozbawiona prądu, ludzie protestują

Grzegorz Kuczyński
Kuba

Na skutek awarii głównej elektrowni na Kubie cała wyspa została pozbawiona prądu - poinformowała agencja Reutersa, powołując się na oświadczenie ministerstwa energii.

Jak podają niezależne kubańskie media oraz internauci, w kilku miastach wyspy na ulice wyszli obywatele niezadowoleni z braku energii elektrycznej. Cytując kubańskich opozycjonistów rozgłoszania Marti przekazała, że protesty objęły już kilka miast wyspy, m.in. Baguanos, Holguin oraz Sancti Spiritus. W tym ostatnim potwierdzono pierwsze zatrzymania demonstrantów.

Radio Marti przekazało, że wraz z brakiem energii elektrycz-



Kuba pozbawiona prądu tonie w ciemnościach

nej na wyspie nasiliły się trudności w magazynowaniu i produkcji żywności, a także w transporcie towarów, co w konsekwencji może pogрузić Kubę w poważnym kryzysie żywnościowym. Wraz z paraliżem dostaw energii elektrycznej pojawiło się

również zagrożenie odcięciem milionów mieszkańców wyspy od bieżącej wody, informują niezależne od władzy źródła.

W piątek około południa największa elektrownia w kraju Antonio Guiteras przestała produkować prąd. W rezultacie ok. 10 mln Kubańczyków zostało pozbawionych prądu. „Nie spodziewamy, dopóki (prąd) nie zostanie przywrócony” - napisał w serwisie X prezydent Miguel Diaz-Canel. Jednocześnie władze odpowiedzialne za energetykę przekazały, że nie wiedzą, jak długo kraj będzie pogrążony w ciemności.

Jak przekazał Reuters, od pewnego czasu Kuba zmaga się z ogromnymi problemami w dostawach energii. Wiele prowincji zostało pozbawionych prądu na wiele godzin, a większość miejscowości poza stolicą, Hawaną, ma prąd przez parę go-

dzin w ciągu dnia. Władze już w niedziele zamknęły szkoły i uniwersytety. Wszelkie aktywności, które nie są kluczowe dla funkcjonowania państwa, zostały również odwołane, a przedsiębiorstwa zamknięte.

Kryzys energetyczny jest jednym z wielu, z którymi zmaga się Kuba. Według Reutersa już przed przerwami w dostawach prądu życie na wyspie było niezwykle trudne. Kubańczycy muszą stawić czoło brakom artykułów spożywczych, paliwa, wody czy lekarstw.

Władze zrzucają winę na huragan Milton, który nawiedził też USA w ubiegłym tygodniu. Trudne warunki pogodowe wpłynęły na problemy logistyczne w dostawach paliwa do elektrowni. Ponadto infrastruktura krytyczna na wyspie jest w opłakanym stanie. PAP

NUMIZMATYKA „ZŁOTY KRAŻEK” MOŻNA OGLĄDAĆ W KRAKOWIE W MUZEUM IM. EMERYKA HUTTEN-CZAPSKIEGO

Z taką monetą w portfelu można się wybrać na zakupy marzeń. Ile jest warta?

Marcin Banasik
Kraków

O studukatówce można powiedzieć, że to najdroższa moneta w Europie. W 2018 r. ten sam nominal, który mamy w Krakowie, kupiła osoba prywatna za prawie dziesięć milionów złotych.

Damian Marciniak, właściciel jednego z czołowych polskich domów numizmatycznych, twierdzi, że gdyby dziś taki egzemplarz trafił na aukcję, to cena mogłaby osiągnąć nawet piętnaście milionów złotych. Za takie pieniądze można by kupić nawet dwadzieścia pięć mieszkań w Krakowie!

Na początku kultowego już filmu „Poszukiwacze zaginionej arki” Indiana Jones w dzikich lasach Ameryki Południowej odnajduje świątynię, w której na samym środku tajemniczej komnaty stoi złoty posążek. Kiedy bohater zdejmuje go z kamiennej podstawy, uruchamiają się wszystkie śmiertelne pułapki, które mają uniemożliwić wyniesienie skarbu. Bohater cudem unika śmierci i z posążkiem w ręce wraca do domu.

Jak jest przechowywana najdroższa polska moneta?

Złota studukatówka z 1621 roku z wizerunkiem Zygmunta III Wazy również wyeksponowana jest na samym środku, tyle że nie w dzikim lesie, a w eleganckiej sali Gabinetu Numizmatycznego Muzeum im. Emeryka Hutten-Czapskiego w Krakowie. Kierownikowi Gabinetu Numizmatycznego Mateuszowi Woźniakowi oraz kustoszowi i opiekunowi studukatówki Annie Bochnak, udało się wyjąć skarb z gabloty bez uruchamiania zapadni i innych pułapek. A chociaż robi się to niezwykle rzadko, nam udało się zobaczyć i dotknąć numizmatycznego marzenia kolekcjonerów na całym świecie.

Ile waży najcenniejsza polska moneta?

Śluszną wagę złotego krążka docenia się dopiero po wzięciu go do ręki. Świadomość tego, że trzyma się dłoni jedną z najdroższych i najpiękniejszych monet świata, sprawa

wia niesamowite wrażenie. Przyglądając się jej z bliska, można dostrzec ogromne bogactwo ornamentyki w minimalistycznej formie.

- Najcenniejsza polska moneta waży tyle, co puszka coca-coli, czyli około 350 gramów, a jej średnica ma również tyle co średnica takiej puszki - 70 milimetrów. Trzeba podkreślić, że matryce do tej monety zostały wyryte przez Samuela Ammona, bardzo młodego i niezwykle utalentowanego artystę pochodzącego ze Szwajcarii. Dla podkreślenia jego kunsztu można powiedzieć, że ponad 400 lat temu przy pomocy rylca zrobił coś, czego dzisiaj nie da się powtórzyć przy pomocy najnowocześniejszych narzędzi. To sprawia, że studukatówka jest jedyna w swoim rodzaju - mówi Anna Bochnak.

Mateusz Woźniak pokazuje pięknie odrestaurowany sejf Emeryka Hutten-Czapskiego, w którym słynny kolekcjoner trzymał swoją kolekcję, aby później przekazać ją Krakowowi, w tym największą monetę Zygmunta III Wazy.

- Tutaj studukatówka przeleżała ponad sto lat. Teraz zajmuje zasłużone miejsce w centralnym miejscu muzeum - mówi kierownik Gabinetu Numizmatycznego.

Co przedstawia najdroższa moneta Europy?

Na awersie monety umieszczono popiersie królewskie bez korony z twardą skierowaną w prawo i Orderem Złotego Runa, na samym dole litery S. A. będące inicjałami rytownika Samuela Ammona. Dookoła otokowy napis po łacinie: Zygmunta III, z Bożej łaski król Polski i Szwecji. Z kolei w centrum rewersu znajduje się dziewięciopółowa, ukoronowana tarcza z herbem Rzeczypospolitej Obojga Narodów, otoczona łańcuchem Orderu Złotego Runa, dookoła którego wybito legendę: Wielki książę litewski, ruski, pruski, mazowiecki, żmudzki, inflancki, etc. Na obu stronach monety umieszczono dodatkowe, miniaturowane napisy o wysokości 1,0-1,3 mm.

Gdzie można zobaczyć najcenniejszą polską monetę?



Anna Bochnak prezentuje najcenniejszy skarb Gabinetu Numizmatycznego w Krakowie



Najcenniejsza polska moneta waży tyle, co puszka coca-coli - około 350 gramów

Osoby, które chcą zobaczyć monetę, mogą to zrobić od wtorku do niedzieli w Gabinetu Numizmatycznym w Muzeum im. Emeryka Hutten-Czapskiego w Krakowie przy ul. Józefa Piłsudskiego 12. We wtorek wystawy stałe można zwiedzać bezpłatnie.

Godziny otwarcia: poniedziałek: nieczynne, wtorek: 10.00 - 18.00, środa - niedziela: 10.00 - 16.00. Ceny biletów: bilet normalny - 18 złotych, bilet ulgowy - 14 złotych, bilet rodzinny - 36 złotych (maksymal-

nie cztery osoby, w tym minimum jedno dziecko do 16 roku życia), bilet dla młodzieży od ukończenia 7 do 26 roku życia - 1 złoty (dotyczy uczniów i studentów).

Badaczom udało się potwierdzić istnienie co najmniej kilkunastu sztuk studukatówek na świecie. W Polsce są dwie, obie w Krakowie - w Muzeum Narodowym i na Wawelu. Na Węgrzech są trzy egzemplarze. Pozostałe w Stanach Zjednoczonych i najprawdopodobniej w innych państwach Europy.

Najdroższe monety w Polsce

Dla porównania - najdroższa moneta PRL-u to 10 groszy z 1973 r. Była ona powszechną monetą obiegową. Szacuje się, że jej nakład wynosił aż 80 milionów sztuk. Jednak najcenniejszy egzemplarz nie posiada znaku mennicy pod łapą orła, co jest unikatowe. Został sprzedany za prawie 40 tysięcy złotych. Prawie dziesięć razy drożej została wylicytowana moneta próbna II RP 10 złotych z 1925 roku.

Z kolei złote monety z okresu Polski Królewskiej w pięknych stanach zachowania osiągają ceny zbliżone nawet do miliona złotych.

Ekspert od rynku numizmatycznego, Damian Marciniak uważa, że gdyby studukatówka trafiła na aukcję, jej kupcem byłby inwestor, a nie kolekcjoner.

- Wśród kolekcjonerów nie ma ludzi z aż tak grubym portfelem. Poza tym, byłby to raczej zagraniczny klient, być może ze Stanów Zjednoczonych, gdzie ceny unikatowych numizmatów sięgają milionów dolarów. Gdybym ja wystawiał taką monetę na sprzedaż, to wcześniej przez rok przeprowadziłbym akcję marketingową, a cenę wywoławczą ustawiłbym na pięć milionów złotych. Rynek tak unikalnych numizmatów jest bardzo niszowy. Co do przewidywanej ceny sprzedaży można powiedzieć tylko tyle, że mogłaby się sprzedać w cenie wyjściowej, ale równie dobrze ostateczna kwota sprzedaży mogłaby poszybować nawet do piętnastu milionów złotych. Wszystko zależy od wielu czynników: politycznych, gospodarczych i tak dalej - wyjaśnia ekspert.

Najdroższa moneta świata

Mimo tego, że moneta polskiego króla warta jest krocie, daleko jej do najdroższego waloru na świecie. W 2021 roku amerykańska moneta Double Eagle została sprzedana za zawrotną kwotę 18,87 miliona dolarów amerykańskich, co pozwoliło jej stać się najdroższą monetą świata. W przeliczeniu na złotówkę to około 75 milionów złotych.

Ostatnie kilka lat dużego wzrostu zainteresowania numizmatyką sprawiło, że monetami i banknotami zaczęła interesować się spora grupa ludzi, w tym również inwestorzy, którzy traktują monety jako lokatę kapitału. Okazuje się bowiem, że stopa zwrotu jest tutaj o wiele wyższa niż w przypadku lokat. Mówimy tutaj średnio o 20 proc. wzroście wartości numizmatów w ciągu roku, przy czym należy pamiętać, że w przypadku rzadkich walorów stopa zwrotu może być o wiele wyższa. ©©

Administracja Bidena to symbol różnorodności – Biały Dom odzwierciedla etniczną i kulturową mozaikę Ameryki. Z Trumpem możemy spodziewać się powrotu do wrogich relacji z dziennikarzami oraz ograniczonego wsparcia dla Ukrainy i NATO – mówi Marek Wałkuski, korespondent Polskiego Radia w USA

Anita Czapryn

Marek Wałkuski: Relacje Donalda Trumpa z Rosją budzą poważne obawy

Co zaskoczy czytelników Twojej książki „Zakamarki Białego Domu”, która właśnie trafiła do księgarni?

Mam nadzieję, że czytelnika zaskoczy moja polska perspektywa. Piszę o ludziach pracujących w Białym Domu, którzy mają polskie korzenie, oraz o tym, jak amerykańska administracja i prezydent USA patrzą na sprawę Polski. Oповідаam też o różnych, często prywatnych, sytuacjach, które mi się przytrafiły dzięki temu, że jestem częścią najbliższego otoczenia prasowego prezydenta Bidena. Mam też nadzieję, że zaskakująca będzie moja opowieść o Air Force One – jestem jednym z nielicznych dziennikarzy zagranicznych i jedynym Polakiem, który miał okazję lecieć tym samolotem. Opisuję, jak wygląda lot i jak funkcjonuje amerykańska administracja, szczególnie administracja Bidena. Krótko mówiąc, pokazuję Biały Dom od kulis.

W administracji Białego Domu pracują Polacy?

Nie znam tych, którzy urodzili się w Polsce i pracują w administracji prezydenta, ale spotkałem wielu pracujących tam ludzi, którzy mają polskie korzenie – przykładowo, zastępczyni rzeczniczki Białego Domu, Emily Simmons przyznała mi, że ma polskie korzenie. Podobnie Jennifer Jacobs, dziennikarka Bloomberg, zdradziła mi, że jej rodzina pochodzi z okolic Oświęcimia, że byli polskimi Żydami o nazwisku Janeczko. Spotykam więc ludzi w korpusie prasowym, którzy mają polskie pochodzenie, ale to już jest pokolenie Amerykanów, które o Polsce wie niewiele. Niemniej, Polskę noszą w sercu.

Jak to się w ogóle stało, że znalazłeś się w najbliższym otoczeniu prasowym prezy-

denta Stanów Zjednoczonych?

Zajęło mi to kilka lat. Myślę, że przede wszystkim dzięki determinacji, uporowi, a także dzięki technologii. Zaczę od tego, że warunki pracy zagranicznych dziennikarzy w Białym Domu są bardzo spartańskie. Nawet największe stacje telewizyjne mają tam małe klitki. Posiadanie własnego biurka to prawdziwy luksus. Mnie pomogła technologia, bo używam telefonu 5G, który stał się moim studiem radiowym; nie mam potrzeby posiadania biurka czy specjalistycznych urządzeń nadawczych. Poza tym możliwość spędzania tam wielu godzin – bywałem codziennie. Zawsze też starałem się pokazać jako profesjonalny i rzetelny dziennikarz. To wszystko sprawiło, że znalazłem się w ścisłym korpusie prasowym Białego Domu, blisko prezydenta USA.

Jaką anegdotę z Białego Domu najczęściej opowiadasz znajomym?

Mam dwie ulubione historie. Pierwsza to ta, kiedy prezydent Biden powiedział mi, że rozmawiał o mnie z Putinem. To było jeszcze przed wybuchem wojny na Ukrainie – Biden miał rozmowę telefoniczną z Putinem, a następnego dnia podszedł do nas dziennikarzy i odpowiedział na kilka pytań. Zapytałem go wtedy, co osiągnął podczas tej rozmowy z Putinem. Spojrzał na mnie, wskazał palcem i powiedział: „Rozmawialiśmy o tobie. Dużo o ciebie pytał”. Byłem w szoku! Początkowo myślałem, że Biden żartuje, ale potem uświadomiłem sobie, że kilka dni wcześniej zadałem mu pytanie, które trafiło do mediów, także rosyjskich – czy będzie przestrzegał „czerwonej linii” w sprawie Ukrainy, o której mówił

Putin. Biden odpowiedział wówczas, że nie będzie przestrzegał żadnych czerwonych linii i nikt mu nie będzie takich warunków stawiał. Później doszedłem do wniosku, że może nie tyle rozmawiali o mnie, co o tym pytaniu, ale byłam tak zdumiony, że zawiódł mnie dziennikarski instynkt i nie dopytałem, o co chodzi, więc to pozostanie dla mnie tajemnicą.

Nie obawiałeś się, że mogłeś znaleźć się na celowniku rosyjskich służb?

Raczej nie, choć zszokowało mnie to, co usłyszałem. Mam nawet zdjęcie, na którym Biden, mówiąc o tym, wskazuje na mnie palcem. Druga historia, którą często opowiadam, to ta, jak prezydent Biden zaprosił moją córkę do zwiedzenia Gabinetu Ovalnego. To było w dniu „Take Our Children to Work Day”, kiedy rodzice w Stanach mogą zabrać dzieci do pracy. Zabrałem córkę do Białego Domu i przypadkowo natknęliśmy się na prezydenta. Moja córka zadała mu pytanie, które przygotowała na briefing z rzeczniczką prasową Białego Domu: „Panie prezydencie, co najbardziej podobало się panu w Polsce?”. A Biden zaprosił wówczas ją i jej kolegę – syna operatora CNN do Gabinetu Ovalnego, na 15-minutową, prywatną wycieczkę. Do miejsca, o którym marzą politycy z całego świata, żeby tam być i móc się pokazać z prezydentem Sta-

nów Zjednoczonych. Opowiedział im o swojej pracy i nawet pozwolił wejść pod słynne biurko Resolute Desk. Mamy z tego pamiątkowe zdjęcie, które przypomina słynne ujęcie JFK Juniora wyglądającego spod biurka, gdy jego ojciec pracował w Gabinecie Ovalnym. To są dwie historie, które lubię opowiadać, aczkolwiek takich prywatnych historii mam wiele.

Pamiętasz moment, kiedy po raz pierwszy pojawiłeś się w Białym Domu jako korespondent? Jak się wtedy czułeś?

Pamiętam, że po raz pierwszy zobaczyłem Biały Dom w 1999 roku, podczas obchodów 50-lecia NATO. Ale wtedy widziałem go jako turysta – z zewnątrz, stojąc na ulicy. Pierwszy raz wszedłem do Białego Domu jako korespondent w 2002 roku, podczas wizyty prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, niedługo po tym, jak zostałem korespondentem. Miałem wtedy poczucie, że spełniło się moje zawodowe marzenie – znalazłem się w miejscu wyjątkowym, w którym zapadają decyzje o losach świata, w którym skupia się cała historia Stanów Zjednoczonych. Do Białego Domu nie każdy dostaje zaproszenie. Czułem wtedy wyjątkowość tego miejsca. Teraz, kiedy Biały Dom stał się moim codziennym miejscem pracy, te wrażenia są już nieco inne. Ale zawsze, kiedy jestem w Gabinet-

cie Ovalnym, Sali Wschodniej czy Gabinetowej, to mam poczucie, że jestem w miejscu, przez które przetoczyła się cała historia Stanów Zjednoczonych. Tu prezydenci nie tylko pracowali, nie tylko podejmowali decyzje o rozpoczęciu wojen czy o traktatach pokojowych. To także miejsce, które na cztery albo osiem lat stawało się ich domem.

Prezydenci się zmieniają, a Biały Dom stoi. Jakie zmiany zaobserwowałeś przez ten czas? Co pozostaje niezmiennie mimo zmieniających się lokatorów tego domu?

To, co się nie zmienia, to wygląd części reprezentacyjnej Białego Domu. Meble, obrazy, żyrandole – wszystko opowiada historię Stanów Zjednoczonych. To zasługa Jacqueline Kennedy, która zorganizowała zbiórkę, bo kiedy się tu wprowadziła, pełen był przypadkowych mebli i obrazów. W tej chwili jest to miejsce, w którym skupia się historia Ameryki, także poprzez meble, portrety, żyrandole, które tam wiszą. I to się nie zmienia. Co do zmian, to zmienia się na przykład wygląd Gabinetu Ovalnego, bo każdy prezydent dekoruje go czy mebluje w sposób, który jest najbliższy jego misji. Może zmieniać portrety swoich poprzedników. I tak Biden, jako demokrat, powiesił portret Franklina D. Roosevelta, ikony Partii Demokratycznej. Z kolei Trump powiesił portret Andrew Jacksona, populistycznego prezydenta z XIX wieku, który ideologicznie był mu bliski. To za czasów Jacksona w Białym Domu doszło do największej pijackiej imprezy. Na inaugurację zaprosił swoich zwolenników – przyszło 20 tysięcy osób, a zabawa była tak dzika, że Jackson musiał uciekać przez okno i nocować w ho-

telu. To też pokazuje, jak Amerykanie od zawsze traktowali Biały Dom – jako miejsce dostępne dla obywateli. Do dziś odbywają się tam wycieczki i różne wydarzenia, takie jak Wielkanocny Egg Hunt na południowym trawniku, na który przyjeżdża kilkadziesiąt tysięcy dzieci. Niezmiennie pozostaje to, że każdy prezydent może wybrać sobie biurko do Gabinetu Ovalnego, ale jego charakter i historia pozostają takie same. Od kiedy jestem korespondentem, podniesiono ogrodzenie wokół Białego Domu – teraz jest znacznie wyższe. Wcześniej zdarzało się, że ktoś je przeskakiwał albo dzieci przeciskały się przez barierki. Już się to nie zdarza. Największa zmiana to jednak charakter samej prezydentury i ludzi, którzy pracują w Białym Domu. Z każdym prezydentem przychodzi około 500 nowych pracowników – doradców, ludzi z biura prasowego. Zmiana prezydenta to zmiana całej ekipy.

Które momenty z pracy w Białym Domu najbardziej utkwiły Ci w pamięci? Jakie chwile miały dla Ciebie szczególne znaczenie?

Zapadło mi w pamięć kilka momentów. Pierwszy to czas, kiedy Trump przegrał wybory prezydenckie, ale przez kilka tygodni, a nawet miesięcy, podważał ich wynik. Biały Dom stał się wtedy dla niego czymś w rodzaju obłąkanej twierdzy. Był to surrealistyczny okres – Trump nie organizował żadnych wydarzeń ani wystąpień, zamykał się w części prywatnej, w Gabinetcie Ovalnym, a my, dziennikarze, spędzaliśmy całe dni, czekając, aż coś się wydarzy. Nic się nie działo. To był pierwszy pamiętny moment. Drugim była zmiana administracji – gdy doszło do zaprzy-

*KIEDYŚ PREZYDENT BIDEN
POWIEDZIAŁ MI, ŻE ROZMAWIAŁ
O MNIE Z PUTINEM. TO BYŁO
JESZCZE PRZED WYBUCHEM
WOJNY NA UKRAINIE*



FOT. WHITE HOUSE

Prezydent USA Joe Biden odpowiada na pytanie Marka Wałkuskiego o pomoc wojskową dla Ukrainy

siężenia Bidena. Trump odleciał do swojej posiadłości na Florydzie, a do Białego Domu wkroczyli ludzie Bidena. Zmiana była ogromna, bo administracja Bidena była kompletnym przeciwieństwem tej Trumpa. Podczas rządów Trumpa większość jego współpracowników stanowili biali mężczyźni. Z kolei Biden świadomie zdecydował, że jego administracja ma odzwierciedlać różnorodność Ameryki. W Białym Domu pojawiło się więc znacznie więcej kobiet, Afroamerykanów, Latynosów i Azjatów. Administracja Bidena była jakby lustrzanym odbiciem etnicznej i kulturowej różnorodności Ameryki. Z mojego punktu widzenia Biały Dom funkcjonował równie dobrze, a może nawet lepiej niż za czasów Trumpa, mimo krytyki, że zatrudnianie osób według klucza różnorodności może odbić się na jakości pracy.

Jaki dla Ciebie jest najciekawszy zakamarek Białego Domu?

Dla mnie najciekawsze było pomieszczenie pod biurem prasowym Białego Domu, ponieważ to miejsce ma swoją historię. Tam, gdzie obecnie mieści się sala konferencyjna, w której rzeczniczka prasowa codziennie spotyka się z dziennikarzami, kiedyś znajdował się basen. Zbudowano go specjalnie dla prezy-

dentą Roosevelta, który pływał tam z powodu choroby, by zachować sprawność. Kiedy Roosevelt zmarł, a kolejni prezydenci uznali, że basen nie jest im potrzebny, w jego miejscu zbudowano centrum prasowe. To wyjaśnia, dlaczego przestrzeń tam jest tak mała i mało komfortowa. Niedawno miałem okazję zejść pod salę konferencyjną. Tam, za zamkniętymi drzwiami, znajduje się ściana, na której dziennikarze, przedstawiciele administracji i rzecznicy prasowi składają pamiątkowe podpisy. Miałem ten przywilej, że mogłem tam zostawić swój podpis. To było dla mnie ogromną frajdą - pozostałem polski ślad w Białym Domu.

Czy prezydent Biden rzeczywiście pamięta każdego dziennikarza, z którym rozmawia, czy to tylko dobry PR?

Biden zna najbardziej znanych amerykańskich dziennikarzy, zwłaszcza tych, którzy regularnie zadają mu pytania. Czasem pamięta nawet ich imiona i nazwiska. W przypadku dziennikarzy zagranicznych, nazwiska nie zawsze mu się utrwalają, ale na przykład mnie rozpoznaje - wie, że jestem z Polski, bo zawsze zadaje pytania dotyczące Polski czy Ukrainy. Podczas konferencji prasowej po szczycie NATO wywołał mnie jako jedynego zagranicznego dziennikarza, mó-

wiąc: „Marek, Polskie Radio”. Oczywiście, te informacje miał przygotowywane, ale mniej więcej wie, kto jest z jakiej redakcji.

A co z Donaldem Trumpem? Czy naprawdę jest tak kontrowersyjny, jak to widzimy w mediach? Na ekrany kin wejdzie niedługo film „Wybraniec”, który miałam okazję obejrzeć - pokazuje mało chlubną drogę Trumpa do decyzji o prezydenturze. Jak Ty go oceniasz?

Za czasów Trumpa w Białym Domu byłem prawie codziennie, choć jeszcze nie w tym najbliższym otoczeniu. Obserwowałem go więc z pewnego dystansu, ale mimo to często brałem udział w wydarzeniach z jego udziałem. Muszę przyznać, że wbrew medialnemu wizerunkowi potrafił być sympatyczny. Jednak Biały Dom za jego kadencji nie funkcjonował tak sprawnie jak za innych prezydentów. Przez ponad rok nie odbywały się konferencje prasowe, bo Trump uważał, że sam jest najlepszym rzecznikiem i nie potrzebuje, by ktoś inny odpowiadał na pytania dziennikarzy. Krytykował media, twierdził, że są częścią skorumpowanych elit, którym się przeciwstawiał. Z drugiej strony, potrafił wyjść do dziennikarzy na południowym trawniku Białego Domu, kiedy szedł do heli-

koptera, i przez 15-20 minut odpowiadać na pytania. Trump to człowiek paradokсів. Mnie zawsze niepokoiły jego relacje z Rosją i słabość do Putina. Już na początku swojej prezydentury zaprosił do Gabinetu Owального ministra spraw zagranicznych Rosji, Siergieja Ławrowa, i rosyjskiego ambasadora w Waszyngtonie, mimo że za czasów Obamy Rosja po aneksji Krymu była izolowana. Teraz Bob Woodward, najlepszy dziennikarz śledczy, który ujawnił aferę Watergate, napisał, że Trump po odejściu z urzędu w tajemnicy kontaktował się z Putinem; przy najmniej siedem razy z nim rozmawiał. To budzi moje obawy i wątpliwości, niezależnie od tego, jak oceniamy Trumpa jako człowieka.

Kamala Harris czy Donald Trump? Jak myślisz, czy wynik tegorocznych wyborów prezydenckich zmieni sposób funkcjonowania Białego Domu i relacje z dziennikarzami? Co taka zmiana prezydenta oznacza dla takich jak Ty korespondentów?

Jeśli wygra Harris, polityka amerykańska raczej nie ulegnie zasadniczym zmianom, zwłaszcza w kwestii polityki zagranicznej. Sposób funkcjonowania Białego Domu również się prawdopodobnie nie zmieni - zostanie sprawna instytucja dbająca o relacje z mediami. Nie są to

jednak relacje zależności, ponieważ wyraźny jest dystans między dziennikarzami a administracją i jest to gwarantowane przez szereg mechanizmów, takich jak fakt, że Biały Dom nie ma wpływu na to, którzy dziennikarze są akredytowani. Oczekuję, że relacje będą profesjonalne, a Biały Dom będzie traktował dziennikarzy poważnie. Z Trumpem sytuacja może być inna - najprawdopodobniej wróciłibyśmy do wrogich relacji z mediami, tak jak to było podczas jego pierwszej kadencji. Jeśli chodzi o politykę zagraniczną, prezydentura Harris byłaby kontynuacją linii Bidena, szczególnie wobec Rosji i Ukrainy. Natomiast jeśli wygra Trump, to mamy mnóstwo wyraźnych sygnałów, że Ameryka nie będzie aż tak w takim stopniu popierać Ukrainy jak administracja Bidena; Trump będzie starał się wymusić na Ukrainie ustępstwa terytorialne i zawarcie pokoju z Rosją. Wiemy, że Donald Trump nie ceni i nie lubi Unii Europejskiej; uważa, że Europa wykorzystuje Amerykę. Nie jest też tak bardzo przywiązany do NATO. Nie sądzę, żeby podczas jego kolejnej kadencji Ameryka wycofała się z NATO, ale nie zdziwiłbym się, gdyby NATO zostało osłabione. Trump może powiedzieć, że od teraz każdy kraj, aby mógł zostać objęty artykułem 5., czyli gwarancjami bezpieczeństwa, musi płacić 4 procent PKB na obronność. On może zmienić to z dnia na dzień i wtedy może się okazać, że artykuł 5. jest do niczego nieprzydatny, bo nie ma kraju, który spełnia warunek 4 procent poza Polską. O relacje Trumpa z Polską jestem spokojny - on uważa, że Polacy go lubią, więc on też lubi i ceni Polaków.

Kampania wyborcza w USA często ma globalne reperkusje. Mówiłeś, że nie czuje się jej bezpośrednio w Białym Domu, ale jakie tematy dominują w publicznej debacie i które z nich są najważniejsze dla Polski?

Główne tematy kampanii w USA zawsze krążą wokół gospodarki. Hasło Clintona „Gospodarka, głupcze” wciąż ma ogromne znaczenie. To jedno z głównych kryteriów, które Amerykanie biorą pod uwagę przy wyborze prezydenta. Dużą rolę odgrywa teraz kwestia aborcji, szczególnie po decyzji konserwatywnego Sądu Najwyższego o ograniczeniu praw kobiet do aborcji. To temat, który mobilizuje kobiety i który Harris stara się wykorzystać w kampanii. Z kolei Trump próbuje przekonać Amerykanów, że prezydentura Bidena, a pośrednio także Harris, oznacza chaos na świe-

cie - wskazuje na Ukrainę, Bliski Wschód. Toczy się też poważna debata na temat samej demokracji w Stanach Zjednoczonych. Przeciwnicy Trumpa obawiają się, że wprowadzi on coś na kształt dyktatury. Trump, zresztą, sam żartował, że będzie „dyktatorem na jeden dzień”. Amerykanie pamiętają szturm na Kapitol 6 stycznia; demokraci przekonują, że powrót Trumpa do władzy stanowi zagrożenie dla demokracji. Z drugiej strony zwolennicy Trumpa uważają, że wydarzenia z 6 stycznia były spiskiem elit, które próbowały obalić jego prezydenturę. Wiele osób wierzy, że imigranci zabierają im pracę, a Ameryka, jaką znali, chyli się ku upadkowi. To część narracji Trumpa, którą podziela wielu jego zwolenników.

Co się wydarzy w listopadzie? Kto wygra te wybory?

Nie wiem, kto wygra, i trudno to przewidzieć. Zwykle miałem przeczuć co do wyników wyborów prezydenckich, ale teraz walka jest wyjątkowo zacięta. Gdybym miał postawić niewielkie pieniądze, postawiłbym na Harris, ale jeśli chodzi o większą sumę, nie obstawiłbym nikogo. Sondaże pokazują niewielką przewagę Harris, ale w stanach, które decydują o wyniku, walka jest jeszcze bardziej wyrównana. Narzędzia badania opinii publicznej w USA nie są idealne, bo system wyborczy jest specyficzny, a rejestracja do głosowania komplikuje sytuację. Możemy się mylić, tak jak w 2016 roku, kiedy wszyscy byli pewni, że wygra Clinton, a wygrał Trump. Najgorszy scenariusz to taki, w którym wyniki będą na tyle bliskie, że wywołają potężny spór polityczny i prawny o ich legalność. Może dojść do prób kwestionowania wyników w niektórych stanach i długotrwałych procesów. To jest coś, czego Amerykanie boją się najbardziej - chaos polityczny i potencjalne próby podważania wyniku, co widzieliśmy już po wyborach w 2020 roku. Miejmy nadzieję, że do takiego scenariusza nie dojdzie.

KSIAŻKA



Marek Wałkuski, „Zakamarki Białego Domu”, Wydawnictwo: Editio, Warszawa 2024

Opowieści naszych przodków

Są takie opowieści, które przekazuje się z pokolenia na pokolenie, nigdzie ich nie zapisując. Legendy, które opowiadali nasi przodkowie. Zazwyczaj są to krótkie, kilkuzdaniowe historie. A gdyby tak wziąć je „na warsztat” i nieco rozbudować, by były pełniejsze? Tak właśnie zrobili twórcy książki „Rzucane na wiatr. Z podań ludowych Podlasia”

Urszula Śleszyńska

Te historie mają bardzo ulotną naturę. Nasze założenie było takie, że bierzemy jakiś rdzeń fabularny, który jest częścią tradycji ludowej, ale opowieść snujemy po swojemu, tak, jak było to czynione przez mieszkańców dawnych wsi - mówi Grzegorz Kowalski, na co dzień pracownik Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku, który zebrał i opracował podlaskie legendy. - Bo przecież to było tak, że ktoś usłyszał jakąś historię, a potem ją powtarzał swoim dzieciom. Ale wiadomo, że nie słowo w słowo. To była taka bardziej ulotna twórczość, oralna, i z tej ulotności wziął się tytuł „Rzucane na wiatr”. Bo to są rzeczy opowiadane, które nieraz znikają, z pokolenia na pokolenie się wytracają. Znalazłem kilka takich opowieści i postanowiliśmy opowiedzieć je na nowo. Więc tam nie ma ani jednego cytatu, nic się nie powtarza słowo w słowo.

Grzegorz Kowalski opowiada, że w źródłach, do których udało mu się dotrzeć, zazwyczaj było jedynie kilka zdań, które dla niego stawały się kanwą do stworzenia dwóch, trzech stron tekstu.

- Dużo dodawałem od siebie, ale starałem się za wszelką cenę trzymać faktów, realiów. Pracowałem na starych mapach, więc żadne z miejsc nie jest wymyślone - zapewnia. - Na tym ta praca polegała, żeby pofantazjować, ale w obrębie jakichś granic, żeby wszystko było zgodne z tradycją, z kulturą regionu, z historią.

Podstawowymi źródłami kartograficznymi, z których korzystał przy opracowywaniu i tworzeniu tekstów, były „Mappa szczególna województwa podlaskiego” Karola de Perthes z 1795 roku oraz „Mappa generalna gubernii grodzieńskiej i obwodu białostockiego” (Petersburg, 1820). Natomiast teksty w książce „Rzucane na wiatr...” stanowią literackie rozwinięcie przekazów ustnych, zebranych na obszarze dzisiejszego województwa podlaskiego podczas badań terenowych prowadzonych na Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku w latach 80. XX wieku, a następnie opublikowanych w monografii „Demonologia pogranicza kultur w Polsce północno-wschodniej” Jerzego Sienkiewicza i Jolanty Wasili.

- Ten materiał źródłowy został wykorzystany jako inspiracja, szkielet fabuły, nie jest cytowany wprost - mówi Kowalski. - Dwie historie zaś, „Ostatni z wielkich” i „Miejsce poza czasem”, nie są związane z żadnym autentycznym przekazem i pozostają płodami czystej fantazji autorskiej. Zostały jednak osadzone na gruncie tradycji lokalnych.

I tak „Miejsce poza czasem” nawiązuje do fenomenu białowieskiego Miejsca Mocy, zaś bohaterem „Ostatniego z wielkich” jest dąb Dunin - Europejskie Drzewo Roku 2022, ostatni dąb dawnej Puszczy Ładzkiej.

- Poznajemy historię tego drzewa. Kiedyś było ono otoczone wielką puszcza, dziś jest samotne, i już samo to w człowieka uderza - opowiada autor. - Postanowiłem umieścić tę opowieść w kontekście losów wygnańców, samotników wędrujących gdzieś pomiędzy guberniami Imperium Rosyjskiego a Królestwem Polskim - wskazuje. - A kolejną taką opowieścią, bardzo bliską mojemu sercu, jest „Wzgórze bliźni”. Dotyczy ona Pobożnej Góry. Według niektórych przekazów była ona miejscem bitwy, a jej wierzchołek zapadł się pod ciężarem ciał poległych. Według innych zaś - na tym biebrzańskim uroczysku było miejsce wygnania kobiet galindzkich, na czele których stała wróżka Zarota. Kiedy analizowałem źródła, szczególnie mnie uderzyło, że tym kobietom obcinano piersi. I to wzgórze, które się zapadło, skojarzyło mi się z taką bliźnią na ziemi, ze śladem jakiegoś nieszczęścia. I pomyślałem sobie, że to tak właśnie jest nieraz w tych opowieściach, że są wielowymiarowe. Z jednej strony przekazują jakąś urokliwą opowieść - tutaj mamy Zarotę, wróżkę, najpiękniejszą z kobiet, czarownicą i niesłuchanie potężną, a z drugiej - w tego typu podaniach często zawiera się jakieś nieszczęście. Mówi nam to wiele o tym, jak wyglądało kiedyś życie. Dlaczego w baśniach jest wiele okrucieństwa? No właśnie dlatego, że one często po prostu przekazują jakąś prawdę o życiu chłopskim, o życiu na wsi, które do ławnych nie należało.

A czy ciężko się pisze coś, co ma już jakiś początek, jakiś zarys? A może trudniej wymyślić



Grzegorz Kowalski z Książnicy Podlaskiej w Białymstoku opracował i rozbudował podlaskie legendy, które znalazł w różnych źródłach

coś samemu od początku do końca? Grzegorz zastanawia się chwilę, zanim udzieli odpowiedzi.

- Czasami jest tak, że jakaś historia po prostu się prosi o dopowiedzenie i rozwinięcie. I w umyśle od razu się układa jakiś dopisek, jakiś ciąg dalszy - wyjaśnia Kowalski. - Więc w tym sensie trudniej jest coś wymyślić od podstaw. Ale to jest takie pierwsze podejście do problemu. Bo jak się zacznie pracować nad jakąś historią, to się okazuje, że trudność nie polega na tym, żeby coś tam sobie do niej dopowiedzieć, tylko żeby zrobić to w duchu oryginału, co niekiedy jest szalenie trudne. Jest to na przykład zmaganie się ze starodawnym językiem, który niekoniecznie jest moim językiem. Trudne jest też trzyma-

nie się tych realiów topograficznych. Jeżeli opisuję, że ktoś poszedł gdzieś i po drodze coś go spotkało, to muszę wiedzieć, ile czasu się szło z tej wsi do tej wsi, którądy się szło. Drogi wyglądały przecież zupełnie inaczej niż teraz! Więc jest mnóstwo takich faktów, które trzeba uwzględnić, trudności, które trzeba pokonać, żeby nie zaprzepaścić wrażenia jakiejś autentyczności, żeby nie napisać czegoś wbrew oryginałowi. To była największa trudność - przekazanie tej załączkowej opowieści w taki sposób, żeby ją rozbudować, a jednocześnie nie zniszczyć.

Książka „Rzucane na wiatr. Z podań ludowych Podlasia” to 12 opowieści związanych z kulturą ludową oraz historią terenów wchodzących współcześnie w ob-

ręb województwa podlaskiego. Ilustrują ją zdjęcia podlaskich fotografów, m.in. Marka Białokoza i Michała Kościa oraz grafiki Moniki Maszkowskiej-Kożuchowskiej, a wydała ją Grupa Unibep z Bielska Podlaskiego.

- „Rzucane na wiatr” to już kolejna nasza książka - wskazuje Wojciech Jarmołowicz, pomysłodawca i redaktor tej publikacji, prezes zarządu Fundacji Grupy Unibep Unitalent. - Mniej więcej co dwa lata wydajemy takie książki, głównie o Podlasiu, opowiadające o pięknie tego regionu. Robimy to, bo jesteśmy dumni, że jesteśmy z Podlasia.

Jarmołowicz dodaje, że pomysł na powstanie akurat tego konkretnego albumu pojawił się trzy lata temu, jeszcze w czasach covidu.

- Były różne koncepcje jak ten album powinien wyglądać, czy powinien być bardziej fotograficzny, czy bardziej literacki - wspomina. - W końcu postawiliśmy na opowieść o 12 legendach z naszego regionu. Do tego dodaliśmy mnóstwo fantastycznych zdjęć kilku podlaskich autorów oraz specjalne grafiki.

A przy okazji jest to wydawnictwo, które może pomóc. Cały dochód ze sprzedaży przekazany bowiem zostanie na remont szkoły w Nowym Świętowie na Opolszczyźnie. Szkoła znajduje się na terenach popowodziowych i bardzo ucierpiała podczas kataklizmu.

Premiera książki odbyła się w środę, 16 października, w Książnicy Podlaskiej w Białymstoku.

Tajemnicza Rotunda w Regietowie: niezwykły cmentarz z I wojny światowej na szczycie góry w Beskidzie Niskim

Lech Klimek
Regietów

Rotunda w Regietowie to miejsce, które musi znać każdy, kto odwiedza Beskid Niski. Nie chodzi w tym przypadku o sam szczyt, ale o to, co się na nim znajduje. Wysokie na 771 m n.p.m. wzniesienie skrywa zagadkowy, kamienny krąg, nad którym góruje pięć strzelistych wież.

Pomiędzy dolinami Regetówki i Zdyni znajduje się zalesiony grzbiet Rotundy w Regietowie. Na jej szczycie położony jest cmentarz wojskowy nr 51 z okresu I wojny światowej, jeden z kilkuset tego typu obiektów utworzonych w latach 1915-18 na terenie Galicji przez władze austriackie.

Jak powstała Rotunda

Cmentarz z I wojny światowej nr 51 jest najbardziej okazały i najciekawszy z grupy 31 cmentarzy zaprojektowanych przez słowackiego architekta Duszana Jurkoviča na terenie tzw. okręgu żmigrodzkiego.

Cmentarz powstał na planie koła, otoczony jest kamiennym murem szaficowym. Na teren cmentarza od wschodu prowadzi drewniana bramka, w postaci gontowego daszku na słupach.

Centralnie ustawionych jest pięć wysokich, drewnianych wież krytych gontem, zakończonych drewnianymi krzyżami nakrytymi półokrągłymi daszkami, umocowanymi do ramion krzyża kulistymi czopami. Wieże posiadają wysmukłe gontowe dachy, łamane u podstawy, z małymi pulpityowymi okapami. Wież centralną, stojącą w geometrycznym środku cmentarza, otaczają cztery niższe, ustawione w kwadrat, o współosiowych z wieżą centralną przekątnych.

Dookoła znajduje się dwadzieścia grobów pojedynczych oraz cztery mogiły zbiorowe. Spoczywa tam 42 żołnierzy austro-węgierskich, którzy należeli głównie do 1. Pułku Cesarzskich Strzelców Tyrolskich, 36. Pułku Piechoty z Młoda Boleslav w Czechach, 59. Pułku Piechoty „Rainer” z Salzburga w Austrii, 1. Pułku Piechoty

Landwehry z Wiednia, 25. Pułku Piechoty Landwehry. Spoczywa tam także 12 rosyjskich żołnierzy, głównie z 193. Swijażskiego Pułku Piechoty.

Pierwotnie cmentarz położony na szczycie niezalesionej góry był widoczny z daleka, zarówno z innych cmentarzy, jak i spod okolicznych kościołów i cerkwi. Obecnie szczyt Rotundy porośnięty jest lasem.

Jak Feniks z popiołów

Przez lata wydawało się, że Rotunda popadnie w ruinę i zapomnienie. Czas nie oszczędził się łagodnie z drewnianą konstrukcją wspaniałych wież i nagrobków. Owszem, na 80. rocznicę Bitwy pod Gorlicami, pojawiła się inicjatywa odbudowy, ale skończyło się na wycięciu krzaków i posprzątaniu terenu. Z pomocą Austriackiego Czarnego Krzyża oraz Społecznego Komitetu Odbudowy Cmentarza Wojennego na Rotundzie powołanego przez osoby związane z SKPB Warszawa w 2004 roku rozpoczęto renowację. Wykonano nowe 24 krzyże nagrobne oraz tablice z nazwiskami. W 2017 zostały zakończone prace nad wieżami, które tak na-

prawdę zostały wybudowane na nowo. Odnowiono również kamienne ogrodzenie. Cmentarz prezentuje się teraz bardzo okazale. W centralnej wieży znajduje się kamienna tablica inskrypcyjna z wykutym krzyżem maltańskim i czterowierszem w języku niemieckim, którego autorem jest Hans Hauptmann. Jego tłumaczenie brzmi: Nie użalajcie się, że wokół naszych grobów huczą wichry na tym samotnym wzgórzu dalekim od ludzi, Tu bliżej jesteśmy wezwaniu wieczności, Tu każdego ranka słońce wcześniej nas kryje całunem purpury.

Jak dotrzeć do Rotundy

Największym problemem dla indywidualnych turystów jest tu oczywiście komunikacja. Ta publiczna w miarę swobodnie pozwala dotrzeć do Wysowej i to nawet startując z Tarnowa. Dalej zostają własne nogi. Oczywiście w uprzywilejowanej pozycji pozostają posiadacze samochodów i nie muszą to być terenowe pojazdy. Do będącej punktem startowym namiotowej bazy Studenckiego Koła Przewodników Beskidzkich w Warszawie

jest łatwy dojazd. Dalej trzeba już iść pieszo. W stronę szczytu prowadzi droga, jednak jest ona zabezpieczona szlabanem, służy tylko leśnikom. Od bazy do szczytu mamy do pokonania około 1,6 kilometra podejścia głównym czerwonym szlakiem beskidzkim. Powinno to zająć około godzin. Szlak miejscami jest stromy i pełen kamieni, więc należy uważać.

Można też iść z Wysowej - od cerkwi zielonym szlakiem na szczyt Koziego Żebra, potem czerwonym w dół (uwaga: stromo, a po deszczu może być ślisko!) do bazy - ok. 3 h 30, albo z Wysowej - od cerkwi niebieskim szlakiem, potem konnym/rowerowym do doliny Regetowa, następnie żółtym szlakiem doliną Regetówki do bazy - ok. 2 h 45 z Wysowej - do granicy, dalej czerwonym słowackim szlakiem granicznym do przełęczy Regetowskiej, potem żółtym doliną Regetówki do bazy - ok. 3 h 30 z Hańczowej - od cerkwi czerwonym szlakiem przez szczyt Koziego Żebra do bazy - ok. 3 h 30 ze Zdyni - z Łuhu czerwonym szlakiem przez szczyt Rotundy - ok. 1 h ze Smerekowca - bez szlaku

szosą do bazy - ok. 2 h 15 ze Skwirtnego - od głównej szosy Uście - Konieczna, bez szlaku szosą, do bazy - ok. 2 h 45.

Odsłonić Rotundę w Regietowie

Pomysł, by odsłonić cmentarz nr 51 i jego majestatyczne wieże, nie jest nowością. Przed kilkoma laty, gorliczanie Urszula Forczek-Brataniec i Marcin Brataniec opublikowali „Cmentarz na Rotundzie - widoki na przeszłość” - materiał dotyczący koncepcji oprawy krajobrazowej cmentarza, którą przygotowało koło Architektura Krajobrazu działające przy Politechnice Krakowskiej.

- Lokalizacja pełniła niezwykle istotną rolę. Z cmentarza można było podziwiać otaczający krajobraz i co najważniejsze, widoczne były z niego obiekty cmentarne usytuowane w dolinie - zwraca uwagę we wspomnianej publikacji Urszula Forczek-Brataniec.

Niegdyś cmentarz dominował nad okolicą - widać go było sprzed okolicznych kościołów, cerkwi, innych cmentarzy.

Architektka tłumaczyła: - Sama odbudowa obiektu nie przywróci jednak dawnej świetności Rotundzie. Cmentarz, zaprojektowany na odkrytym wzgórzu, dzisiaj kompletnie zarósł i znajduje się w środku gąszczu porastającego niedysiejsze łemkowskie pastwiska. Dawne powiązania widokowe z cmentarzami w Smerekowcu, w Uściu Gorlickim, a szczególnie w Gładyszowie, zostały przerwane.

Co warto zobaczyć poza Rotundą

Beskid Niski kojarzy się większości odwiedzających ten teren właśnie z cmentarzami z I wojny światowej i z pustymi polem-kowskimi wsiami. To właśnie dwa dramatyczne wydarzenia, wojna i wysiedlenie miejscowej ludności w 1947 roku, są dla odwiedzających ciekawym doświadczeniem i wielkim przeżyciem. W pobliżu Rotundy znajduje się właśnie jedna z takich wsi - Regietów Wyżny.

Atrakcyjne dla odwiedzających są również wspaniałe zabytki architektury sakralnej rozsiane na Szlaku Architektury Drewnianej, w tym pięć obiektów wpisanych na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

Warto też odwiedzić dwa beskidzkie uzdrowiska, Wysową i - dzierżące tytuł najmniejszego w Polsce - uzdrowisko w Wapiennem.

Gorlice, miasto powiatowe stanowiące świetną bazę wypadową w Beskid Niski, również mają co pokazać. To właśnie tu Ignacy Łukasiewicz zapalił pierwszą na świecie uliczną latarnię naftową. W Gorlicach trzeba też odwiedzić skansen przemysłu naftowego zlokalizowany w starej kopalni ropy. Konieczne trzeba się też wybrać do Bieczy i Bobowej.



FOT. LECH KLIMEK

Niezwykły cmentarz powstał po wielkiej bitwie w 1915 roku, został zaprojektowany przez Dušana Jurkoviča

Jesienna chandra? Nie tym razem!

Jak nie dać się jesiennemu przygnębieniu

O sposobach na jesienną chandrę, przemijaniu i jesiennych inspiracjach rozmawiam z Edytą Zając z Limanowej, psychologiem, trenerem, autorką psychologicznych książek i kursów online

Krystyna Trzupek

Lubi pani jesień?

Mogę powiedzieć, że nauczyłam się lubić jesień. Zmieniłam podejście, inaczej ją postrzegam i widzę w niej więcej pozytywów niż negatywów. Kiedyś jesień kojarzyła mi się bardziej ze spadkiem nastroju, długimi wieczorami i mniejszą motywacją do działania. Wystarczyły mi pierwsze chłodniejsze dni, aby poczuć różnicę w tym, jak się czuję. Na szczęście to się zmieniło, a jesienny czas stał się dla mnie wyjątkowym sezonem w roku, na który czekam.

Wyjątkowym, czyli jakim?

Jeśli zastanowimy się nad tym, z czym wiąże się jesień i odsuniemy na bok swoje przekonania o niej, szybko zauważymy, jak bogaty jest to czas. To sezon obfitości, czerpania z owoców, jakie przynosi nam całoroczna praca. To czas, w którym otaczają nas ciepłe, jesiennie kolory, rozgrzewające potrawy i aromaty, które właśnie w czasie jesieni są tak wyjątkowe i kojące. Ta pora roku jest otulająca, ogrzewająca i zachęcająca do tego, aby wykorzystać ją jak najlepiej. W pewnym momencie nauczyłam się zauważać to wszystko wokół siebie i tak naprawdę czekam na jesień, aby ruszyć z najważniejszymi dla siebie projektami. To taki mój osobisty powrót do szkoły. Moje dzieci zaczynają nowy rok szkolny i ja sama to robię. Zaczynam się w książkach, które mają pomóc mi w tym, co jest dla mnie najistotniejsze. Biorę udział w szkoleniach i kursach, dzięki którym - psychologiem. I prywatnie - zaczynam wprowadzać zmiany, nowe nawyki i małe tradycje, które sprawiają, że moja codzienność będzie taka, jak bym tego chciała. Tak, jesień stała się dla mnie czasem, w którym koncentruję się na najważniejszych częściach mojego życia.

A łapie pani czasem jesienną chandrę?

Teraz już nie. W moim przypadku zadziałała zmiana postrzegania tej pory roku, ale musimy pamiętać, że dla niektórych osób jesienna chandra

to coś więcej. Bardzo często jest tak, że między gorącym latem, a szarymi jesiennymi dniami jest mało czasu na ten okres przejściowy. Dosłownie z dnia na dzień zmienia się temperatura, mamy też wrażenie, że w mgnieniu oka dni robią się krótsze. Spędzamy mniej czasu na świeżym powietrzu, ograniczamy wiele towarzyskich aktywności, bo po letnich urlopiach w wielu miejscach wraca z dużą intensywnością praca i często też nadmiar obowiązków. Taki przeskok bywa dla wielu osób trudnym czasem, który może prowadzić do przygnębienia, obniżenia motywacji i utraty energii. Kiedy takie rzeczy zdarzają się w naszym życiu, warto na nie zwrócić uwagę. Koncentracja na swoich emocjach, odczuciach, zmianach nastroju jest naszą tarczą ochronną przed kolejnymi trudnościami.

Jak sobie radzić z jesiennym spadkiem nastroju?

Obniżony nastrój, który pojawia się u nas w związku ze zmianą pór roku to zawsze sygnał ostrzegawczy, informacja: „coś ważnego się dzieje, zajmij się tym”. Kiedy mówię „zajmij się tym”, mam na myśli zatrzymanie się i zastanowienie się przede wszystkim nad tym, jakie potrzeby być może były ostatnio zaniebane. Kiedy czujemy się gorzej, dobrze jest skoncentrować się na tym, na co mamy wpływ. Warto sobie zadać kilka pytań: Czy się wysypiam? Czy stosuję jakieś metody na radzenie sobie ze stresem? Czy dbam o to, aby moje posiłki dawały mi niezbędne paliwo do działania? Czy wyznaczam granice w relacjach, czyli mówię „nie” wtedy, gdy tego potrzebuję? Na nasze samopoczucie wpływa nie tyle pogoda, co nasze nawyki, zignorowane potrzeby i ciągły nacisk na to, aby być w ruchu, działać i nie odpoczywać. Tak bardzo lubimy odkładać odpoczynek na wieczne później.

Witaminy z apteki są ważne?



Nasze życie dzieje się teraz, a nie za tydzień, miesiąc, rok czy wtedy, gdy w końcu uporamy się z obowiązkami

Odpowiedź na to pytanie chyba nie może być jednoznaczna. Chociażby dlatego, że to zależy. Zależy przede wszystkim od tego, czy rzeczywiście takie wsparcie jest nam potrzebne. Byłoby idealnie, gdybyśmy mieli taką zasadę, że to, co przyjmujemy, jest konsultowane z lekarzem. Korzystanie ze wsparcia suplementów nie może być efektem tego, że nam się wydaje, że jakaś witamina jest potrzebna. To działanie po omacku. A przecież wiemy, że takie podejście nigdy nie przynosi efektów, a w przypadku takich spraw może wręcz zaszkodzić.

Jeśli koniecznie chcemy już teraz coś dla siebie zrobić, zagniemy od zbudowania solidnych fundamentów dla naszego zdrowia psychicznego. Wypisanie się jest podstawą, reagowanie na stres to kolejny ważny element. Odpowiednie odżywianie i wypijanie wody - kolejna kwestia. Zadbajmy o takie rzeczy, a następnie sprawdzimy, czy trzeba skorzystać z dodatkowego wsparcia w postaci witamin.

Kiedy uznać, że jesienna chandra to coś poważniejszego, że nie wystarczy poczekać, aż samo przejdzie?

Zawsze zachęcam do tego, że przyglądać się sobie i wyłapywać te momenty, w których tych wszystkich emocji, trudnych odczuć jest za dużo. Gdy mamy poczucie przytłoczenia, które trudno rozładować, skorzystajmy z pomocy specjalisty. Gdy nie mamy z kim przegadać tego, co się dzieje - poszukajmy wsparcia. Jeśli to przygnębienie nie mija w ciągu dwóch tygodni, warto zasięgnąć porady. To dobre zasady, które mogą pomóc nam w każdym kryzysie.

Jesienny smutek ma związek z przemijaniem?

Myślę, że trudno jest jednoznacznie połączyć ze sobą te kwestie, bo przemijanie towarzyszy nam na każdym kroku. Jeśli zmagamy się ze stratą to przypominają nam o tym różne daty w ciągu roku - urodziny, ważne rocznice i okazje, które chcielibyśmy dzielić z bliską nam osobą. Jesienna chandra łączona jest ze zmianami w przyrodzie, z krótszymi dniami, brakiem słońca, ale też z ogromem obowiązków, które spadają nam na głowę tuż po zakończeniu lata. Możemy być mocno przytłoczeni tym wszystkim, co się dzieje - szczególnie wtedy, gdy nie dbamy o swoje potrzeby.

Ignorowanie własnych potrzeb to najlepszy sposób na wypalenie się?

Nie tylko na wypalenie, ale też na wiele innych trudności. Unikanie kontaktu ze sobą to ogromny problem, z którym niestety wiele osób się mierzy. A kontakt ze sobą to przynajmniej od czasu do czasu: posłuchanie swoich potrzeb, skonfrontowanie się ze swoimi odczuciami. Zastanowienie się, czy zadania, które wykonuję naprawdę mają sens. Może coś należy w nich zmienić? Może jest coś, co zupełnie nie pasuje do aktualnego stylu życia, momentu w życiu? Kontakt ze sobą to też odcinanie się od rozpraszaczy takich jak telefon i przyglądanie się swojemu życiu bez jego obecności.

Ważne by żyć, nie tylko, przeżyć?

W tych rozpraszających nas czasach musimy sobie często o tym przypominać. Nasze życie dzieje się teraz, a nie za tydzień, miesiąc, rok czy wtedy, gdy w końcu uporamy się z obowiązkami. One zawsze będą obecne.

Chciałam poruszyć jeszcze temat odchodzenia, umierania. Zwłaszcza listopad kojarzymy z nieuchronnością śmierci, a to wbija w przygnębienie. Jak radzić sobie z tematem śmierci, odchodzenia najbliższych?

Zastanawiam się teraz nad tym, czy może dobrym pomysłem byłoby odczarowanie tego smutku. Wszystkie rytuały, jakie mamy w społeczeństwie, mają jakiś sens, mają czemuś służyć. Listopadowe obchody też nie są dziełem przypadku. Cierpienie po stracie bliskiej osoby to ważna część życia. Towarzyszy mu tęsknota. Budzą się wspomnienia, przypominają się różne sytuacje i powstaje żal, że wielu rzeczy już nie możemy z tą konkretną osobą dzielić. Podobają mi się takie stwierdzenia, że żałoba jest rodzajem miłości, którą nie da się wyrazić wprost. Nadal odczuwamy tę miłość, ale nie mamy jak jej pokazać. Nie odbiorę telefonu od rodzica, nie pomogę mamie w kuchni, nie zajmę się przygotowaniami do imienin. To ma boleć, bo przecież tam nie było obojętności tylko była relacja. Pozwolenie sobie na przeżycie tego wszystkiego jest kluczowe w całym procesie radzenia sobie z tematem śmierci. Nawet, jeśli minęło wiele lat, zawsze można zacząć od nową tę drogę.

Jesień może inspirować?

Jeśli sobie na to pozwolimy, może stać się dla nas wspierającym, inspirującym okresem w życiu. I to takim, który regularnie się powtarza. Może to będzie czas nowych początków, wzrostu, uczenia się? Jak będzie wyglądać ta jesień, jeśli postawimy sobie taki cel: nauczę się jednej rzeczy. Dowiem się jednej rzeczy. Popracuję nad jedną rzeczą. To może być piękna jesień!

MAGAZYN

SPORTOWY24

21.10.2024

Kibice z Poznania zasiedli na trybunach wśród fanów „Pasów”, ale na boisku piłkarze zepsuli gospodarzom radość z „meczu przyjaźni” STR. 17



FOT. ANDRZEJ BANAS

Cracovia niezwykle gościnna dla Lecha

Brosz w cieniu Jopa. W meczu z Bruk-Betem Wisła podtrzymała zwycięską passę STR. 18

Małopolskie drużyny z niższych lig piłkarskich grały ze zmiennym szczęściem STR. 18-19

„Jazda, Iga!” Kim jest trener, który otwiera nową erę w karierze polskiej tenisistki? STR. 20

SPORTOWY24.PL

GÓRNIK NAJSZYBSZY Z POLAKÓW

Kenijczyk Denis Chirchir z rekordowym czasem 1:01.34 i jego rodaczka Glorius Jepkirui (1:11.16) zwyciężyli w 10. Cracovia Półmaratonie Królewskim. W biegu na dystansie 21,0975 km wystartowało 10 753 osób, co jest rekordem frekwencyjnym. Na 3. miejscu finiszował najlepszy z Polaków - Mateusz Mrówka. - Nie spodziewałem się tego sukcesu, bo na co dzień pracuję fizycznie w kopalni jako górnik - powiedział. Czarniecką piątkę wygrał Dariusz Nowakowski (14.40).



NARESZCIE WYGRANA CRACOVII

Po trzech porażkach z rzędu piłkarze Cracovii występujący w Centralnej Lidze Juniorów U-19 pokonali na wyjeździe Arkę Gdynia 2:0 po golach Dawida Kaczora i Szymona Królaka. W rozegranym dzień później spotkaniu 11. kolejki w Lubinie piłkarze Wisły Kraków przegrali z Zagłębiem 1:2, mimo iż to oni jako pierwsi objęli prowadzenie po zagranii Aleksa Bugaja i bramce Szymona Kawały w 10. min. W tabeli Wisła jest 6. (19 pkt), a Cracovia 9. (15 pkt). **(ZUK, KRZYK)**



Adam Godlewski
Krótka
piłka



KLUCZOWE PYTANIA

Piłkarska reprezentacja Polski straciła w październikowych, rozegranych w Warszawie meczach w Lidze Narodów pięć punktów. W najnowszym notowaniu rankingu FIFA przełoży się to na spadek poza czołową „30”, a w perspektywie losowania eliminacji mistrzostw świata odbije się zapewne rozstawieniem w gorszym koszyku. No i tylko nieprawdopodobny zbieg okoliczności w listopadzie mógłby uchronić Białą Czerwoną przed barażami o pozostanie w Dywizji A UEFA Nations League...

Czy powinniśmy z powyższych powodów bić na alarm? Otóż - nie. Rankingi i rozstawienia „nie grają”, coś bowiem z tego, że przed losowaniem eliminacji Euro'24 byliśmy w pierwszym koszyku, skoro później koncertowo zepsuliśmy tamte kwalifikacje i na mistrzostwa Europy w Niemczech nasi piłkarze musieli przebiegać się przez baráže?

Dogrywkę o pozostanie w Dywizji A też spokojnie można przeżyć; ba, nawet spadek nie oznaczałby wielkiej katastrofy, zważywszy nie tylko na fakt, że w „serii B” występują w obecnej edycji choćby Anglicy. Na mecze na przykład z Austrią czy Turcją na Narodowy także przybyłyby komplet widzów. Przynajmniej dopóki w kadrze występował będzie Robert Lewandowski...

Znacznie gorsze od rankingowych zjazdów, nieuchronnej utraty szansy na rozstawienie w prestiżowym koszyku, a nawet spadku do niższej dywizji Ligi Narodów jest to, że na dziś nie mamy gotowej drużyny. Projekt Michała Probiezja jest niedokończony jeszcze bardziej niż podczas czerwcowego Euro'24. To znaczy drużyna narodowa potrafi skutecznie atakować nawet tak renomowanych rywali jak Portugalia czy Chorwacja, w ofensywie potrafimy rozwijać skrzydła, natomiast obrona w wielu momentach

istnieje - niestety - tylko teoretycznie. Brakuje odpowiedniego balansu, akcenty są źle rozłożone, przejście z fazy ataku do destrukcji sprawia olbrzymi problem, a gra defensywna - nie tylko formacji ustawionej tuż przed bramką - ale całego zespołu - woła o pomstę do nieba.

6 goli straconych w dwóch spotkaniach na własnym terenie - nawet z przeciwnikami z półki Portugalii i Chorwacji - to granda. Zresztą już po wrześniowych potyczkach w Glasgow i Osijeku nikt nie powinien mieć wątpliwości, że kołdra selekcjonera Probiezja jest

Znacznie gorsze od rankingowych zjazdów, nieuchronnej utraty szansy na rozstawienie w prestiżowym koszyku, a nawet spadku do niższej dywizji Ligi Narodów jest to, że na dziś nie mamy gotowej drużyny.

przykrótka, co bardzo mocno odbija się na jakości gry obronnej. Nauka wysokiego pressingu reprezentacji Polski jest w powijakach, a personalne zestawienie bloku obronnego co najmniej zastanawia. Dość powiedzieć, że gdyby nie fantastyczna dyspozycja Łukasza Skorupskiego i Marcina Bułki, to liczba trafień przeciwników w Lidze Narodów jeszcze przed czwartym, rozegranym 15 października meczem osiągnęłaby wartość dwucyfrową...

Probiez nie jest nowicjuszem, zdaje sobie sprawę z ogromnego mankamentu zespołu, który buduje. Czy będzie umiał przekonać zawodników, że jego projekt ma sens przy tak wielkich deficytach w destrukcji? I czy znajdzie pomysł - również personalny na zastępstwo za najsłabsze ogniwa - na załatwienie widocznych gołym okiem dziur w grze obronnej? To są najważniejsze pytania na dziś. A nie te o rankingi i rozstawienie...

Krzysztof Kawa
Cafeteria



JASKÓŁKI WIOSNĘ CZYNIA

Coraz więcej wskazuje na to, że herkulesowa praca, jaką wykonuje prezes Kamil Góral i inne osoby związane z żużlową spółką Unii, przyniesie plon w postaci startu drużyny w rozgrywkach 2. Ekstraligi. Z jaskółczego gniazda w ostatnich dniach zaczęły napływać coraz lepsze wieści. A to prezydent Tarnowa Jakub Kwaśny zadeklarował, że miasto uczyni wszystko, co w mocy

urzędników, by dostosować stadion w Mościcach do warunków licencyjnych, a to właściciel firmy z Nowego Sącza, który pomagał tarnowskiemu żużlowcom od kilku miesięcy, zdecydował się znacząco powiększyć swoje wsparcie finansowe. Na dzisiaj planowana jest konferencja prasowa, w trakcie której zostanie zaprezentowany sztyl drużyny, pod jakim zamierza startować w przyszłorocznych rozgrywkach. Jednak samo pozyskanie sponsora tytularnego nie wystarczy, potrzebny jest wysiłek mnóstwa innych osób z mniejszych i większych firm.

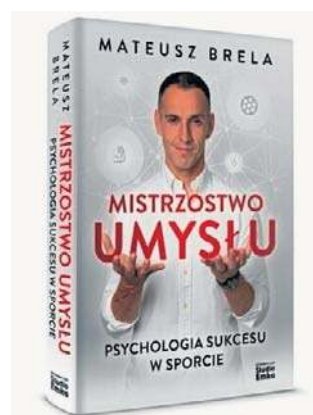
Jak wiadomo, nie można już liczyć na Grupę Azoty, która była zarządzana przez ostatnie lata tak fatalnie, że sama znalazła się w niewesołym położeniu i z hukiem wypadła z biznesowej ekstraklasy. Sekcja żużlowa Unii była wspierana przez Zakłady Azotowe od samego początku jej powstania, a więc od 1957 roku i - jak uświadomił

NOWA KSIĄŻKA POŚWIĘCONA PSYCHOLOGII W SPORCIE

Coraz chętniej w przestrzeni publicznej mówi się o psychologii sportu, jako niezbędnym elemencie treningu i sukcesu każdego zawodnika. „Mistrzostwo umysłu” to książka Mateusza Breli, która może pełnić rolę przewodnika dla tych wszystkich, którzy pragną przekraczać własne granice - i w sporcie, i w życiu. Książka ukaże się 23 października nakładem Wydawnictwa Studio Emka.

Mateusz Breli, były piłkarz niższych lig, a obecnie aktywny psycholog sportu i edukator, w „Mistrzostwie umysłu” konfrontuje osobiste i zawodowe doświadczenia z teoretyczno-praktycznymi założeniami autoritetów psychoterapii, m.in. Terry'ego Orlicka, Irvina Yaloma i Phila Stutza.

W swojej debiutanckiej książce pokazuje też jak można samodzielnie doskonalić niezbędne umiejętności umysłowe. Po raz pierwszy publicznie dzieli się autorskim programem: Mateusz Breli Trening Mentalny (MBTM). Opisuje go krok po kroku oferując czytelnikowi narzędzia niezbędne do rozwijania kompetencji mentalnych, które pozwalają maksymalnie wykorzystać psychofizyczne możliwości.



FOT. STUDIO EMKA

- Współpracuję z Mateuszem od dłuższego czasu. Jest doświadczonym psychologiem sportu z ogromną wiedzą, którą w przystępny sposób dzieli się w „Mistrzostwie umysłu”. Polecam tę książkę szczególnie tym sportowcom, którzy szukają sposobów na rozwinięcie własnego potencjału - zachwala publikację Nikola Karczewska, reprezentantka Polski, piłkarka AC Milan.

„Mistrzostwo umysłu. Psychologia sukcesu w sporcie”. Autor: Mateusz Breli. Wydawnictwo: Studio Emka. Liczba stron: 392. Cena okładkowa: 59,90 zł. (KRZYK) ©©

mi na trybunie prasowej podczas sobotniego meczu Cracovii z Lechem dr Robert Noga, dziennikarz najlepiej zorientowany w historii tarnowskiego żużla - pozostaje jedną z naprawdę nielicznych w kraju, które przez blisko siedemdziesięcioletni okres nieprzerwanie wystawiają drużyny do rywalizacji na ligowych torach. Tradycja rzecz święta, ale w Tarnowie to raczej szarganie świętości staje się tradycją, wszak pusta kasa pozbawiła już możliwości funkcjonowania na zawodowym szczeblu zarówno piłkarzy ręcznych, jak i siatkarki (drużyna koszykarska upadła znacznie wcześniej). Jeśli dodamy do tego zapaść finansową i sportową piłkarskich zespołów Unii oraz Tarnovii, będzie dla nas jasne, że miasto nad Białą staje się sportową pustynią. Mają w tym swój udział miejskie władze, których wieloletnie zaniedbania skutkują brakiem nowoczesnej infrastruktury, nie tylko w Mościcach.

Żużel walczy, pytanie tylko, jak długo jeszcze. Dziś nie możemy z całą pewnością stwierdzić, że zobaczymy zespół na torze, bo spółka nadal ma solidne długi wobec zawodników, a termin na ich uregulowanie upływa z końcem października. Na dodatek władze Ekstraligi ani myślą wyciągać do klubu pomocną dłoń, bo najpierw dwukrotnie, w okresie walki o awans i tuż po jego osiągnięciu, preparowały nieprzychylnie komunikaty dotyczące kondycji finansowej Unii, jakby chciały zniechęcić wszystkich wokół do ratowania klubu, a teraz tu i ówdzie pojawiają się sączone przez media ostrzeżenia o tym, że nie zaakceptują rozwiązania polegającego na posezonowym renegotjowaniu kontraktów z żużlowcami. Najwyraźniej nikomu poza Tarnowem nie zależy na uratowaniu „Jaskółek”. Co czyni misję władz Unii jeszcze bardziej pożądaną.

Chciałem mieszkać w Polsce, zaszczeplić miłość do sportu. Zostałem sprowadzony na ziemię i zrozumiałem, że żadnej z koncepcji nie uda mi się wprowadzić



Piotr Małachowski
wicemistrz olimpijski i zamieszkał w Tajlandii

FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARKO

LOTTO

Piątek, 18.10.

Multi Multi, godz. 14: 2, 4, 18, 25, 26, 31, 32, 33, 35, 44, [45], 49, 50, 52, 61, 67, 69, 76, 77, 80.
Multi Multi, godz. 22: 3, 4, [10], 15, 18, 22, 25, 27, 36, 38, 42, 51, 55, 56, 63, 72, 74, 77, 78, 79.
Kaskada, godz. 14: 2, 3, 6, 8, 12, 13, 14, 15, 19, 20, 21, 24.
Kaskada, godz. 22: 4, 6, 7, 11, 15, 17, 18, 19, 21, 22, 23, 24.
Mini Lotto: 7, 10, 16, 18, 32.
Ekstra Pensja: 1, 5, 10, 15, 18 - 3.
Ekstra Premia: 4, 7, 19, 21, 32 - 2.
Eurojackpot: 2, 4, 23, 30, 40 - 4, 10.

Sobota, 19.10.

Multi Multi, godz. 14: 2, 3, 4, 5, 10, 14, 15, 24, 27, [28], 31,

34, 42, 53, 56, 69, 73, 74, 78, 79.
Multi Multi, godz. 22: 1, 5, 6, 10, 11, 17, 22, 28, 32, 44, 45, [47], 54, 57, 60, 63, 69, 71, 75, 80.
Kaskada, godz. 14: 2, 3, 4, 6, 7, 8, 13, 14, 17, 19, 20, 23.
Kaskada, godz. 22: 1, 3, 4, 5, 9, 10, 14, 15, 16, 18, 23, 24.
Lotto: 9, 10, 39, 42, 44, 45.
Lotto Plus: 12, 23, 24, 30, 41, 46.
Mini Lotto: 6, 15, 16, 22, 23.
Ekstra Pensja: 3, 5, 13, 23, 31 - 1.
Ekstra Premia: 13, 17, 19, 28, 35 - 3.

Niedziela, 20.10.

Multi Multi, godz. 14: 1, 5, 6, 12, 20, 27, 28, 29, 36, 37, [42], 43, 46, 48, 57, 68, 74, 76, 77, 80.
Kaskada, godz. 14: 1, 2, 3, 6, 10, 11, 13, 14, 16, 18, 23, 24.

Ekstraklasa piłkarska Lider ekstraklasy - Lech, obronił swą pozycję

Cracovii nie udało się atak szczytowy

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

Przez ponad cztery lata Lechowi Poznań nie udało się wygrać w Krakowie. W końcu tego dokonał.

Cracovia	0
Lech Poznań	2 (0)

Bramki: 0:1 Ishak 53, 0:2 Walemark 57.
Cracovia: Ravas - Kakabadze, Hoskonen, Ghita - Różga, Sokolowski (70 Atanasov), Maigaard (79 Al-Ammani), Olafsson (65 Biedrzycki) - Hasić (65 Bochnak), Kallman - Van Buren.
Lech: Mrozek - Pereira, Salamon (74 Pingot), Milić, Gurgul - Hotić (46 Fiabema), Murawski, Kozubał (90+1 Gholizadeh), Sousa (71 Jagiello), Walemark (71 Ba Loua) - Ishak.
Sędziowali: Jarosław Przybył (Kluczbork) oraz Radosław Siejka, Maciej Majewski (obaj Łódź).
Widzów: 13 449.



Benjamin Kallman był bezradny w starciach z Bartoszem Salamonem

Poprzednio Lech wygrał w Krakowie 15 lipca 2020 roku (2:1). Na wygraną na stadionie Cracovii czekał więc ponad cztery lata. „Pasy” przegrały trzeci mecz w sezonie, a drugi u siebie. Po raz pierwszy w tym sezonie krakowianie nie zdobyli bramki...

A w przypadku wygranej zostaliby liderem. Na jak długo? To zależało od niedzielnego meczu Rakowa z Pogonią. Krakowianie nie musieli czekać z niecierpliwością na ten wynik, bo nie spełnili pierwszego warunku - nie wygrali meczu.

Meczu, który rozczarował. Nie był to taki hit jesieni, jakiego wszyscy oczekiwali. W pierwszej połowie to była raczej walka bokserska - faul za faul, w drugiej na boisku była praktycznie jedna drużyna.

Cracovia miała ogromny kłopot, bo z powodu kontuzji wypadli jej dwaj podstawowi obrońcy - piszemy o tym obok.

Trener Kroczyk powołał do formacji obronnej dawno

nie widzianego Arttu Hoskonena, a Davida Olafssona przesunął z pozycji skrzydłowego. W porównaniu z ostatnim meczem ze Śląskiem w wyjściowym składzie „Pasów” nastąpiły trzy zmiany. Oprócz tych w obronie, także ta za Bartosza Biedrzyckiego, za którego zagrał Mick van Buren.

Ze względów zdrowotnych w meczowej „20” nie było też Michała Rakoczego. Obrona została przemeblowana - prawą stronę zajął Otar Kakabadze, Hoskonen środek, a Virgil Ghita lewą. W pierwszej połowie jeszcze wytrzymała, bo napór Lecha był znikomy. Po przyspieszeniu, do jakiego doszło w drugiej części, tam już „puściła”.

Przed przerwą zabrakło fajerwerków. Za to były one na trybunach, szczególnie wypełnionych (oprócz sektora gości, który jest w remoncie). Kibice obu drużyn siedzieli razem. Odpalili race i rakietnice, a zadyminienie boiska spowodowało przerwanie gry na pięć minut.

Rakietnice poleciały w niebo, a kibice czekali na bramki. Najbliżej powodzenia był w 8 min Ajdin Hasić - zaskakująco uderzał z wolnego z 30 metrów i trafił w spojenie! Bartosz Mrozek nie zdążyłby z interwencją, gdyby piłka zmierzała do siatki.

Lech miał moment przyspieszenia krótko po przerwie - po dograniu Afonso Sousy - najlepiej w polu karnym znalazł się Mikael Ishak, który strzałem głową skierował piłkę do siatki mimo asysty Ghity i Olafssona.

Cracovia jeszcze nie otrząsnęła się po tej akcji, a już przerywała 0:2 - Ishak tym razem podawał do Patrika Walemarka, który z czystej pozycji strzelił do siatki. Lech się rozkręcił, grał ze swobodą. Gra Cracovii mimo zmian nie polepszała się. I emocje się skończyły.

- Pierwsze 15 minut było niezłe z naszej strony, potem straciliśmy kontrolę, nie byliśmy wystarczająco agresywni. Mieliśmy problemy, gdy nie posia-

daliśmy piłki. Grając z takim zespołem jak Cracovia musisz dawać z siebie wszystko, bo inaczej może się to nie udać - komentował trener Lecha Niels Frederiksen.

A tak z kolei Dawid Kroczyk, trener „Pasów” opisywał mecz: - W pierwszej części spotkania nasza gra zasługiwała na dobre słowo, zrobiliśmy wszystko, by strzelić bramkę, potem Lech był zespołem lepszym i wygrał zasłużenie. Byliśmy w stanie pokazać to, że wierzymy, że potrafimy wygrać. W tym dniu było to za mało. Nie mogę mieć pretensji do zawodników, że nie wygraliśmy, po prostu wygrał zespół lepszy. Musimy wyciągnąć wnioski, traktować to jako lekcję. W drugiej części byliśmy za pasywni w działaniach ofensywnych. Mocno dyskutowaliśmy przed meczem na temat pozycjonowania Ishaka w polu karnym i... straciliśmy gola.

W następnym meczu Cracovia podejmie Motor (sobota, 14.45). ©

Sypie się obrona „Pasów”. Poważna kontuzja Glika

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. Jeszcze do niedawna tworzyła monolit, teraz w ciągu dwóch tygodni z trzysobowego składu defensywy wypadło dwóch ważnych piłkarzy.

Mowa o Jakubie Jugasie (nadebranie więzadeł w meczu ze Śląskiem Wrocław) i Kamiliu Gliku (podejrzanie zerwania więzadeł na treningu przed meczem z Lechem).

- Kamil podczas jednego z ostatnich treningów przed meczem wykonał dośrodkowanie i źle postawił nogę, doznał urazu kolana. Rokowania? Musimy poczekać na ostateczną diagnozę w przyszłym tygodniu - mówi trener Dawid Kroczyk.

Portal sportowefakty.wp.pl napisał, że jest podejrzenie ciężkiej kontuzji - zerwanie więzadeł w kolanie, co wykluczałoby z gry zawodnika na cały sezon. Jugas po wstępnej diagnozie ma pauzować od 4 do 6 tygodni. A w meczu z Lechem, nawet w kadrze meczowej nie zobaczyliśmy też Michała Rakoczego, który w tym sezonie jest rezerwowym.

- W jego przypadku też musimy czekać na diagnozę - mówi Kroczyk.

Wypadło mu dwóch kluczowych zawodników.

- To jest dla nas bardzo wymagająca sytuacja - opisuje rzeczywistość szkoleniowiec „Pasów”. - Musimy się zastanowić, jak zareagować, by było lepiej w kolejnym spotkaniu. Nie chcę się usprawiedliwiać. Jest grupa, która zastępuje tych piłkarzy. Chcemy być kompleksowi, realizować plan, brać odpowiedzialność. Żaden trener nie byłby zadowolony, w sytuacji, w której nie może korzystać z dwóch zawodników.

Mecz prawdy dla Puszczy

Dzisiaj o godz. 19 w Radomiu Radomiak podejmuje Puszczę Niepołomice. Spotkają się zespoły okupujące niskie miejsca w tabeli - gospodarze zajmują 15. lokatę, niepołomiczanie przedostatnią.

Radomiak wygrał w tym sezonie tylko trzy mecze i ma 9 punktów, natomiast Puszcza pokazała swą wyższość nad rywalem zaledwie raz i pięciokrotnie remisowała - ma 8 punktów.

Po solidnym laniu (0:6), jakie zebrały „Żubry” od GKS-u Katowice w poprzedniej kolejce, podopieczni trenera Tomasza Tułacza chcą się za wszelką cenę zrehabilitować. Z kim mają wygrać jeśli nie z takim zespołem jak Radomiak?

- Po długiej, potrzebnej przerwie dla zespołu wracamy do rozgrywek. Mierzymy się z zespołem, z którym mamy bezpośredni kontakt w tabeli - mówi trener Puszczy Tomasz Tułacz. - Wiele sobie po tym spotkaniu obiecujemy. Wiemy, że rywal stawia wymagania. Robiliśmy wszystko przez dwa tygodnie, by jak najlepiej się przygotować.

Puszcza była na trzydniowym zgrupowaniu w Arłamowie, zagrała sparing z IV-ligowym Cosmosem Nowotaniec (4:3). Niepołomiczanie muszą się szybko odbudować, natychmiastowej poprawy wymaga obrona.

- W ostatnich dwóch meczach straciliśmy osiem bramek - przypomina Tułacz. - To jest problem, ta liczba nas przysięgnęła, a ostatni mecz pokazał, gdzie mamy problem. Kryzys kadrowy spowodował spadek intensywności, jakości treningów. Z meczu na mecz graliśmy słabiej w defensywie. Większość kontuzjowanych wróciła do treningów. ©

12. KOLEJKA – WYNIKI EKSTRAKLASY

Korona Kielce - Piast Gliwice 0:2 (0:1), Felix 16 k., Rosołek 49; **Lechia Gdańsk - Legia Warszawa 0:2 (0:0)**, Morishita 58, Chodyna 63; **Motor Lublin - Widzew Łódź 3:4 (2:3)**, Ceglarz 1, Rudol 14, Welniak 86 - Mraz 22 samob., Rondić 25, 42, Alvarez 56; **Zagłębie Lubin - Jagiellonia Białystok 1:3 (1:2)**, Ławniczak 75 - Imaz 20, 58, Hansen 24; **GKS Katowice - Śląsk Wrocław 0:0**; **Górnik Zabrze - Stal Mielec 3:1 (1:0)**, Zahović 32, Rasak 61, Hellebrand 90+1 - Wlazło 39; **Raków Częstochowa - Pogoń**

Szczecin 1:0 (0:0), Rodin 90+13; **Poniedziałek:** Radomiak - Puszcza Niepołomice (19). **Najlepsi strzelcy: 9 goli** - Rocha (Radomiak); **7** - Ishak (Lech), Rondić (Widzew); **Następna kolejka (25 - 27.10):** Piast - Lechia (pt. 18), Pogoń - Puszcza (pt. 20.30), Cracovia - Motor (s. 14.45), Śląsk - Raków (s. 17.30), Lech - Radomiak (s. 20.15), Stal - Zagłębie (n. 12.15), Jagiellonia - Korona (n. 14.45), Widzew - Górnik (n. 17.30), Legia - Katowice (n. 20.15). **(ŻUK)**

JEDENASTKA 12. KOLEJKI



12. KOLEJKA – TABELA EKSTRAKLASY

1. Lech Poznań	12	28	9-1-2	23-7
2. Raków Częstochowa	12	26	8-2-2	16-4
3. Jagiellonia Białystok	12	25	8-1-3	21-18
4. Cracovia	12	23	7-2-3	22-17
5. Legia Warszawa	12	19	5-4-3	20-12
6. Pogoń Szczecin	12	19	6-1-5	17-14
7. Widzew Łódź	12	19	5-4-3	17-15
8. Piast Gliwice	12	18	5-3-4	12-10
9. GKS Katowice	12	16	4-4-4	18-13
10. Górnik Zabrze	12	15	4-3-5	16-15
11. Motor Lublin	12	15	4-3-5	13-17
12. Zagłębie Lubin	12	14	4-2-6	9-17
13. Korona Kielce	12	12	3-3-6	9-18
14. Stal Mielec	11	11	3-2-6	9-14
15. Radomiak	10	9	3-0-7	14-18
16. Lechia Gdańsk	12	9	2-3-7	13-23
17. Puszcza Niepołomice	11	8	1-5-5	10-19
18. Śląsk Wrocław	10	5	0-5-5	9-17

Do I ligi spadają trzy ostatnie zespoły

I liga piłkarska Po bardzo dobrym meczu Wisła ograła lidera z Niecieczy

Tonowanie nastrojów przy Reymonta

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

Wisła w piątek pokazała, że potrafi ogrywać nie tylko drużyny słabe, ale też te z samego czuba tabeli I ligi. Wygrana 2:0 z Bruk-Betem Termalicą pokazuje, że „Biała Gwiazda” ma duży potencjał.

Wisła Kraków	2 (0)
Bruk-Bet Termalica Nieciecza	0

Bramki: 1:0 Zwoliński 78, 2:0 Zwoliński 90+4.
Wisła: Letkiewicz - Jaroch, Uryga, Łasicki, Mikulec - Carbo, Igbekeme (90+5 Kutwa) - Kiss (81 Duarte), Rodado, Alfaro (70 Baena) - Zwoliński (90+6 Gogół).
Bruk-Bet: Chovan - Isik, Kasperkiewicz, Putiwcew - Hilbrycht (46 Zawisjki), Ambrosiewicz (85 Wróbel), Wolski (85 Wacławek) - Strzałek (85 Różycki), Dombrowski - Karasek (46 Fassbender), Zapolnik.
Sędziował: Karol Arys (Szczecin). **Widzów:** 22 130.

Nie może jednak to zwycięstwo uspić czujności przy ul. Reymonta i stworzyć przekonania, że teraz wszystkie mecze dla Wisły będą już lekkie, łatwe i przyjemne, a punkty będą same się dopisywać.

Na pewno z krakowskiej perspektywy musi cieszyć styl, w jakim Wisła to zwycięstwo odniosła. Jeśli nawet rywale mówią wprost, że nie byli w stanie nic z krakowskim zespołem zrobić, to ma to swoją wymowę. A w takim właśnie duchu wypowiadał się przecież choćby trener Bruk-Betu Termaliki Marcin Brosz. Zapytany po końcowym gwizdku przez



Łukasz Zwoliński strzela pierwszą bramkę dla Wisły Kraków

jednego z dziennikarzy, dlaczego jego zespół nie zrobił więcej po stracie pierwszej bramki, dlaczego nie spróbował mocniej sprawdzić Wisły, Brosz odparł: - Chcieliśmy grać inaczej, chcieliśmy narzucić swój sposób gry, ale tutaj przeciwnik nam się przeciwstawił. Przerzywał od samego początku budowanie naszych akcji.

To ostatnie zaczyna być charakterystyczne dla obecnej Wisły, czyli wysoki odbiór piłki. Przynosi to podwójną korzyść. Bo z jednej strony rywal nie może stworzyć zagrożenia, a z drugiej to „Biała Gwiazda” szybko przedostaje się po takim odbiorze pod bramkę przeciwnika i stwarza sobie sytuację.

Nie byłoby jednak tego, gdyby nie bardzo dobre przygotowanie fizyczne drużyny, które widać gołym okiem. Na początku sezonu, gdy wiślakom przychodziło grać co trzy dni, nie było prostym błyszczeć w europejskich pucharach i w lidze. Teraz, gdy jest więcej czasu na trening, wiślaczy zaczyna zbierać owoce swoich letnich doświadczeń w Europie.

- Dobrze się czujemy, widać to z meczu na mecz. Widać też po naszych bramkach w końcówkach. Bo gdy przeciwnik ma już problemy, my podkręcamy tempo. Dobrze to wygląda, ale tonowałbym nastroje, bo to są tylko trzy punkty, a my musimy dalej gonić. Od następnego dnia robota

i trzeba skupić się na następnym meczu - mówił po końcowym gwizdku dla klubowych mediów jeden z bohaterów spotkania z Bruk-Betem Łukasz Zwoliński.

A ten kolejny mecz już jutro w Łęcznej z Górnikiem. I będzie to pierwszy z trzech zaległych spotkań do rozegrania.

Inne mecze: ŁKS Łódź - Stal Stalowa Wola 0:0; Arka Gdynia - Pogoń Siedlce 2:1 (2:0), Gojny 10, Sobczak 23 - Podlirski 73 karny; Polonia Warszawa - GKS Tychy 2:1 (1:1), Zjawirski 13 karny, 60 - Keiblinger 28; Znicz Pruszków - Wisła Płock 2:2 (1:0), Standlik 26, Majewski 64 - Tomczyk 54, Jime 78; Miedź Legnica - Chrobry Głogów 1:0 (1:0), Kwiecień 27; Kotwica Kołobrzeg - Warta Poznań 0:1 (0:0), Pleśnierowicz 71; Górnik Łęczna - Odra Opole 2:2 (0:2), Warchoł 66, Banaszak 84 karny - Czapliński 25, Szklirski 38. Dzisiaj: Stal Rzeszów - Ruch Chorzów (19).

1. Bruk-Bet Termalica	13	29	28-11
2. Wisła Płock	13	28	24-15
3. Arka Gdynia	13	27	28-10
4. Miedź Legnica	12	26	24-10
5. Stal Rzeszów	12	22	25-13
6. ŁKS Łódź	13	21	20-12
7. Górnik Łęczna	12	20	20-16
8. Znicz Pruszków	13	20	19-17
9. Polonia Warszawa	13	16	15-18
10. Ruch Chorzów	12	16	13-16
11. Wisła Kraków	10	15	18-11
12. Kotwica Kołobrzeg	13	14	10-18
13. Warta Poznań	13	12	10-23
14. GKS Tychy	13	10	6-16
15. Odra Opole	13	10	12-29
16. Chrobry Głogów	12	9	10-22
17. Stal Stalowa Wola	13	7	10-22
18. Pogoń Siedlce	13	5	12-25

Następne mecze (22:10, 26-27:10): Górnik - Wisła K. (wt. 18, zaległy), Bruk-Bet - Arka (sb. 19:35), Wisła P. - Wisła K. (nd. 14:30). ©©

Wieczysta idzie za ciosem. Piąte zwycięstwo z rzędu

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

II LIGA PIŁKARSKA. W14. kolejce II ligi Wieczysta pokonała na swoim stadionie Chojniczankę. To jej piąte z rzędu zwycięstwo, a w tym czasie straciła tylko jedną bramkę.

Wieczysta Kraków	1 (0)
Chojniczanka Chojnice	0

Bramka: 1:0 Semedo 70.
Wieczysta: Mikułko - Brzęk, Mikołajewski, Pazdan, Koj - Torres (90+2 Feliks), Śwędrowski, Goku (86 Łysiak), Góralski (71 Trąbka), Semedo (90+2 Danielak) - Chuma (86 Fidziukiewicz).
Chojniczanka: Primel - Goliński, Boczek, Czajka - Kamiński, Szczepanek, Olejnik (69 Żywicki), Guilherme, Sajda (69 Nowacki), Bąkowicz (73 Kozina) - Biskup (63 Branecki).
Sędziował: Leszek Lewandowski (Gliwice). **Widzów:** 800.

Gospodarze od początku mieli przewagę, kolejne okazje, ale brakowało kropki nad i. Na wyborną okazję musieli czekać do 25 min. Po podaniu z prawej strony powstało przed bramką zamieszanie. Piłkę przejął Lisandro Semedo, zwodem wypracował sobie pozycję, ale jego płaskie uderzenie z 5 metrów instynktownie nogą obronił Damian Primel. Semedo po chwili znów dostał szansę. Po ciekawym rozegraniu, z ostatnim podaniem piętą przez Goku, spudłował z 12 m.

Bardzo blisko gola dla gospodarzy było także w doliczonym czasie gry pierwszej połowy. Najpierw w zamieszaniu strzał Manuela Torresa bramkarz sparował na róg. A po tym kornierze i wybiciu piłki głową przez rywala Chuma uderzył wolejem z pola karnego, futbolówka odbiła się od poprzeczki, pleców Primela, lecz do siatki nie wpadła.

Po zmianie stron szansę na przełom gospodarze dostali w 59 min. Chojnicki bramkarz jednak spisywał się wzorowo, w ciągu kilkunastu sekund obronił strzały z pola karnego Śwędrowskiego i Torresa.

Przy bezbramkowym remisie goście zachowywali szansę nawet na zwycięstwo. No i w 69 min Antoni Mikułko musiał interweniować po nieprzyjemnym strzale rywala z dystansu. A minutę później było już 1:0 dla faworyta. Po centrze Manuela Torresa piłkę tracił Mateusz Bąkowicz i wydawało się, że nic z tego nie będzie. Tyle że Primelowi w złapaniu futbolówki przeszkodził interweniujący wślizgiem Beniamin Czajka, co wykorzystał słupku Semedo (z bliska trafił do pustej bramki).



Lisandro Semedo strzelił bramkę na wagę 3 punktów

Goście nie mieli już czego bronić, a Wieczysta w otwartej grze czuje się świetnie. Co z tego, skoro brakowało skuteczności. M.in. w 76 min po uderzeniu Chumy zasłonięty Primel szczęśliwie obronił.

Szczęście dopisało też, po drugiej stronie boiska, miejscowym. W 85 min po wrzutce z lewej strony Mikułko obronił strzał Dariusza Kamińskiego, a dobitka Joao Gulierme z kilku metrów poleciała za wysoko. To była najlepsza okazja dla gości. Emocje były do końca, w doliczonym czasie kołowało się w „16” krakowian, lecz bramka nie padła.

Inne mecze: Olimpia Elbląg - KKS 1925 Kalisz 1:0 (1:0), Kordykiewicz 23; Pogoń Grodzisk Mazowiecki - ŁKS Łódź 2:0 (1:0), Odolak 45+1, 82; Podbeskidzie Bielsko-Biała - Zagłębie II Lubin 2:1 (2:1), Etoundi 13, Ronnberg 34 - Adamczyk 3; Skra Częstochowa - Olimpia Grudziądz 2:1 (0:0), Noworyta 83, Nocoři 90+1 - Mas 67; Świt Szczecin - Rekord Bielsko-Biała 3:2 (1:1), Janiszewski 45+1, Ropski 61, 74 - Kempny 34, Świdzki 56 karny; GKS Jastrzębie - Resovia 1:1 (0:1), Jakuc 62 - Górski 31. Mecz Wisła Puławy - Zagłębie Sosnowiec zakończył się po zamknięciu numeru.

1. Polonia Bytom	13	36	33-10
2. Pogoń Grodzisk M.	13	33	30-10
3. Wieczysta Kraków	13	31	29-5
4. Hutnik Kraków	14	22	20-26
5. Chojniczanka Chojnice	14	21	18-13
6. Zagłębie Sosnowiec	13	21	20-20
7. Resovia	14	21	22-23
8. Świt Szczecin	14	19	18-20
9. KKS 1925 Kalisz	14	19	12-16
10. Olimpia Grudziądz	14	17	20-19
11. Wisła Puławy	13	16	18-21
12. Podbeskidzie B.-B.	14	16	17-20
13. GKS Jastrzębie	14	13	17-17
14. Rekord Bielsko-Biała	14	12	22-30
15. Olimpia Elbląg	13	10	12-24
16. ŁKS II Łódź	13	10	12-25
17. Zagłębie II Lubin	13	8	17-24
18. Skra Częstochowa	14	8	14-28

Skra zaczęła sezon z 7 punktami.
Najbliższe mecze: Wieczysta - Polonia (śr. 13); 15. kolejka: Zagłębie S. - Wieczysta (sb. 15:15), Hutnik - Olimpia E. (nd. 12). ©©

Igor Łasicki: Wygraliśmy kolejny mecz i to nas napędza

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

ROZMOWA. - Musimy wygrać i nadganiać to, co straciliśmy w pierwszej połowie tej rundy - mówi piłkarz Wisły Kraków Igor Łasicki po wygranym 2:0 meczu Bruk-Betem Termalicą Nieciecza.

Wygraliście kluczowy mecz. Z pewnością jest satysfakcja?

Na pewno jest. Musimy odrobić punkty. Wiedzieliśmy to przed meczem, jak ważne to dla nas spotkanie. Myślę, że pokazaliśmy to na boisku, przede wszystkim walką. Nikt nie odstawał nogi. Walczyliśmy jeden za drugiego i to było kluczowe. Graliśmy konsekwentnie w ataku. Dążyliśmy do tego, żeby być cierpliwym i zawsze te bramki przyjdą. Tak też się stało. Musimy więc cały czas konse-



Igor Łasicki zagrał dobry mecz w piątkowy wieczór

kwentnie wykonywać naszą pracę, bo wiadomo, jaka jest ta I liga. W niej każdy mecz jest ciężki.

Pokonanie lidera I ligi zapewne podbudowuje?

Na pewno tak jest. Przede wszystkim cieszyć się, że

w końcu łapiemy serię zwycięstw. Wygraliśmy kolejny mecz z rzędu i to nas napędza. Musimy to kontynuować. We wtorek mamy kolejne spotkanie i też musimy wygrać, bo te punkty trzeba nadrabiać. Trzeba nadganiać to, co straciliśmy w pierwszej połowie tej rundy.

Na plus zapewne też zapiszecie to, że zagraлиście na zero z tyłu. Nie straciliście bramki. Dokładnie. Cieszy nas to, szczególnie obrońców, bo wiadomo, jeśli będziemy dobrze bronić, to z przodu może coś wpadnie. Gra w obronie jest kluczowa w I lidze. My gramy piłkę otwartą. Często zostajemy jeden na jeden z tyłu i wiadomo, że obrońcom jest trochę ciężiej, ale tym razem wywiązaliśmy się z zadań można powiedzieć idealnie. Zdarzało się, że piłka spadła

nam za plecy, ale się wybronił.

Mogliście objąć prowadzenie już w pierwszej połowie...

Trener cały czas nam wpaja, że musimy być konsekwentni i cierpliwi. W meczach mamy duże posiadanie piłki, rywale są zorganizowani, biegają, ale z czasem rozbijamy to, gdzieś te przestrzenie są większe i w drugiej połowie można to wykorzystać. W przypadku tego meczu duże, duże oklaski dla Jamesa Igbekeme, który parę razy obrócił się z piłką i napędzał te akcje. Marc Carbo działał tak samo. Jak gramy przez środek, to jesteśmy niebezpieczni. Było też trochę piłek za plecy rywali. Obrona Termaliki stała wysoko i i mieliśmy za zadanie tak grać. Myślę, że to było też skuteczne. ©©

II liga piłkarska Pierwsza porażka krakowian od dwóch miesięcy

Oslabienia Hutnika okazały się zbyt duże

Bogdan Przybyło
redakcja@polskapress.pl

Można było się spodziewać, że piłkarze Hutnika będą mieć kłopoty w starciu z liderem. Wystąpili bez czterech podstawowych graczy, mając na ławce wielu młodzieżowców.

Polonia Bytom	2(1)
Hutnik Kraków	0

Bramki: 1:0 Wojtyra 45+1, 2:0 Wojtyra 62 karny.
Polonia: Holewiński - Michalski, Piekarski, Konieczny (59 Szywacz) - Szymusik (77 Wypart), Gajda, Ściślak (77 Steblecki), Zieliński (86 Stefański) - Szumilas, Wojtyra, Andrzejczak (86 Kwiatkowski).
Hutnik: Frątczak - Tomal, Tarasovs, Kędziora (84 Daniel Hoyo-Kowalski), Soprych - Bełycz, Szabłowski (58 Górski), Urbańczyk, Miśak (84 Bil), Sowirski (77 Ikwuka) - M. Głogowski.
Sędziował: Aleksander Borowiak (Poznań).
Widzów: 1200.

Przy takich osłabieniach, można powiedzieć, że stało się - po dwóch miesiącach i ośmiu meczach hutnicy doznali porażki. Mecz obie strony zaczęły z werwą, grając agresywnie



HUTNIK/FACEBOOK/SEBASTIAN SIENKIEWICZ/PRESS FOCUS

Mimo problemów kadrowych hutnicy dzielnie walczyli w Bytomiu, ale Polonia była bardziej konkretna

i po stracie piłki starając się odebrać ją pod przeciwną „szesnastką”. Nie trzeba było też czekać na pierwsze uderzenie Macieja Urbańczyka, bo tylko minutę. W pierwszej połowie najczęściej spośród gości strzelał w stronę bramki rywali, a w 23 min trafił w poprzeczkę. Poloniści mieli w tym momencie dwa takie kopnięcia. Najpierw przemierzył Konrad Andrzejczak, a poprawka Kamila

Wojtyry też odbiła się od poprzeczki. Trzeci raz trafił w nią Łucjan Zieliński (31 min), a po przerwie jego koledzy dołożyli jeszcze dwa. Gracze Polonii bowiem przy każdej okazji strzelali i przed przerwą uczynili to 17 razy (Hutnik dziewięć). Ostatni raz po wrzutce, kiedy Wojtyra z trzech metrów uzyskał prowadzenie. - Ten gol padł ze spalonego - podkreślał trener gości Maciej Musiał. Po zmianie stron

znowu hutnicy pierwsi ruszyli do ataku, starając się zagrozić akcjami Jewhenija Bełyczą prawym skrzydłem. I nacierali w ten sposób do końca. Przytrafiały im się jednak przestoje, co doprowadziło do straty kolejnego gola. Doszło do wielkiego zamieszania i po faulu Jerzego Tomali Polonia podwyższyła z karnego. Krakowianie dalej szli do natarcia. Ich akcje często kończyły się faulami miejscowych i centrami Marcelego Górskiego z wolnych. Inni też próbowali zatrudnić golkipera z Bytomia. Bełycz posłał piłkę do siatki, ale okazało się, że był na spalonym. - Mecz toczył się na wysokim poziomie, a walka była twarda - podkreślał Maciej Musiał. - Polonia miała jednak więcej sytuacji, a nam chwilami brakowało jakości, choć też mieliśmy kilka okazji. Ogromne pretensje do arbitra, który nie dźwignął tego meczu. Ten karny był jakiś dziwny, nie wydaje mi się, aby był faul. Z kolei przy trafieniu Bełyczą sędziowie nie reagowali przez kilka sekund i dopiero po jakimś czasie asystent machnął chorągiewką. ©

Hat-trick Wolsztyńskiego. Udany występ Baniowskiego

(BK, WOJT)
redakcja@polskapress.pl

III LIGA PIŁKARSKA. W 13. kolejce mieliśmy podwójne małopolskie derby. W obu przypadkach górą byli gospodarze.

Sanacja Nowy Sącz	3(0)
Unia Tarnów	1(1)

Bramki: 0:1 Biały 36, 1:1 Wolsztyński 55 karny, 2:1 Wolsztyński 57, 3:1 Wolsztyński 77 karny.
Sanacja: Polaczek (46 Bednarek) - Słaby, Rutkowski, Bryła, Talar - Kolbon, Skalecki, Pieczarka (46 Kwietniewski), Sangowski (46 Wilczyński) - Kłos, Wolsztyński.
Unia: Misiaszek - Biś (67 Gala), Surma [76], Biały (81 Mosur), Sojda (81 Hajdo) - Padlo (67 Myszowski), Górkiewicz, Popiela, Abramowicz - Bociek, Wardała (46 Rojkowicz).
Sędziował: Filip Studziński (Kraków).

Liderująca rozgrywkom Sanacja Nowy Sącz pokonała pewnie zamykającą tabelę Unię Tarnów 3:1, choć do przerwy z prowadzenia cieszyły się „Jaskółki”. Od początku spotkanie przebiegało pod dyktando gospodarzy, ale grali oni wolno, niedokładnie, jakby małym nakładem sił. No i przede wszystkim nieskutecznie. Swoje też dokładał Misiaszek, który broń bardzo dobrze.



FOT. ANNA KACZMARZ

Przy piłce 17-letni Filip Baniowski z Wisły Kraków

W 36 min do dośrodkowania z wolnego wyskoczył Biały i umieścił piłkę w siatce. Zapachniało sensacją... Po zmianie stron Sanacja mocniej zaatakowała. Przyniosło to szybko efekt. W 55 min Pofaulu na Wilczyńskim arbiter podyktował rzut karny, który na gola zamienił Wolsztyński. Po chwili ten sam zawodnik minął obrońcę i pewnie trafił do siatki. Pod koniec mieliśmy kolejny rzut karny. Tym razem za zagranie ręką Surmy, za co zobaczył jeszcze czerwoną kartkę. A po chwili Wolsztyński pewnym strzałem kompletował hat-tricka. (WOJT)

Wisła II Kraków	5(2)
Podhale Nowy Targ	0

Bramki: 1:0 Młyński 32, 2:0 Kuziemka 39, 3:0 Baniowski 84, 4:0 Tokarczyk 90, 5:0 Baniowski 90+2.
Wisła II: Broda - Szoł (60 Ziarko), Moskiewicz, Skrobański, Wiśniewski - Bojko, Dziedzic (77 Chromych) - Baniowski, Szywacz (85 Tokarczyk), Kuziemka (76 Salamaj) - Młyński (77 Sarga).
Podhale: Styrzcula - Marcinho, Salak (60 Michota), Miroszynek, Kozarzewski, Rubiś - Purcha, Marek (60 Nowak), V�clavik (75 Kurzeja), Duda (60 Hamed) - Giel (82 Paniak).
Sędziował: Rafał Rokosz (Siemianowice Śląskie).
Widzów: 200.

Wbrew pozorom wcale nie był to tak jednostronny mecz, jak wskazywać mógłby wynik. Przed przerwą był wręcz wyrównany, ale skuteczniej atakowała Wisła, która strzeliła gole po akcjach Filipa Baniowskiego z Mateuszem Młyńskim i Danyło Bojki z Maciejem Kuziemką. W drugiej połowie długo atakowało głównie Podhale, ale bardzo dobrze bronił Kamil Broda. Końcówka należała już do Wisły, która trzema golami przypieczętowała swoją wygraną. Dzięki asyście, dwóm golom i ogólnie bardzo dobrej grze na miano zawodnika meczu zapracował solidnie zaledwie 17-letni Filip Baniowski. (BK)

Inne mecze: KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski - Wiślanie Skawina 1:0 (0:0), Dziedzic 90+6; **Świdniczanek Świdnik - Pogoni-Sokół Lubaczów 0:4 (0:2),** Rusan 2, Bystreń 29, 66, Majda 73; **Lewart Lubartów - Wisłoka Dębica 0:4 (0:3),** Łanucha 6, Bogacz 31, Żmuda 45, Cabała 90; **KS Wiązownica - Avia Świdnik 0:2 (0:2),** Marek 2, Uliczny 36 karny; **Korona II Kielce - Chelminianka Chelme 2:4 (1:2),** Nojszewski 20, Szymański 82 - Korbecki 10 karny, Kwienier 32, Perdun 70, Kobialka 90+1; **Podlasie Biela Podlaska - Czarni Polaniec 1:1 (1:0),** Kosieradzki 28 - Baniak 51; **Star Starachowice - Siarka Tarnobrzeg 0:3 (0:0),** Iwanadze 49, Bracik 52, Ogorzały 79.

1. Sanacja Nowy Sącz	13	32	29-11
2. Siarka Tarnobrzeg	13	28	24-12
3. Chelminianka Chelme	13	24	27-18
4. KSZO Ostrowiec Św.	13	23	20-17
5. Podhale Nowy Targ	13	23	21-21
6. Wisłoka Dębica	13	22	34-20
7. Star Starachowice	13	22	28-17
8. Podlasie Biela Podl.	13	21	20-15
9. Korona II Kielce	13	21	25-21
10. Avia Świdnik	13	20	27-17
11. Wisła II Kraków	13	16	29-25
12. Wiślanie Skawina	13	16	16-16
13. Czarni Polaniec	13	16	19-28
14. Pogoni-Sokół Lubaczów	13	15	19-20
15. Świdniczanek Świdnik	13	11	12-25
16. KS Wiązownica	13	9	14-24
17. Lewart Lubartów	13	7	10-34
18. Unia Tarnów	13	2	10-43

Następne mecze (26-27.10): Podhale - Chelminianka (sb. 13), Unia - Korona II (sb. 13), Wiślanie - Świdniczanek (sb. 13), Wisła II - Czarni (sb. 13.30), Pogoni-Sokół - Sanacja (sb. 14). ©

PIŁKA NOŻNA
IV, V liga

IV LIGA

PCMIANKA - CRACOVIA II 1:0 (0:0)
Bramka: 1:0 Pawlenko 90+4.
Pcimianka: Leszczyński - Jeziorski, Spiwak, Pawlenko - Ciesielski, Abdullahi, Mazur, Dziadkowicz (82 Marnica) - Małota (88 Usahow), Malik (90 Fajak), Gruszkowski.
Cracovia II: Malinowski - Żołędz, Wójcik (34 Pestka), Lusiusz - Piekarczyk (62 Kęska), Lachowicz, Strózik, Sutor - Pomietto (71 Tabor), Doba, Bzdyl (78 Wierzbicki).
Żółte kartki: Mazur, Ciesielski. Widzów: 150.

Cracovia miała przewagę, sporo sytuacji, ale grała nieskutecznie. Niewykorzystane okazje zemściły się na „Pasach”. W doliczonym czasie gry Pawlenko zdobył po rzucie rożnym gola na wagę trzech punktów. (ŻUK)

LIMANOVIA - LIMANOWA - ORZEŁ RYCZÓW 0:1 (0:0)
Bramka: 0:1 Gołąb 77.
Limanovia: Pietrzak - M. Palacz (85 Kulig), Wittek, Czachura, Wójcik - Krzyżak (67 P. Kurek), Matras, Kurczab, K. Palacz (80 Bojanowski) - Mrózek (60 Jacak), Nowak.
Orzeł: Zając - Banasik, Prochownik (58 Kura), Para, Ostafin (66 Orwudi) - Gołąb, Kosiba, Seweryn (46 Surówka), Mizia (88 O. Kulig) - Konieczny, Zięba.
Sędziował: Mateusz Czuchra (Nowy Sącz). Żółte kartki: Krzyżak - Banasik, Prochownik, Gołąb, trener Sadko. Widzów: 100.

Faworytem meczu byli przyjezdni, którzy od pierwszego gwizdka rzucili się do ataków. Grali jednak nieskutecznie pod bramką Pietrzaka. Limanowianie mieli swoje okazje, najlepszych nie wykorzystali K. Palacz i Mrózek, którzy przegrywali pojedynki z obroną Orła. Kiedy wydawało się, że miejscowi mogą sięgnąć po punkt Gołąb trafił do bramki. Limanowianie nie potrafili już odpowiedzieć i tym samym ich sytuacja w tabeli jest coraz gorsza. (WOJT)

SOKÓŁ SŁOPNICE - POPRAD MUSZYNA 3:4 (1:1)
Bramki: 0:1 Bruno 14, 1:1 Nowak 25, 1:2 Mrówka 49, 1:3 Przybycień 65, 2:3 Pach 73, 3:3 Matras 81, 3:4 Bruno 89.
Sokół: Nędra - D. Basta, Pach, Śliwa, Pawłowski - Florek, Augustyn, Nowak, Zawisła (90 Goliński) - Kordeczka, Kuchnia (63 Matras).
Poprad: Urik - Stawiński (60 Przybycień), Szufryn, Orzechowski, Mrówka - Kuc, Chmelenko, Szeliga, Bruno - A. Basta, Hutyrja (90 Podgórski).
Sędziował: Mateusz Pytel (Kraków). Żółte kartki: Pawłowski, Florek, Zawisła, Matras, Goliński - Przybycień, Szufryn. Widzów: 150.

Społo emocji na boisku w Słopnicach. Pierwsza połowa wyrównana, oba zespoły zdobyły po голу po ładnych akcjach. Po zmianie stron przewagę osiągnęli goście. W 49 min Mrówka z pola karnego uderzył precyzyjnie, a w 65 min rezerwowi Przybycień zaskoczył bramkarza. To nie był koniec emocji. Pach i Matras po precyzyjnych zagraniach doprowadzili do remisu. Muszynianie po raz kolejny grali jednak do końca. W 89 min Bruno

strzałem przy słupku dał przyjezdnym komplet punktów. (WOJT)

WOLANIA WOLA RZĘDZIŃSKA - MKS TRZEBINIA 2:2 (0:0), Wróbel 84 samob., Buras 90+4 - Wróbel 90+3, Zembo 90+6; **BRUK-BET TERMALICA II NIECIECZA - LKS JAWISZOWICE 0:4 (0:3),** Kawka 30, Pitry 39 karny, Nagi 43, Borkala 57; **PODHALANIN BIECZ - WATRA BIAŁKA TATRZAŃSKA 2:1 (0:1),** Magdziarczyk 70, Ciesla 84 - Styrzcula 24 karny; **GLINIK GORLICE - LUBAŃ MANIOWY 1:0 (1:0),** Stasiak 25; **DALIN MYŚLENICE - BKS BOCHNIA 0:1 (0:0),** Andrusco 55; **WIECZYSTA II KRAKÓW - KALWARIANKA KALWARIA 1:2 (0:2),** Bargiel 75 - Daniel 3, Palonek 43.
Pauzował Beskid Andrychów.

1. Glinik Gorlice	14	31	23-16
2. Cracovia II	15	30	45-18
3. Kalwarianka	15	29	31-21
4. Orzeł Ryczów	14	28	24-15
5. LKS Jawiszowice	14	24	30-20
6. Poprad Muszyna	14	23	22-21
7. Beskid Andrychów	14	22	24-19
8. MKS Trzebinia	14	21	24-25
9. Dalin Myślenice	15	20	20-23
10. Pcmianka Pcm	14	19	23-29
11. Bruk-Bet Termalica II	14	19	34-28
12. Bocheński KS	14	17	19-21
13. Podhalanin Biecz	14	17	20-27
14. Watra Bialka Tatr.	14	16	17-22
15. Wieczysta II Kraków	14	15	23-26
16. Lubań Maniowy	14	14	12-27
17. Sokół Słopnice	14	13	23-35
18. Wolania Wola Rz.	14	11	19-31
19. Limanovia Limanowa	15	11	16-25

V LIGA

GRUPA WSCHODNIA: Okocimski Brzesko - Tarnovia 2:2, Szreniawa Nowy Wiśnicz - Kolejarz Stronie 1:0, Zalesianka Zalesie - LKS Szaffary 2:0, GLKS Gromnik - Unia II Tarnów 0:1, KS Nowa Jastrzãbka - Żukowice - Orzeł Dębno 2:1, Gród Podegrodzie - Metal Tarnów 3:1, Dunajec Nowy Sącz - Dunajec Zakliczyn 3:2, Jordan Jordanów - Łęgowia Łęg Tarnowski 3:3.

1. Okocimski KS Brzesko	12	34	42-12
2. Gród Podegrodzie	12	28	40-16
3. Metal Tarnów	12	23	43-16
4. Dunajec Nowy Sącz	11	23	22-17
5. Kolejarz Stróże	12	22	21-15
6. Jordan Jordanów	12	19	29-29
7. KS Nowa Jast.-Żuk.	11	17	28-16
8. Orzeł Dębno	12	17	22-23
9. Zalesianka Zalesie	12	15	28-22
10. Dunajec Zakliczyn	12	15	22-27
11. Łęgowia Łęg Tarnowski	12	14	23-36
12. Szreniawa N. Wiśnicz	11	13	18-24
13. LKS Szaffary	11	10	16-26
14. Unia II Tarnów	12	9	9-21
15. Tarnovia Tarnów	12	5	13-35
16. GLKS Gromnik	12	3	6-47

GRUPA ZACHODNIA: Pogoni Skotniki - Kmita Zabierzów 0:0, Tempo Bialka - Raba Dobczyce 1:2, Sokół Kocmyrzów Baranówka - Węgrzanek Węgrze Wielkie 3:1, Garbarnia Kraków - Jutrzenka Giebułtów 2:3, Błękitni Modlnica - KS Chelmek 1:1, Przebój Wolbrom - Hutnik II Kraków 1:2, Niwa Nowa Wieś - Radziszowianka Radziszów 2:1, Unia Oświęcim - Victoria 1918 Jaworzno 1:3. Pauzowała Skawa Wadowice.

1. Tempo Bialka	12	25	29-14
2. Hutnik II Kraków	12	25	35-13
3. Niwa Nowa Wieś	11	25	25-17
4. KS Chelmek	11	24	26-16
5. Victoria 1918 Jaworzno	12	23	23-13
6. Jutrzenka Giebułtów	11	18	20-26
7. Raba Dobczyce	11	18	23-19
8. Przebój Wolbrom	11	17	22-18
9. Garbarnia Kraków	11	17	16-16
10. Radziszowianka	12	16	19-17
11. Unia Oświęcim	11	12	20-20
12. Węgrzanek Węgrze W.	11	11	15-23
13. Błękitni Modlnica	11	9	22-35
14. Pogoni Skotniki	12	9	15-28
15. Skawa Wadowice	11	8	9-19
16. Sokół Kocmyrzów B.	11	7	17-29
17. Kmita Zabierzów	11	6	4-17

(BK)

Częściej grać przy siatce i przejmować inicjatywę

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

W czwartek fani Igi Świątek poznali nazwisko jej nowego trenera. Miejsce Tomasza Wiktorowskiego zajął Wim Fissette, w przeszłości pracujący m.in. z Kim Clijsters i Naomi Osaką.

Belgijski szkoleniowiec Wim Fissette w czwartkowy wieczór zjadł w towarzystwie pozostałych członków zespołu Igi Świątek uroczystą kolację powitalną, a już od piątku rozpoczął wspólne treningi z pierwszą rakieta świata.

Trener w rozmowie z Eurosportem odsłonił kulisy nawiązania współpracy ze Świątek:

- Jej menedżerka skontaktowała się ze mną jakieś dziesięć dni temu. Chciała wiedzieć, czy jestem zainteresowany i dostępny. Kiedy moja współpraca z Naomi Osaką dobiegła końca, liczyłem, że zadzwoni do mnie inna zawodniczka, a jeśli to możliwe, ktoś taki jak Iga - ujawnił.

- Znam Igę od 2018 roku, gdy wygrała Wimbledon juniorów. Moment, w którym otrzy-

małem propozycję współpracy, był jednym z najpiękniejszych w mojej karierze. Od wielu lat oglądałem jej mecze i czułem fantastycznym będzie móc z nią współpracować. Nie miałem wątpliwości. To było to, co chciałem zrobić - przyznał.

Wim zdradził także, jakie postawił cele przed sobą i polską tenisistką. Przyznał także, co będzie kluczowe we współpracy z Igą.

- Na pewno naszym celem jest to, żeby Świątek zaczęła dokładać kolejne tytuły wielkoszlemowe również na innych nawierzchniach. Sezon na kortach ziemnych ma swoją specyfikę. Rozgrywa się bardzo dużo meczów, turniejów w krótkim czasie. Trzeba wejść w rytm, zdobyć pewność siebie, a po Paryżu jest czas, żeby przejść na inne nawierzchnie. Będzie wtedy okazja, żeby popracować nad grą na innych nawierzchniach i tam postarać się o sukces - przyznał Fissette, którego zawodniczki dotychczas nigdy nie triumfowały na Roland Garros, w przeciwnieństwie do trzech pozostałych turniejów Wielkiego Szlema.



FOT. SZYMON GRUCHALSKI

Świątek ma zdobywać kolejne szlemy, również na innych nawierzchniach niż glina

Zdaniem nowego szkoleniowca, liderka światowego rankingu zmieni sposób gry, będzie częściej atakować przy siatce.

- Oczywiście Iga ma swoje atuty, ale musi też się cały czas rozwijać. Musimy spędzić czas razem i zobaczyć, jak ona czyta grę. Jak się porusza, jak się roz-

wija. Musimy spędzić czas razem i ustalić pewne cele. Mocno bazuję w swojej pracy na danych. Chcę, aby Iga częściej podchodziła do siatki, aby przejmowała inicjatywę. Myślę, że potrzeba na to kilku miesięcy - zawyrokował Fissette.

Nowy trener Świątek w tych dniach skoncentruje się przede

wszystkim na tym, co czeka Igę w najbliższym czasie.

Na początku listopada 23-letnia raszczynianka będzie bronić w stolicy Arabii Saudyjskiej - Rijadzie tytułu w WTA Finals, zdobytego przed rokiem w meksykańskim Cancun.

Fissette doskonale zdaje sobie sprawę, jak istotny będzie

jego debiut u boku Igi w kobiecym „Masters”.

- W takiej sytuacji, po zmianie trenera i dłuższej przerwie, jest się fizycznie i psychicznie odświeżonym, co może pomóc. Ale z drugiej strony może też brakować rytmu meczowego. Pierwszy mecz będzie kluczowy. Jeśli go wygra, potem nie powinno być problemów. Iga zazwyczaj zaczyna rok dobrze, więc ona nie potrzebuje wiele meczów, aby złapać rytm - wyjaśnił Belg.

Również Świątek zdradziła, dlaczego zdecydowała się właśnie na wybór Fissette'a.

- Brałam pod uwagę kompetencje, bardzo duże doświadczenie i osobowość. Ale też ważna jest dla mnie oczywiście wizja mojego tenisa. Istotne jest dla mnie to, jak nam się rozmawia, jakim Wim wydaje się być człowiekiem, bo na tourze z trenerem spędza się bardzo dużo czasu. Dlatego tego rodzaju decyzje są dla mnie tak ważne i dlatego poświęcam im sporo czasu. Najpierw będę przyzwyczajała się do komunikowania z trenerem po angielsku, co będzie dla mnie nowością - wyznała Iga. ©©

Takiego CV można pozazdrościć. Tenisistą był kiepskim, ale trenerem jest super!

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Kim Clijsters, Sabine Lisicki, Simona Halep, Wiktorija Azarenka, Petra Kvitová, Angelique Kerber, Naomi Osaka. Wszystkie te panie łączy jeden człowiek - belgijski szkoleniowiec Wim Fissette.

Od kilku dni do grona tych niezwykle utytułowanych tenisistek dołączyła nasza Iga Świątek. Kim jest Wim Fissette - nowy trener liderki światowego rankingu WTA?

Belgijski szkoleniowiec, mimo młodego wieku (rocznik 1980), ma już w swoim zawodowym CV sześć tytułów wielkoszlemowych! Wcześniej grał w tenisa, nawet na poziomie co nieco profesjonalnym - 23 sierpnia 1999 roku osiągnął swoje najwyższe 1291. miejsce w rankingu singlowym ATP...

Na korcie nie dorobił się żadnej fortuny. Ba, zarobione 1500 dolarów wypadają śmiesznie w porównaniu z dochodami jego podopiecznych...

Filozofia trenerska

Wim Fissette jest pierwszym zagranicznym trenerem Igi Świątek, która wcześniej współpracowała z Piotrem

Sierżputowskim i Tomaszem Wiktorowskim. To właśnie pod wodzą tego drugiego osiągnęła największe sukcesy - m.in. cztery tytuły wielkoszlemowe oraz pierwsze miejsce w światowym rankingu.

Polka po zakończeniu pracy z Wiktorowskim zapewniła, że chce się nadal rozwijać, a pomóc ma jej w tym właśnie doświadczony Wim Fissette, którego filozofia trenerska opiera się na pozytywnym nastawieniu, wspólnym i podopiecznymi podejściem do tenisa oraz zespołowości.

- Jestem trenerem, którego celem jest pomoc najlepszym zawodniczkom świata w osiągnięciu pełni ich potencjału - napisał Belg na swojej stronie internetowej.

Trudne początki

- Wierzę w magię pozytywnego wzmocnienia. Kiedy wkładasz w pracę wysiłek, upewniam się, że to chwale, jednocześnie krytykując błędy. Zawsze szukam sposobów, abyś był lepszy niż poprzedniego dnia - można przeczytać na stronie trenera.

W 2009 roku Wim Fissette po raz pierwszy pełnił funkcję trenera. Początkowo był sparringpartnerem Kim Clijsters, a został oficjalnym szkole-



FOT. IMAGO SPORT AND NEWS/EAST NEWS

Ojciec dwójki dzieci Belg Wim Fissette ma reputację jednego z najlepszych trenerów w cyklu WTA Tour

niewcem, gdy ta wróciła do WTA Tour.

Pod jego kierownictwem Clijsters wygrała US Open, w którym brała udział korzystając z „dzikiej karty” i z powodzeniem obroniła tytuł dwanaście miesięcy później.

Wygrała także turniej WTA Tour Championships 2010, a niedługo potem, na początku kolejnego roku, Australian Open 2011. Przez jeden ty-

dzień, w 2011 roku, była numerem 1 na świecie. W tym samym roku Fissette i Clijsters zakończyli współpracę.

W lutym 2015 roku Fissette został trenerem byłej liderki światowego rankingu Wiktorii Azarenki.

W chwili objęcia stanowiska Białorusinka z Mińska zajmowała 50. miejsce w światowym rankingu. Fissette pozostał z Azarenką do połowy 2016

roku, kiedy to ogłosiła, że jest w ciąży z Billem McKeague.

W 2017 roku Fissette rozpoczął współpracę z Angelique Kerber - dwukrotną mistrzynią Wielkiego Szlema i byłą numer 1 na świecie.

Niemka miała wcześniej nieudany sezon i wypadła z pierwszej „dwudziestki”. Wraz z belgijskim szkoleniowcem dotarła do półfinału Australian Open, a następnie wygrała Wimbledon.

W październiku 2018 roku podjęli jednak decyzję o zakończeniu współpracy ze względu na różnice w wizji dalszej kariery Kerber. Fissette wrócił wówczas do współpracy z Wiktorią Azarenką, z którą współpracował do 2019 roku.

Azjatycka przygoda

W latach 2020-2022 pracował z Naomi Osaką, która wygrała w tym czasie dwa turnieje wielkoszlemowe - US Open 2020 oraz Australian Open 2021. Zawiesili współpracę w związku z urlopem macierzyńskim Japonki.

Latem 2023 roku Tennis World poinformował, że Belg urodzony w niewielkim Sint-Truiden, w prowincji Limburgia, został trenerem Zheng Qinwen. Według Chinki, we wrześniu 2023 roku, Fissette „ze-

rwał kontrakt”, by ponownie dołączyć do zespołu Osaki.

We wrześniu 2024 roku reprezentantka Kraju Kwitnącej Wiśni ogłosiła, że rozstała się z Fissette.

17 października tego roku Iga Świątek postanowiła, że jej nowym trenerem zostanie właśnie Fissette.

Żona męża

- Wim trenerem pierwszej na świecie Świątek! Rodzina jest bardzo dumna - przekazała wieści żona Belga Jasmien Clijnsner za pośrednictwem mediów społecznościowych.

Małżonka nowego trenera Igi Świątek nie jest postacią anonimową w świecie show-biznesu. W przeszłości zajmowała się modelingiem i pracowała dla takich agencji, jak Models Office, Flag Models, Chocmodels i Network Models.

W 2008 roku Clijnsner zdobyła tytuł licencjata w zakresie zarządzania komunikacją, trzy lata później uzyskała tytuł magistra nauk komunikacyjnych.

W sztabie polskiej tenisistki pozostali fizjoterapeuta i trener przygotowania motorycznego Maciej Ryszczyk, psycholog Daria Abramowicz oraz sparringpartner Tomasz Moczek. ©©

Arsenal traci dystans, Real wciąż niepokonany

Filip Bares, (krzyk)
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Arsenal nie-spodziewanie przegrał z Bournemouth 0:2 w 8. kolejce Premier League. Od 37. minuty grał Jakub Kiwior i zawił przy drugim голу.

Od 30. minuty goście grali w dziesiątkę, bo z czerwoną kartką boisko opuścił Francuz William Saliba, który sfaulował szarżującego na bramkę rywala jako ostatni obrońca. Kilka minut później hiszpański trener Mikel Arteta zdecydował się wprowadzić na plac gry Kiwiora w miejsce Raheema Sterlinga, aby „załatać dziurę” w środku defensywy.

Gospodarze wykorzystali grę w przewadze w 70. min. Posprytym rozegraniu rzutu rożnego akcję wykończył Szkot Ryan Christie. Kilka chwil później Kiwior zle odegrał piłkę do swojego bramkarza Davida Raya, a Hiszpan, próbując ratować sytuację, sprokurował rzut karny. „Jedenastkę” wykorzystał Holender Justin Kluivert. To pierwsze zwycięstwo nad Arsenalem od 2018 roku.

PREMIER LEAGUE

8. kolejka: Tottenham - West Ham 4:1 (Kulusevski 36, Bissouma 52, Areola 55 samob., Son 60 - Kudus 18), **Fulham - Aston Villa 1:3** (Jimenez 5 - Rogers 9, Watkins 59, Diop 69), **Manchester United - Brentford 2:1** (Garnacho 47, Hojlund 62 - Pinnock 45+5), **Southampton - Leicester 2:3** (Archer 8, Aribo 28 - Buonanotte 64, Vardy 74 z karnego, Ayew 90+8), **Bournemouth - Arsenal 2:0** (Christie 70, Kluivert 79 z karnego), **Wolverhampton - Manchester City 1:2** (Larsen 7 - Gvardiol 33, Stones 90+5), **Liverpool - Chelsea 2:1** (Salah 29 z karnego, Jones 51 - Jackson 48).

Bohaterem hitu 7. kolejki Bundesligi był napastnik Bayernu Harry Kane, który strzelił trzy gole Stuttgartowi. Minutę przed końcem regulaminowego czasu skrzydłowy Kingsley Coman ustalił wynik spotkania.



Jakub Kiwior z Arsenalu nie będzie dobrze wspominał meczu angielskiej Premier League z Bournemouth

BUNDESLIGA

7. kolejka: Borussia Dortmund - St. Pauli 2:1 (Bensebaini 43, Guirassy 83 - Smith 78), **Borussia Moenchengladbach - Heidenheim 3:2** (Itakura 22, Kleindienst 62, 75 z karnego - Scienza 12, Pieringer 80 z karnego), **TSG Hoffenheim - VfL Bochum 3:1** (Kramarić 11, Bulter 65, Tabaković 90+3 - Gamboa 76), **SC Freiburg - FC Augsburg 3:1** (Grifo 34, Lienhart 37, Gunter 45+1 - Tietz 65), **1. FSV Mainz - RB Lipsk 0:2** (Simons 20, Orban 37), **Bayer Leverkusen - Eintracht Frankfurt 2:1** (Andrich 25, Boniface 72 - Marmoush 16 z karnego), **Bayern Monachium - VfB Stuttgart 4:0** (Kane 57, 61, 80, Coman 89).

Real Madryt do 42 spotkań przedłużył znakomitą serię meczów bez porażki w La Liga. Po raz ostatni Królewscy zeszli z boiska pokonani 24 września 2023 roku, kiedy to przegrali derbowe spotkanie z Atletico. Bilans ostatnich jedenastu miesięcy jest znakomity - aż 31 wygranych i jedna seria remisów. Barceloną z Robertem Lewandowskim w składzie i z Wojciechem Szczęsnym na ławce rezerwowych, mierzyła się z Sevillą w niedzielę po zamknięciu wydania.

LA LIGA

10. kolejka: Alaves - Valladolid 2:3 (Martinez 6, Garcia 90 - Sylva 17 z karnego, Amallah 72 z karnego, Tuhami 76), **Athletic - Espanyol 4:1** (Vivian 6, Williams 28 i 30, Berenguer 55 - Tejero 90), **Osasuna Pampeluna - Betis Sewilla 1:2** (Torro 59 - Roque 7, Avilla 73), **Girona - Real Sociedad 0:1** (Oyarzabal 44), **Celta Vigo - Real Madryt 1:2** (Swedberg 51 - Mbappe 20, Vinicius Junior 66).

LIGUE 1

8. kolejka: Monaco - Lille 0:0, Brest - Rennes 1:1 (Del Castillo 54 z karnego - Jota 86), **Saint Etienne - Lens 0:2** (Frankowski 20, Labeau-Lascary 79), **PSG - Strasbourg 4:2** (Mayulu 18, Asensio 47, Barcola 66, Lee 90 - Mara 58, Dion 90+2).

SERIE A

8. kolejka: Como - Parma 1:1 (Paz 45 - Bonny 20), **Genoa - Bologna 2:2** (Pinamonti 73 i 85 - Orsolini 37, Odgaard 56), **Milan - Udinese 1:0** (Chukwueze 13), **Juventus - Lazio 1:0** (Gila 85 samob.). © ©

Hokej Derby Małopolski miały jednostronny przebieg „Pasy” gromią mistrza Polski

Jacek Żukowski, Maciej Zubeck
sport@polskapress.pl

HOKEJ. Do niespodzianki doszło w Krakowie - Unia nie miała wiele do powiedzenia.

COMARCH CRACOVIA - RE-PLAST UNIA OŚWIECIM 9:4 (1:1, 5:1, 3:2)

Bramki: 0:1 Olsson Trkulja (Ackered, Marklund) 4, 1:1 Marzec (Bezwiński) 7, 2:1 Jarosz (Sterbenz, Dziurdzia) 24, 3:1 Jarosz (Kruczek, Younan) 27, 4:1 Lundgren (D. Kapica) 30, 5:1 Lundgren 31 karny, 5:2 Karjalainen (Prokopiak, Olsson Trkulja) 32, 6:2 Bezwiński 38, 7:2 Johansson (Kamieniew) 45, 8:2 Bezwiński (Brynkus) 49, 8:3 Olsson Trkulja (Marklund, Olsson) 50, 9:3 D. Kapica (Wahlgren) 59, 9:4 Soderberg (Marklund, Ackered) 60.

Cracovia: D'Orio - Brandhammar, Kamieniew, Mocarski, Olsson, Johansson - Kruczek, Younan, Lundgren, Wahlgren, D. Kapica - Wanacki, Bieniek, Brynkus, Bezwiński, Marzec - Jaracz, Tynka, Sterbenz, Jarosz, Dziurdzia. **Unia:** Płonka - Bezuska, Djukow, Krzemień, Liljewall, Dziubiński - Vertanen, Uimonen, Ahopelto, Heikkinen, Karjalainen - Soderberg, Ackered, Olsson, Olsson Trkulja, Marklund oraz Prokopiak, Łoza, Galant, Prusak. **Sędziowali:** P. Breske, M. Krzywda. **Kary:** 8 - 6 min. **Widzów:** 1200.

Re-Plast Unia Oświęcim przegrała w lidze do niedzieli tylko dwa mecze i choć odpadła z Ligi Mistrzów to była zdecydowanym faworytem konfrontacji w Krakowie. Jednak została pokonana.

W zespole mistrza Polski nastąpiła zmiana w bramce - Lundina zastąpił Płonka. U krakowian nie zagrał Jaśkiewicz. Goście świetnie zaczęli, wykorzystując pierwszą grę w przewadze. Ale „Pasy” nie załamały się po podaniu Bezwińskiego Marzec pokonał Płonkę. Próbował w indywidualnej akcji Johansson, ale strzelił niecelnie. Potem bliski szczęścia po zagraniu „od zakrytli” był Sterbenz, ale Płonka w ostatniej chwili uratował swój zespół. Unia przycisnęła w końcówce - ładną interwencję popisał się D'Orio.

II tercję oświecimianie zaczęli od uderzenia Karjalainena - do-



Johan Lundgren ze spokojem wykorzystał rzut karny. W sumie Szwed zdobył dwa gole w tym spotkaniu

brze pilnował słupka krakowski bramkarz. Odpowiedział Marzec, ale Płonka pokazał, że zna swój fach. Krakowianie byli jednak dobrze usposobieni, zza bramki podawał Sterbenz, a nadejrzający Jarosz huknął na 2:1. Ewidentnie ten mecz układał się gospodarzom - niebawem na straż z linii niebieskiej zdecydował się Younan, krążek odbił się rykoszetem od Jarosza i „Pasy” wygrały 3:1. Unia rzuciła się do ataków i dantejskie sceny rozgrywały się pod bramką D'Orio, który obronił strzały Karjalainena i Uimonena. Potem „Pasy” zagrały 5 na 4 i ten okres przyniósł im kolejnego gola. Lundgren znalazł lukę między parkanami bramkarza i padł gol na 4:1.

Minutę później sam na sam z golkiperem był Marzec, ale w tej sytuacji górą był bramkarz. A niebawem szarżujący Brynkus był faulowany, a karnego ze stoickim spokojem wykorzystał Lundgren. Unia jeszcze odpowiedziała, ale było widać, że miejscowi są nakręcani. Szczególnie Jarosz, który znów miał szansę. Koncert gospodarzy trwał i szóstego gola zdobył Bezwiński. Było po meczu.

PODHALE NOWY TARG - TEXOM STS SANOK 3:5 (0:0, 0:3, 3:2)

Bramki: 0:1 Huhdanpaa (Bukowski) 23, 0:2 Dobosz (Karlsso) 30, 0:3 Sienkiewicz (Musioł) 35, 0:4 Bryzgałow (Filipek, Karlsson) 45, 1:4 Szczuchura (Szczurba, Wajda) 45, 2:4 Szczuchura (Szczurba, Kolusz) 51, 3:4 Neupauer (Szczurba, Szczuchura) 59, 3:5 Huhdanpaa (Dobosz) 60. **Podhale:** Bizub - Wajda, Horzecki, Szczuchura, Kolusz, Szczurba - Mrugała, Tomasiak, Kamiński, Neupauer, Wielkiewicz - Michalski, Pangielow Juddaszew, Jarczyk, Malasiński, Bryniarski oraz Bury.

W I tercji Podhale miało więcej okazji, ale było nieskuteczne. Gra 5 na 4 dała przyjezdnym prowadzenie, które potem powiększyli. Ale końcówka była dla nich nerwowa.

Inne mecze, piątek: Re-Plast Unia Oświęcim - Energa Toruń 5:3, STS - Comarch Cracovia 1:3, Zagłębie Sosnowiec - Podhale Nowy Targ 11:1, GKS Katowice - JKH Jastrzębie 1:3; **niedziela:** JKH - Tychy 4:2, Energa - Katowice 2:1. © ©

1. GKS Tychy	14	33	52-27
2. Re-Plast Unia Oświęcim	13	30	49-30
3. JKH GKS Jastrzębie	14	27	54-36
4. Comarch Cracovia	13	26	60-39
5. GKS Katowice	14	21	40-33
6. Zagłębie Sosnowiec	13	19	37-32
7. Energa Toruń	14	18	42-46
8. Texon STS Sanok	14	6	20-56
9. Podhale Nowy Targ	14	3	28-83

Powiew świeżości w skokach. Junior pogodził faworytów

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Letnie mistrzostwa Polski, które odbyły się w Zakopanem, przyniosły sporą sensację. Złoty medal wywalczył junior z Poronina Klemens Joniak.

Można powiedzieć, że w naszych skokach jest wreszcie powiew świeżości. W ostatnich latach o zwycięstwo w MP zazwyczaj walczyli ci sami zawodnicy. Tym razem faworytów pogodził 19-let-

tek z Porońca Poronin. Co ciekawe, ostatni raz mistrzem w tak młodym wieku został w 1998 r. Krystian Długopolski. Na triumf nastolatka trzeba było czekać ponad ćwierć wieku! - Fajnie, że pojawiają się tacy zawodnicy. Zresztą on już wcześniej pokazywał, na co go stać. Trzeba być zadowolonym, że w końcu pojawiają się nowe twarze - mówił prezes PZN Adam Małysz w TVP Sport.

Mistrzostwa na igelicy rozegrano w nietypowej formule - bez przeliczników za wiatr (do obsługi

zawodów nie udało się znaleźć firmy z takim systemem). Trudno ocenić, jaki miało to wpływ na końcowe wyniki, ale patrząc na przebieg rywalizacji, Joniak zasłużył na sukces. W piątkowym konkursie indywidualnym oddał dwa dobre skoki. O ile pierwszy (104,5 m) ktoś złośliwie mógłby nazwać „przypadkiem”, to w drugim, gdy 19-latek z pozycji lidera zamykał zawody (a miał przewagę tylko 2,5 pkt), pokazał, że jest moc. Młodzian wytrzymał presję (102 m, z obniżonej belki) i odniósł życiowy sukces. Srebro

Krótko

Solna nie zwalnia

W 5. kolejce I ligi siatek Solna Wieliczka odniosła czwarte zwycięstwo, pokonując na wyjeździe Płomień Sosnowiec 3:0 (25:14, 25:20, 25:20) i jest liderem tabeli. Gorzej w lidze mężczyzn idzie AZS AGH Kraków. Porażka w 6. kolejce u siebie z BAS Białystok 1:3 (29:27, 21:25, 20:25, 22:25) była piątą w sezonie; zespół zajmuje 12. miejsce (na 16). Wczorajszy mecz Barkomu Każany Lwów (którego bazą w PlusLidze jest Tarnów), na wyjeździe z Norwidem Częstochowa, zakończył się po zamknięciu wydania. (ART)

Derby pod koszem

W sobotę rozegrano derby Krakowa w lidze koszykarek. W hali przy ul. Reymonta górą była ekipa AZS Politechniki Korony, która pokonała Wisłę CanPack 61:58. (BK)

Kubica mistrzem

Zespół Orlen Team AO by TF z Robertem Kubicą w składzie zajął drugie miejsce w 4-godzinym wyścigu na portugalskim torze w Portimao i zapewnił sobie tytuł w kategorii LMP2 w European Le Mans Series. Krakowianin po raz drugi w karierze został mistrzem, pierwszy raz w sezonie 2021, gdy startował w belgijskim Team WRT. (PAP)

Sport w telewizji

14 Polsat Sport 1, 18 Polsat Sport 2 tenis: turniej ATP w Wiedniu, **14 Polsat Sport 2, 20 Polsat Sport 3** tenis: turniej ATP w Bazylei, **17.30 Polsat Sport 1** siatkówka: MKS Kalisz - UNI Opole, **18.55 Canal+ Sport 3, Canal+ Sport 5** piłka nożna: Radomiak - Puszcza Niepołomice, **19 TVP Sport** piłka nożna: Stal Rzeszów - Ruch Chorzów, **20.30 Polsat Sport 1** piłka ręczna: Zagłębie Lubin - Śląsk Wrocław, **20.40 Eleven Sports 1** piłka nożna: Hellas Werona - AC Monza, **20.55 Eleven Sports 2** piłka nożna: Valencia - UD Las Palmas. (KRZYK)

REKLAMA 0011178552

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

również w
Niedziele i Święta

www.karawan.pl

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

ul. Rakowicka 26a 12 222 00 30
ul. Reduta 3B 12 222 50 49
Cm. Batowice 12 413 63 46
ul. Rakowicka 33a 12 412 89 83
ul. Wrocławska 8 12 631 77 95
Krakowskie Krematorium ul. Wielogórska 20 12 352 22 55
ul. Dolnych Młynów 3 12 632 11 22
ul. Marii Orwid 606 793 276
ul. Biezanowska 24 12 658 21 11
Cm. Grębałów 12 645 14 35
Sieroszewskiego 5 12 686 61 45
ul. Ćwiklińskiej 10 606 793 279

REKLAMA 0011178786

**PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG
KOMUNALNYCH W KRAKOWIE**



www.puk.krakow.pl

- ul. Strzelców 28, tel. 12 411 35 26
- ul. Rakowicka 35a, tel. 12 411 47 76
- ul. Wapienna, cm. Podgórski, tel. 12 656 55 11
- ul. Darwina, cm. Grębałów, tel. 12 645 31 61
- ul. Skośna 31a, tel. 12 411 45 02

DYŻUR CAŁODOBOWY
tel.: 12/411 45 02

REKLAMA 0011195273

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość,
że 18 października 2024 r. zmarł



prof. dr hab. inż.
Zenon Pijanowski

profesor doktor habilitowany nauk rolniczych
w zakresie kształtowania środowiska
– kompleksowego zarządzania terenów wiejskich.
Były Prodziekan i Dziekan
Wydziału Inżynierii Środowiska i Geodezji
oraz
były Prorektor ds. Organizacji Uczelni
i Współpracy z Gospodarką.

Rodzinie Zmarłego

kondolencje i wyrazy głębokiego współczucia
w imieniu Społeczności Akademickiej Uczelni

składa

*Rektor Uniwersytetu Rolniczego
im. Hugona Kołłątaja w Krakowie*



**Wspomnienia.
Te najważniejsze...**

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net i dziennikpolski24.pl/nekrologi

REKLAMA 0011178541

Lilia
zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW
ul. św. Łazarza 21
tel. 12 421 24 80

CMENTARZ PODGÓRKI
TYNIECKIE
ul. Wielogórska 16
tel. 507 111 121

KRAKÓW
ul. Bronowicka 19
tel. 12 637 00 07

CMENTARZ RAKOWICE
ul. Rakowicka 39
tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR CAŁODOBOWY 507 111 211

REKLAMA 0011178834



Kompleksowa Obsługa Pogrzebów

DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10

 Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

 Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

 ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

 ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

**MIĘDZYNARODOWY
TRANSPORT ZMARŁYCH**

www.epitafium.krakow.pl

**Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń,
bez wychodzenia z domu**

Tutaj zlecisz ogłoszenie
ibo.polskapress.pl



Czytaj
„DZIENNIK POLSKI”
w Internecie

wejdź na
www.dziennikpolski24.pl
i wiesz więcej

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Kraków, ul. Zabłocie 43A

tel. 12 6 888 444,
508 26 26 84

reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011179267

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

GABRIEL

GWARANCJA NAJKORZYSTNIEJSZYCH CEN
BEZGOTÓWKOWE ROZLICZENIE POGRZEBÓW
W RAMACH ZASIŁKU ZUS, KRUS I MSWiA

tel. 696 038 038

**DYŻUR CAŁODOBOWY
PRZEWOZY Z MIESZKAŃ**

ul. Wrocławska 8 (róg ul. Śląskiej)

www.gabriel24.pl



Ja nie mam marzeń tego typu, żeby ślub, ceremonia, żeby było tak czy inaczej

Małgorzata Tomaszewska w Pudelku Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Joanna Przetakiewicz pobiła rekord

Nasi celebryci mają gest i popisują się czasem designerskimi dodatkami, kosztującymi krocie. Ale wszelkie rekordy pobiła ostatnio słynna projektantka. Niedawno paparazzi Pudelka przyłapali ją na spacerze po Warszawie z ukochanym psem. Przetakiewicz miała przy sobie torebkę Hermes Kelly ze skóry aligatora wartą... 330 tys. zł.

Marcin Gortat wstydziłby się

Natalia Siwiec niedawno reklamowała w swoich mediach społecznościowych suplement diety, pouczając swych fanów, jak dbać o odporność. W sieci pojawił się filmik parodiujący celebrytkę. Polubił go słynny koszykarz, który napisał: „Wstydziłbym się dać jakiegokolwiek produktu jako firma do tej kobiety”.

Doda zastała niespodziankę

Piosenkarkę odwiedzili goście. Gdy odebrała przyjaciół z lotniska, w domu czekała niemiła niespodzianka - pościel w pokoju gościnnym została pobrudzona przez jej czworonogów pupili. Niespodzianka była też w łazience. „Wysprzątałam pokój gościnny. Zmieniłam pościel. Nie było mnie tyle, co na lotnisku. Wchodzę, a tam naszczazane na pościeli i klocek pod prysznicem. Rozumiem, że można nie lubić tego pokoju, ale bez przesady. Thank you Wolfie, thank you Foxie” – napisała na Instagramie. (GZL) Fot. Aleksy Witwicki



W TELEWIZJI



Kod Buddy

Planete+ HD, 19:40

W ciągu 2500 lat istnienia buddyzm stał się niezwykle różnorodny, a jego oddziaływanie dawno przekroczyło granice Azji. Twórcy serii analizują, jaką rolę odgrywa we współczesnym świecie, a także jak się rozwijał na przestrzeni wieków. W każdym z ośmiu odcinków poznamy inne miejsce silnie powiązane z buddyzmem.

Dyktatorzy: droga do władzy

Polsat Viasat History, 21:00

Dyktatorzy nie biorą się znikąd i pod wieloma względami odzwierciedlają społeczeństwa. Historia pełna jest przykładów na to, jak zdobywali władzę. Jakie są wspólne motywy tych wydarzeń, jakie okoliczności prowadzą do tyranii i co robią tacy ludzie, aby dostać się na szczyt?

Pielgrzymi

TVP 1, 22:15

Film o dramatycznych wydarzeniach z 2022 r., gdy podczas pielgrzymki do Medjugorje doszło do wypadku drogowego, w którym zginęło 12 osób. O utracie i wierze pomimo przeciwności losu opowiadają rodziny ofiar.

Most szpiegów

Super Polsat, 23:00

USA, 1957 r. Prawnik z Brooklynu (Tom Hanks) zostaje oddlegowany przez CIA do niemal niemożliwego zadania: ma skłonić Rosjan do uwolnienia amerykańskiego pilota. Trafia w środek zimnowojennej rozgrywki.

KRZYŻÓWKA NR 163

Poziomo:

- 3) wyjątkowo łatwy sposób utrzymywania się,
- 10) oczyszcza podejrzanego z zarzutów,
- 11) imię żony Michaiła Gorbaczowa,
- 12) nietłoty ptak, pingwin,
- 14) miasto wojewódzkie nad Odrą,
- 15) klęcząca postać w sztuce,
- 16) bliźniaczy brat Polluksa,
- 19) środek przyspieszający wzrost mięśni,
- 23) bandera na drzewcu,
- 27) dęty instrument muzyczny,
- 28) zakład produkujący parmezan,
- 29) stolica nad rzeką Barada,
- 30) opanowany sposób bycia,
- 33) formalna propozycja np. pracy,
- 37) samica dzika w gwarze myśliwskiej,
- 38) groźna choroba oczu, glaukoma,
- 39) ochronny kolor munduru polowego,
- 40) producent samochodów z Tokio,
- 41) gra w amerykańskiej lidze WNBA.

Pionowo:

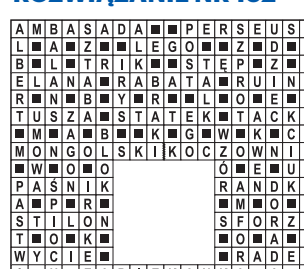
- 1) czterech pancerni i Szarik,
- 2) łódź wykonana z jednego pnia,
- 3) obrońca w piłce nożnej,
- 4) gęste zarośla, chaszczce,
- 5) sztuczny język międzynarodowy,
- 6) ortopeda lub okulista,



- 7) drzewo o białej korze,
- 8) snooker lub pool,
- 9) Jimmy, były prezydent USA,
- 13) egipskie bóstwo Księżyca,
- 17) przechowywane w archiwum,
- 18) zbiera się na dnie naczyń,
- 20) kraina wiecznej szczęśliwości,
- 21) bębnekowa lub komórkowa,
- 22) Bogusław, aktor z filmu „Pan Tadeusz”,

- 24) wzrasta przed finiszem,
- 25) sprzęt do przenoszenia rannych,
- 26) początkujący w zawodzie,
- 30) nie wypełnione wnętrze,
- 31) podawany na rysunku technicznym,
- 32) piłkarski klub z Zabrza,
- 34) popularna pralka w PRL-u,
- 35) żołnierz przed przysięgą,
- 36) ozdobna osłona na lampę.

ROZWIĄZANIE NR 162



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Czerpać będziesz dzisiaj przyjemność z pomagania innym osobom. Horoskop dzienny zapowiada, że możesz liczyć na wdzięczność. **Ryby (19.02 - 20.03)** Trudno będzie zmotywować Cię do większego niż zazwyczaj wysiłku. Horoskop na dziś mówi, że zajmiesz się tylko tym, co musisz zrobić. **Baran (21.03 - 19.04)** Pomyśl dzisiaj, jaki jest stan Twoich finansów. Horoskop dzienny na poniedziałek to wskazówka, by poszukać sposobów na oszczędność.

Byk (20.04 - 20.05)

Zyskasz dzisiaj sporo w oczach osób z bliskiego otoczenia. Horoskop dzienny mówi, że zapracujesz na to jednym małym gestem. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Ktoś będzie przyglądał się uważnie Twoim poczynaniom. Horoskop na dziś mówi, że od wniosków, do jakich dojdzie, będzie wiele zależało. **Rak (22.06 - 22.07)** Nie przeceniaj swoich sił. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi w sytuacjach obarczonych ryzykiem niepowodzenia robić krok wstecz.

Lew (23.07 - 22.08)

Dobry dzień na nadrobienie wszelkich zaległości. Horoskop dzienny radzi zmotywować do tego też inne osoby. Razem osiągniecie więcej. **Panna (23.08 - 22.09)** Poczujesz spore zmęczenie codziennymi obowiązkami. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że wieczorem wcześniej pójdziesz spać. **Waga (23.09 - 22.10)** Łatwo zjednasz ludzi do swoich pomysłów. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że relacje między Wami będą wyjątkowo poprawne.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Nie unikniesz konieczności realizacji zadania, które zawsze wykonujesz niechętnie. Horoskop dzienny wróży, że nie inaczej będzie i tym razem... **Strzelec (22.11 - 21.12)** Ktoś będzie próbował zrzucać na Twoje barki swoje obowiązki. Horoskop na dziś ostrzega, że może to skończyć się sporą awanturą. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Uda Ci się zrealizować jeden z odkładanych na później planów. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że ucieszy to nie tylko Ciebie.